

Prawdopodobnie w czerwcu Polak poleci w Kosmos

Zgodnie z ustaleniami, podjętymi w lipcu 1976 r. do międzynarodowej ekipy kosmonautów przechodzących szkolenie w Gwieźdźnym Miasteczku wchodzi po dwóch kandydatów z każdego kraju socjalistycznego: kosmonauta-badacz i jego dubler.

Wymogi stawiane kosmonautom nie były bynajmniej łatwe. Trzeba mieć wykształcenie wyższe, doświadczenie w lotach samolotów, dysponować „żelaznym” zdrowiem i znać język rosyjski. W grudniu 1976 r. do Gwieźdźnego Miasteczka przybyli pierwsi kandydaci na kosmonautów z Czechosłowacji, Polski, NRD, po dwóch z każdego kraju.

W końcu maja 1977 roku cała szóstka zdała niełatwe egzaminy. Po zasłużonym urlopie, wypoczynku i pełni energii powrócili do Gwieźdźnego Miasteczka.

Grupa kandydatów na kosmonautów z krajów socjalistycznych zebrał zastępca kierownika Ośrodka Szkolenia — Aleksiej Leonow. Poinformował ich, że zostali włączeni do konkretnych załóg kosmicznych.

Polsko-radziecka załoga uda się na kosmiczną orbitę najprawdopodobniej w czerwcu. PAP

Do przywódców Grecji

Bangladeszu i Indonezji

Gratulacje z Polski

Z okazji przypadającego 25 bm. święta narodowego Republiki Grecji, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Constantine Tsatsosa.

★

Z okazji przypadającego 26 bm. święta narodowego Bangladeskiej Republiki Ludowej, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta republiki, generała Ziaur Rahmana.

★

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował też depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Indonezji Suharto w związku z ponownym wyborem go na to stanowisko. (PAP)

POMOC MIESZKANIOWA DLA MŁODYCH MAŁŻEŃSTW ▲ PROGRAM ROZWOJU USŁUG I RZEMIOSŁA ▲ PRODUKCJA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH Z SUROWCÓW I ODPADÓW MIEJSCOWYCH

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 24 bm. Prezydium Rządu przyjęło uchwałę, której celem jest przyśpieszenie i pomoc młodym małżeństwom, żyjącym w trudnych warunkach mieszkaniowych.

Postanowiono, że Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, w uzgodnieniu z ministrem budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, zwiększy — w ramach ustalonych w NPSG wielkości spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego — rozmiar budowy domów z mieszkańami rotacyjnymi dla młodych małżeństw. Ustalono, że w latach 1978—82 zbuduje się 100 000 takich mieszkań, z czego 3 000 już w tym roku.

Członek spółdzielni otrzymujący przydział mieszkania rotacyjnego dla młodych małżeństw będzie obowiązany wnieść odpowiedni wkład mieszkaniowy. Przelew części lub całości środków z mieszkaniowej księżeczki oszczędnościowej PKO nastąpi bez jej likwidacji, a przekazana do spółdzielni kwota traktowana będzie jako wpłata zaliczkowa. Właściciel księżeczki będzie mógł nadal gromadzić na niej środki przeznaczone na mieszkanie docelowe.

Ustalono, że mieszkania w domach dla młodych małżeństw powinny być przydzielane na zasadach lokatorskich, w kolizyjności uwzględniającej okres oczekiwania i dotychczasowe warunki mieszkaniowe oraz po zasięgnięciu opinii zakładów pracy o przydatności za wodowej kandydatów.

Zobowiązano Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego do ustalenia — w uzgodnieniu z zainteresowanymi resortami, z Centralną Radą Związków Zawodowych i Radą Główną Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej — szczegółowych zasad budowy, finansowania i przydziału mieszkań w domach dla młodych małżeństw, a także za sad odpracowywania wkładów mieszkaniowych.

Prezydium Rządu oceniło dotychczasową realizację programu rozwoju usług i rzemiosła na lata 1977—80. Z materiałów sporządzonych przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług wynika, że przedsiębiorstwa uspołecznione, których działalność jest nadzorowana bądź koordynowana przez ten resort, utworzyły w ubiegłym roku 7 220 nowych placówek usługowych, a liczba zatrudnionych w tej sferze działalności gospodarczej wzrosła o 47 000 osób.

Z kolei liczba zakładów rze-

mieslniczych zwiększyła się o 2 260, co stanowi najwyższy przyrost od 30 lat. W roku 1977 nastąpił znaczny wzrost usług, na które jest największy popyt, i tak — dla przykładu — usługi motoryzacyjne w porównaniu z rokiem poprzednim zwiększyły się o 41 procent, remontowo-budowlane o 27 procent, usługi związane z naprawą sprzętu domowego o 23 procent, a krawiectwo o 24 procent. Rzemiosło rozszerzyło usługi dla ludności. Jak i produkcję rynkową o więcej niż jedną czwartą. Natomiast, zgodnie z założeniami, zmniejszyły się usługi świadczone przez zakłady rzemieślnicze na rzecz gospodarki uspołecznionej. Pomimo ogólnie dobrej realizacji zadań, potrzeby ludności na usługi nie zostały w zeszłym roku — podobnie jak w latach poprzednich — zaspokojone w całości. Spółdzielczość prac, a także rzemiosło nie wykorzystwały w stopniu dostatecznym możliwości świadczenia usług w formie bezpośredniego kontaktu z klientem, u niego w domu bądź na oścież. W niektórych resortach i województwach wystąpiły też duże dysproporcje w rozwoju usług. Dlatego oszczędnych środków nie można uznać za zadowalające.

Prezydium Rządu wzywa kierunki działań, które powinny doprowadzić do dalszego szybkiego wzrostu działalności usługowej, a przede wszystkim do podniesienia

Dokończenie na str. 2

Tragiczna sytuacja tysięcy mieszkańców Libanu

Premier Izraela zaapelował o poparcie do amerykańskiej opinii publicznej

Podczas gdy w chrześcijańskich dzielnicach Bejrutu ludzie przygotowywali się do normalnych Świąt Wielkanocnych, w obozach uchodźców każda rodzina będzie dzielić się w czasie świąt dwiema cebulami, kilogramem kartofli i jednym jajkiem — przydzielanymi niezależnie od liczby dzieci i dorosłych.

Korespondent PAP relacjonujący niegdyś przebieg wojny domowej w Libanie, nawet w czasie najbardziej zaciętych walk nie widział tak wstrząsającego obrazu nędzy, jaki powstał tu w ciągu minionych 10 dni. Miasto przepełnione jest tłumami nędzarzy, ludzie śpią pod gołym niebem, brakuje im wszystkiego. Nadchodzić ma prawda pewne przydzia-

ły żywności i koców, lecz gina w morzu potrzeb.

Wśród tego zrozpaczonego tłumu pojawiają się jednostki zdeterminowane, tworzą się uzbrojone grupy, mnożą się wypadki rabunków i zajmowania sił mieszkań. Prasa bejrucka pełna jest opisów niewiarygodnego nieszczęścia głodujących dzieci.

Niesłychanie trudna operacja wprowadzenia wojsk ONZ do strefy buforowej, która ma oddzielić południe Libanu od reszty kraju napotyka różnicę nieprzekraczalną natury wojskowej, politycznej i topograficznej. W piątek dopiero 400 żołnierzy, w tym 200 spadochroniarzy francuskich i 200 żołnierzy irańskich, a więc zaledwie 10 procent przewidzianego kon-

Dokończenie na str. 2

Pierwsza polska turbina energetyczna o mocy 360 MW

24 bm. w elbląskim „Zamechu” zakończono budowę pierwszej polskiej turbiny energetycznej o mocy 360 MW.

Turbiny te stanowią podstawę rozwoju polskiej energetyki. Szczęść „360-tek” zainstalowanych będzie w elektrowni „Opole” a 12 Belchatowie. W porównaniu z jednostkami 200-megawatowymi, których „Zamech” wyprodukował już prawie 50, turbiny o mocy 360 MW odznaczają się o połowę mniejszym ciężarem w przeliczeniu na jednostkę mocy. Zużywają one przy tym znacznie mniej paliwa. (PAP)

Następne wydanie

„Głos Wielkopolski”

ukaze się we wtorek

28 marca

o zwykłej porze

Poszukiwania porywaczy A. Moro nadal bez rezultatów

Zamach „Czerwonych brygad” na byłego burmistrza Turynu

Dochodzenie w sprawie porwanego przed ponad tygodniem czołowego polityka włoskiej chadecji Aldo Moro, nie przyniosło dotychczas żadnych znaczących rezultatów.

Sily bezpieczeństwa mają coraz trudniejsze zadanie do wypełnienia, bowiem od ubiegłego czwartku w centrum operacyjnym zebrało się już tyle fałszywych informacji związanych z porwaniem Moro, że zamiast rozjaśniać, zaciemniają obraz sprawy.

Policia dokonała dziesiątków aresztowań, zwłaszcza w środowisku skrajnych lewaków, ale zatrzymani nie wydają się mieć bezpośrednich powiązań z porywaczami z „Czerwonych brygad”.

W piątek około godz. 13.40 terrorystyczna organizacja „Czerwone brygady”, odpowiadająca za krwawe porwanie Aldo Moro 16 bm. w Rzymie, dokonała kolejnego zamachu w Turynie.

Czterech terrorystów otworzyło ogień z pistoletów maszynowych do 46-letniego Giovanniego Picco, lokalnego działacza partii Demokracji Chrześcijańskiej, w latach 1973—75 — burmistrza Turynu. Zamachowcy czekali w samochodzie przed domem swej ofiary. Picco został ranny w ramię i obie nogi. W godzinę później anonimowy telefon do agencji ANSA zawiadomił, że zamachu dokonały „Czerwone brygady”. (PAP)

Lednicki skansen



Na terenach wokół Jeziora Lednickiego — koło Lednogóry i Dziekanowic w województwie poznańskim — usytuowano Wielkopolski Park Etnograficzny. W skansenie znalazły się zabytki ludowego budownictwa. Zespół gromadzonych tutaj obiektów ma stanowić rekonstrukcję typowej wsi wielkopolskiej. Na zdjęciu: fragment lednickiego skansenu.

Fot. — J. Chłasta

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Rozmowy Japonia — EWG

W piątek w Tokio zakończyły się trwające od ponad tygodnia negocjacje handlowe między Japonią a delegacją komisji EWG z jej wiceprzewodniczącym — W. Haferkampem. Opublikowano wspólny komunikat, w którym Japonia zapowiedziała zmniejszenie o jedną trzecią swych ogromnych nadwyżek w bilansie handlowym Japonii z krajami Wspólnoty Rynku.

Zmarł G. Ortutay

Jak poinformowała agencja MTI, w środę zmarł w wieku 68 lat członek Rady Prezydialnej WRi, członek rzeczywisty akademii nauk WRi — G. Ortutay.

Manewry NATO

Do kanadyjskiego portu Halifax zawinęła eskadra okrętów wojennych USA — W. Brygani, RFN i Holandii (w tym fregaty i nis-

czytele). Wezmą one udział w trzytygodniowych manewrach wojennych Pakty Północnoatlantyckiego u wybrzeży Kanady.

Ataki przeciw Angolii

Nie ustają prowokacje zbrojne przeciwko Ludowej Republice Angoli. Ministerstwo Obrony LRA po informowaniu w piątek, że 20 bm. wojska zairskie, wspierane przez samoloty i śmigłowce, przekroczyły północno-wschodnią granicę republiki i zajęły miasto Calanda położone 6 km w głąb terytorium angolskiego. W wyniku kontrataku ludowo-wyzwoleńczych sił zbrojnych tego samego dnia Calanda została odbita z rak agresorów, którzy zbiegli do Zairu.

Zamordowano prokuratora

W piątek rano nieznaną sprawcą zamordował wiceprokuratora Ankary — D. Oza. Zamach dokonano w Ankarze. Uzbójcy osobnik oddał do funkcjonariusza prokuratury dwa strzały z broni palnej w momen-

Trzęsienie ziemi

Trzęsienie ziemi o sile 4,7 stopnia w skali Richtera nawiedziło Madagaskar. Jego epicentrum znajdowało się 170 km na południe od stolicy Republiki, w centralnej części wyspy. W Antananariwa dąły się odczuć silne wstrząsy pod ziemią.

Piorun uderzył w samolot

W piątek na międzynarodowym lotnisku tokijskim wylądował szczęśliwie „Boeing-747” z 78 osobami na pokładzie. Maszyna odbywała lot z San Francisco i w chwili, gdy kazała nad Tokio, przygotowując się do lądowania, została uderzona przez piorun. Część prawego skrzydła samolotu o wymiarach 30 x 50 cm oderwała się.

od GŁOSU

Ogło wystawowe Zachodu — jakim od wielu lat ma być, staraniem RFN Westberlin — prezentuje się coraz mniej efektownie, pomimo migotliwych reklam na pryncypalnej ulicy Kurfürstendamm i licznych przybytków rozrywki. Berlin Zachodni, choć podtrzymywany przy życiu statkami dotacjami płynącymi z Bonn systematycznie traci na znaczeniu.

Zycie w tym mieście jest — dla młodszych pokoleń — zyciem bez widoków na przyszłość. Kurczy się liczba miejsc pracy. W sierpniu roku 1977 było ich w przemyśle Berlina Zachodniego 177 tysięcy, podczas gdy w roku 1970 miejscowa gospodarka dawała zatrudnienie 265 tysiącom osób. Osobliwość tej otoczonej terytorium NRD jednostki politycznej, liczącej ponad 2 miliony mieszkańców jest i to, że najwięcej pracowników pozostaje różnego typu służba publiczna, dająca zajęcia około 200 tysiącom ludzi.

Nic przeto dziwnego, że z powodu zmniejszania się możliwości zarobkowania — senat tego miasta podejmuje starania u rządu RFN, by zwiększyć jeszcze uprzywilejowanie „okna wystawowego” drogą pomocy kredytowej, tworzenia zachęt podatkowych, organizowania ruchu turystycznego. Ostatnio senator do spraw finansów Berlina Zachodniego przedstawił obliczenia, którego wymowa jest ponura: odtąd jeżeli liczba zatrudnionych w gospodarce miasta maleć będzie równie szybko jak do tej pory, to za niecałe dwadzieścia lat wypadnie zwolnić ostatniego pracownika zachodniobermberskiego przemysłu...

WP

Rośnie konto Centrum Zdrowia Dziecka

Społeczna ofiarność poparciem szlachetnej idei

Centrum Zdrowia Dziecka w warszawskim Miedzywiesiu — to z wielu powodów placówka wyjątkowa. Jest to przecież jedyny w świecie, tętniący życiem pomnik ku czci dzieci poległych i zamordowanych w czasie II wojny światowej, pomnik-szpital, w którym hołd dzieciom oddaje się poprzez jak najlepszą opiekę nad żyjącym obecnie najmłodszym pokoleniem. Nie wiele jest też na świecie placówek użyteczności publicznej, którym od samego początku towarzyszy tak duże i niesłabnące zainteresowanie całego naszego społeczeństwa i ludzi z wielu innych krajów. Zainteresowanie, które wyraża się przede wszystkim w spontanicznej, stałej ofiarności na rzecz budowy pomnika-szpitala.

Trudno, nawet częściowo, wymienić źródła i formy konkretnego, materialnego poparcia dla tej szlachetnej idei, które składała się dziś na kwotę ponad 1,2 mld zł oraz 8,2 mln dolarów. Wpłaty na konto CZD zainicjowali hutnicy, którzy pierwsi odpowiedzieli w ten sposób na apel społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala CZD. Od chwili

li założenia konta budowy CZD nie ma praktycznie dnia, aby nie odnotowano na nim kolejnej wpłaty. Na obszernej i stale wydłużającej się liście ofiarodawców znaleźć można nazwy znanych szeroko w świecie przedsiębiorstw i firm, które wpłaciły nieraz ogromne kwoty, jak też — te chyba najbardziej wzruszające — kilkuzłotowe datki od dzieci i emerytów, w ten sposób w miarę swych skromnych możliwości wspierających budowę Centrum.

Składane są dary w postaci masy technicznej, najnowszych technologii budownictwa szpitalnego, gotowych materiałów, urządzeń i aparatury medycznej. Warto przypomnieć wspaniały dar rządu ZSRR, który po zakończeniu w ubiegłym roku warszawskiej wystawy osiągnął radzieckiej nauki i techniki, ofiarował CZD najnowszą aparaturę diagnostyczną, terapeutyczną i laboratoryjną wielkiej wartości. Z podobnymi inicjatywami wystąpiły rządy, organizacje i instytucje wielu innych krajów, przekazując Centrum, to co z techniki medycznej mają najlepszego do zaoferowania. Rząd RFN przekazał m. in. aparaturę do intensywnych terapii produkcyjnej „Siemens”; firmy szwedzkie — m. in. wyposażenia gabinetów dentystycznych oraz wagi niemowlęce, firma „Agfa” — Gevaert z Belgii zade-

klarowała kosztowną aparaturę medyczną itp., itd. W akcji popularyzującej akcję wyposażania Centrum w najlepsze urządzenia uczestniczą specjalnie powołane w wielu krajach Polonijne Komitety Budowy Pomnika Szpitala CZD.

Do tej szlachetnej rywalizacji przylączyły się też zakłady pracy i przedsiębiorstwa nie związane bezpośrednio z medycyną. Dzięki ich ofiarności CZD wyposażone zostało w piękne meble, tysiące zabawek, ceramikę stołową, a nawet w instrumenty muzyczne. Jak się ocenia, wartość szacunkowa darów, na które składają się oprócz wyposażenia także dzieła sztuki, kosztowności i zapisy testamentowe oraz czynów społecznych wynosi ponad 150 mln zł i około 5 mln dolarów.

Mówiąc o ofiarodawcach, nie można zapomnieć o tych najmłodszych z nich, o dziećach i chłopcach z drużynach harcerskich, którzy nad Centrum sprawują swój stały patronat. Za pomocą w czasie harcerskich akcji letnich prace oraz ze zbiórki złomu i makulatury uzyskali oni ponad 50 mln zł i przeznaczili je na budowę CZD. (PAP)

Z prac Prezydium Rządu

Dokończenie ze str. 1

jej efektywności w sposób dla społeczeństwa wyraźnie odczuwalny. Ustalono w tej mierze zadania dla resortów, wojewodów i prezydentów miast.

Na posiedzeniu rozpatrzone zostały informacje Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych o postępach w rozwijaniu produkcji materiałów budowlanych z surowców mineralnych i odpadów pochodzenia miejscowego. Powiększana w ostatnich latach tego typu produkcja ma coraz większe znaczenie dla uzupełniania materiałów dostarczanych przez przemysł kluczowy, zwłaszcza budownictwu indywidualnemu.

Ze źródeł lokalnych uzyskuje się już na przykład 11,5 procent ogólnej ilości elementów ściennych, w tym 21 procent ceramicznych, 50 procent cementowych i ceramicznych materiałów pokryciowych, 11 procent kruszywa budowlanego i 17 procent wyrobów z betonu. Jakkolwiek 1977 r. przyniósł, w porównaniu z rokiem poprzednim, istotny przrost produkcji materiałów budowlanych z surowców pochodzenia miejscowego, to jednak w wielu województwach ustalone za dania nie zostały wykonane.

Uznając dalszy wydajny rozwój lokalnej produkcji materiałów budowlanych za celowy i konieczny, Prezydium Rządu zatwierdziło wnioski, które zmierzają do intensyfikacji wytwórczości w tej dziedzinie, przy zwróceniu szczególnej uwagi na takie produkty, jak — dla przykładu — cegła ceramiczna palona i cegła wapienno-piaskowa. Powzięto odpowiednie decyzje. (PAP)

Wykoleił się pociąg w Pawłowicach

W piątek o godz. 4.55 na linii kolejowej Leszno — Ostrów, w rejonie stacji Pawłowice, doszło do katastrofy kolejowej. Pociąg towarowy jadący w kierunku Ostrowa wykoleił się — z szyn wypadło 12 wagonów wiozących żwir. Jednocześnie po sąsiednim torze jechał w przeciwnym kierunku inny pociąg towarowy, który zahaczył o wykolejone wagony. Lo-

Rada ONZ o przyszłości Namibii

W stolicy Zambii — Lusace — zakończyła się plenarna sesja Rady ONZ d. s. Namibii, powołanej w 1967 r., w charakterze prawnego administratora terytorium tego kraju, bezprawnie okupowanego przez RPA. Obrady poświęcone były przygotowaniu specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w sprawie Namibii zapowiedzianej na drugą połowę kwietnia.

W czasie dyskusji przewodniczący SWAPO (Organizacji Ludu Afryki Południowo-Zachodniej) — Sam Nujoma, skrytykował stanowisko pięciu państw zachodnich: USA, W. Brytanii, Francji, RFN, Kanady, które z pominięciem Rady ONZ prowadziły rozmowy z rządem RPA. Sam Nujoma oświadczył, że należy krytycznie ocenić przebieg do-

tychczasowych rozmów, zaskądzić się nad dalszą ich celowością i podjąć odpowiednie decyzje. W tym czasie, kiedy mówi się o zmniejszeniu liczby wojsk południowoafrykańskich w Namibii — powiedział — RPA wysyła tam dodatkowe oddziały, pospiesznie buduje nowe koszary i lotniska dla wojsk południowoafrykańskich.

Uczestnicy sesji plenarnej Rady d. s. Namibii uchwalili zalecenia do projektów rezolucji, jakie zostaną przedłożone sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Wskazują one na konieczność określenia etapów prowadzących do bezwzględnej i autentycznej niepodległości Namibii, zdecydowanie odrzucenia tzw. porozumienia wewnętrznego w Namibii. (PAP)

Premier Izraela

Dokończenie ze str. 1

tyngentu znalazło się na miejscu.

W czwartek odbyła się w Waszyngtonie konferencja prasowa z udziałem premiera Izraela M. Begin, transmitowana przez kilkadziesiąt amerykańskich stacji telewizyjnych i radiowych na całym terytorium Stanów Zjednoczonych. Konferencja miała charakter całkiem wyjątkowy, a jej niezwykłość polegała na tym, że izraelski premier, niejak po-

nad głową prezydenta Stanów Zjednoczonych zaapelował do amerykańskiej opinii publicznej o poparcie jego stanowiska i izraelskich żądań. Begin przyznał, że w toku rozmów z Carterem nie osiągnięto porozumienia w wielu sprawach.

Jednak wbrew pozorom Begin i tym razem nie wyjechał z Waszyngtonu z pustymi rękami. Uzyskał on m. in. obietnicę sprzedaży Izraelowi najnowszej aparatury, umożliwiającej prowadzenie walki w ciemnościach, przystosowanej do instalowania na czołgach. (PAP)

„Sprawa augustowska”

Zakończenie przesłuchań oskarżonych

24 bm. przed Sądem Wojewódzkim w Białymstoku zakończył się proces głównych oskarżonych w „sprawie augustowskiej” 33-letni Jan Dąbrowski. Tym samym dobiegła końca przesłuchanie 5-osobowej grupy przestępców, której akt oskarżenia zarzuca dokonanie w latach 1967-1972 dziesięciu zabójstw na tle rabunkowym i jedno usiłowanie zabójstwa.

Podczas rozprawy dwie oskarżone — Alicja Czajewska i Wiesława Trojan przyznały się do winy obciążając swymi zeznaniami współoskarżonych: Jana Dąbrowskiego, Jana Wolińskiego i Jerzego Benickiego. Ci trzej mężczyźni nie przyznali się do zarzucanych im przestępstw. (PAP)

Biuro Ogłoszeń czynne będzie 27 bm. w godz. 10-13.

Wydalenie z Polski dyplomaty RFN

Polska Agencja Prasowa została upoważniona do zakomunikowania, że władze polskie zażądały opuszczenia terytorium kraju przez pracownika dyplomatycznego ambasady RFN w Polsce — za działalność niezgodną ze statusem dyplomatycznym.

17 bm. wyżej wymieniony opuścił terytorium Polski. (PAP)

W ZSRR

Druk gazet za pośrednictwem sputnika

Dobiegły końca próby „łączenia kosmicznego” i rozpoczęła eksploatację linii przekazywania odbitek dzienników centralnych za pośrednictwem sztucznego satelity „Raduga” z Moskwy do Chabarowska na Dalekim Wschodzie.

Droga gazety rozpoczyna się w moskiewskiej drukarni. Właśnie tam gotową kolumnę odbija się na specjalnym kredowym papierze. Tak przygotowaną odbitkę zakłada się następnie do odpowiedniego urządzenia wchodzącego w skład zespołu „Gazeta-2”, które dokładnie „czyta” cały tekst i zdjęcia, przekładając je na język impulsów elektrycznych. Impulsy te w postaci fali radiowej emitowanej przez antenę nadawczą stacji „Orbita”, odbijają się od ekranów radiowych sputnika łączności i wędrują do anteny odbiorczej w Chabarowsku. Tam są wzmacniane do niezbędnego poziomu i za pośrednictwem przewodów kierowane do drukarni.

Do tej pory używano systemu „Gazeta-1”. Każda kolumna gazety przebywała drogą z Moskwy do Chabarowskiej w ciągu 20 minut. Obecnie czas ten został skrócony do 4 minut. (PAP)

Zaćmienie Księżyca

24 bm. wystąpiło zaćmienie Księżyca widoczne — oczywiście przy dobrej pogodzie i bezchmurnym niebie — głównie w Azji, Australii, Nowej Zelandii, północno-zachodniej części Ameryki Północnej, na Antarktydzie oraz części Pacyfiku i Oceanu Indyjskiego.

W naszym kraju można było obserwować — jeśli pozwalały na to warunki meteorologiczne — jedynie końcowe fazy zaćmienia. (PAP)

Szamotulskie zakłady najlepsze w przemyśle olejarskim

300-osobowa załoga Wielkopolskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego w Szamotulach (województwo poznańskie) wykazała się w ub. roku bardzo dobrymi wynikami swej pracy. Okazały się one zdecydowanie najlepsze wśród wszystkich zakładów przemysłu olejarskiego. Szamotulska załoga zwyciężyła więc w krajowym współzawodnictwie, zdobywając sztandar przechodni władz tego resortu.

O prawie 11 mln zł przekroczyła ona szesnastoletni plan sprzedaży swoich wyrobów, z nadwyżką wykonując dostawy olejów jadalnych na rynek oraz tłuszczów dla przemysłu spożywczego (zwłaszcza do produkcji majonezów). Osiągnęła także nader pomyślne wyniki w poprawie warunków bhp i socjalnych oraz rozwoju ruchu racjonalizatorskiego i wdrażaniu postępu technicznego. (bop)

Największa w historii katastrofa ekologiczna

Cała ropa naftowa z „Amoco Cadiz” — w morzu

dzielnym przesileniu przypływowym, które przypada właśnie na początek wiosny. Niezależnie od wyniku ekspertyzy, nie ulega wątpliwości, że u wybrzeży Wielkiej Brytanii wydarzyła się największa w historii katastrofa ekologiczna. 200 kilometrów zatok i plaż skryło się pod ropą. Glinie tamtejsza fauna i flora, tysiące ludzi, dla których morze było źródłem utrzymania, znalazło się w nadzwyczaj trudnej sytuacji. Nie rozwiąza jej obiecanie i częściowo już realizowane rekompensaty finansowe dla poszkodowanych. Zarówno rybacy, jak i ludzie żyjący w Bretanii z turystyki, stracili źródło utrzymania. Nikt nie wie, kiedy będzie można rozpocząć ponownie hodowlę ostryg i regularne połowy przybrzeżne, oraz kiedy na wybrzeża zechcą zjeżdżać ponownie turyści.

Kłopoty Bretanii podzieli zapewne Normandia. Opinia publiczna oskarżyła rządy państw morskich Europy zachodniej o inercję. Mimo podobnych w przeszłości, choć mniejszych rozmiarami tragedii, władze nie podjęły na czas środków mogących zapobiec w przyszłości powtórzeniu się katastrof tankowców i następującego w ich wyniku spustoszenia środowiska naturalnego. Dopiero wybuch bomby ekologicznej powoduje, że na łamy prasy przedostają się informacje o skandalicznym stanie technicznym wielu zbiornikowców. O ich eksploatacji ponad miarę i zdrowo rozsądek. Stan techniczny wielu innych jednostek jest często również opłakany, ale zbiornikowce są dla środowiska naturalnego najgroźniejsze w wypadku awarii. (PAP)

KRONIKA DNIA

PRZECIW BRONI NEUTRONOWEJ

Nie milkie głos protestu społeczeństwa polskiego przeciwko planom produkcji i wprowadzenia do arsenałów NATO broni neutronowej. M. in. 24 bm. pracownicy i studenci Uniwersytetu Gdańskiego uchwalili rezolucję wyrażającą protest przeciwko produkcji i rozpowszechnianiu tej ludobójczej broni. (PAP)

75 ROCZNICA URODZIN I. NEWERLEGO

Igor Newerly powieściopisarz i publicysta, pedagog i przyjaciel dzieci, urodził się 24 bm. 75 rocznicę urodzin.

Z okazji rocznicy urodzin I. Newerly otrzymał serdeczne gratulacje i życzenia dalszej owocnej pracy od przedstawicieli centralnych władz partyjnych, Ministerstwa Kultury i Sztuki, od kolegów po piórze i miłośników jego prozy. (PAP)

NOWE JEDNOSTKI MORSKIE

24 bm. w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni zwodowany został prototypowy masowiec o nośności 34 000 ton, otwierający nową serię B-515.

24 bm. w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego zwodowano drugi już prom pasażersko-samochodowy m/f „Silesia”. Jednostka ta, podobnie jak poprzedni prom m/f „Pomerania”, który znajduje się w stadium wyposażania, przeznaczona jest dla Polskiej Żeglugi Bałtyckiej. Armator ten zamówił w Szczecinie 7 tego typu jednostek. Wszystkie przystosowane są do obsługi linii bałtyckich. (PAP)

W piątek nad ranem wrak liberyjskiego tankowca „Amoco Cadiz”, należącego do zdominowanego przez amerykański koncern naftowy „Amoco” rozpadł się, a pozostająca w nim reszta ropy naftowej o wadze 50 000 ton wylała się do morza.

Tak więc w ciągu tygodnia u wybrzeży Wielkiej Brytanii wypłynęło z rozbitego zbiornikowca łącznie 220 000 ton ropy, która utworzyła gigantyczne, wolno lecz wciąż przesuwanie się kanałem La Manche ku wschodowi rozlewisko. Dojario ono już do wyspy Brehat w północno-wschodniej części Wielkiej Brytanii. Warstwa brunatnej mazi płynię jak wyrok śmierci. Droga jej znać tysiące martwych ptaków, ryb, ostryg. Kolorowe wybrzeża północnej Francji stały się brudno-martwe.

5 000 studentów z uniwersytetu w Breście zebrało się na dziedzińcu regionalnej administracji morskiej, na znak protestu przeciwko tragedii ekologicznej. Spowodowanej katastrofą. Na schodach budynku złożono uśmiercone przez ropę ryby i ptaki.

Specjaliści twierdzą, że rozmiar strat będzie można wstępnie ocenić dopiero w poniedziałek, po nie-

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁECZNEJ WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łącząc wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnej 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacyjny 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 420-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty (z miesięczną 26 zł, kwartalną 78 zł, półroczną 156 zł). Indeks nr 35028 J-10

Nieświęteczne refleksje

Wokół naszego stołu

Zmacę może nieco świąteczny, rodzinny nastrój tym, co pragnę powiedzieć. Ale przypuszczam, że sami podjęliście już ten temat. To mnie usprawiedliwia. Konsumując teraz to, co zgromadziście na świąteczne śniadanie, wspominacie niechybnie, że nie przyszło to bez trudu. Ale w końcu Wasz stół świąteczny okazał się dość zasobny, stąd i nastrój niezły.

Spójrzmy raz na swój stół inaczej. Więc bracie Polaku, zakaż zbyt tłustą kiebasą i po rozmawiajmy. O tym, dlaczego nasz stół jest taki a nie inny, kiebasą za bardzo tłustą, dlaczego nie zawsze można kupić to, na co ma się własne apetyt.

Ruszaćmy więc w stronę sklepu. Stoisz pewnie nieraz w kolejkach po koszykach w SAM-ie dla bochenka chleba lub woreczka z mrożonkami. Sierdzisz się i po swojemu masz rację. Dostrzegasz wszak że ścisk w owym sklepie, w którym niedługo było luźniej? Przyjrzyj się — na półkach jest więcej przetworzonej żywności, niż było przed kilku laty. Czekanie na chleb to oczywiście zła organizacja. Lecz ścisk w sklepie, to już nie tylko niedomogi handlowych instytucji. Także rezultat rosnącej produkcji artykułów spożywczych.

Albo problem jest nadal złożony. Tych mrożonek chociażby — byłoby jeszcze więcej i wszędzie, gdyby mogły trafiać do Twoich rąk — rzeczywiście zamrożone. Do tego potrzeba jednak więcej chłodziń-wytwórni, chłodziń-przechowalni, chłodziń w transporcie kolejowym, kołowym i lodówek w sklepie. Albo taka zupa gulaszowa „Amino” z ziemniakami, byłaby w ciaglej sprzedaży, gdyby tych ziemniaków nie trzeba było zastąpić makaronem, żeby je oszczędzić na paszę. Właśnie dla produkcji mięsa, którego ciągle nam nie starcza. Domagamy się go więcej, zatem mniej go bywa w kiebasie, uzupełnianej zwiększonym dodatkiem tłuszczów zwierzęcych.

W tym domaganiu się towarów, nie tylko spożywczych, zawarte są istotne prawdy, o których na co dzień zdajemy się zapominać: mamy po prostu coraz więcej pieniędzy. Może nie tyle, ile byśmy chcieli, ale więcej, niż bywa niektórych towarów. I prawda druga: od siedmiu lat, gdy rosną nam systematycznie zarobki, rośnie również produkcja, ze starych i nowych fabryk.

W minionych dwóch latach na przykład przemysł spożywczy przeliczył na dziesięć dni otrzymywał nowy zapład, w sumie przybyło ich 220 w sied-

mioleciu. Jakaż to koncentracja środków i tempo inwestowania w gospodarkę żywnościową! A jednak, czujemy to sami, tempo jeszcze niedostateczne dla pełnego zrównoważenia popytu z podażą. Musimy zatem inwestować jeszcze skuteczniej i więcej.

Zajrzyjmy teraz do zagrody rolnika. Niech to będzie kaliski rolnik. Jakość gleby plasuje go w kraju na 37 miejscu, a jednak dobywa z niej tyle produkcji towarowej, że zajmuje 11 miejsce. Albo polski rolnik, który — tymi samymi wynikami z nie najlepszej ziemi — uplasował się w roku ubiegłym na czelu krawowej tabeli. Świadczy to do wdrożeniu o umiejętnościach i pracowitości naszych najlepszych gospodarzy, i z prywatnej zagrody, i z uspołecznionej podwórka. A poznaniacy stawiają sobie na najbliższe trzy lata jeszcze większe zadania: wzrost plonów zbóż średnio do 35 q, ziemniaków — do 220 q, buraków cukrowych — 320 q itd.

Albo są to — jak się rzekło — najlepsi rolnicy. W zeszłym roku tylko trzy województwa w Polsce osiągnęły poziom zbioru zbóż powyżej 30 kwintali z hektara. Gdyby osiągnęli ten poziom wszystkie — można by niemal całkowicie zaniechać importu ziarna konsumpcyjnego i pasz.

Masz więc, bracie Polaku, próbę odpowiedzi, dlaczego Twój stół nie jest jeszcze tak obfity, jak byś tego chciał. Z tego wynika zarazem zadanie, które wszyscy w jakiś sposób realizujemy: dalszy rozwój gospodarki żywnościowej, z dbałością o każde ogniwo, łączące nasz stół z cudzym polem.

Musimy nadal inwestować w rolnictwo — doskonalenie jego kadr, w przemysł dostarczający maszyn i nawozów, w rozbudowę zaplecza usług dla rolnika.

Dlatego budujemy teraz drugą fabrykę „Ursusa”, aby za kilka lat była dostępniejsza szynka na wielkanocny stół. Bo wbrew demagogii niektórych — maszyna rolnicza daje potem jeść. Lecz wprawdzie — trzeba ją mieć, gdy za nią już jest — musi ich być wciąż więcej. Jeszcze bliższy związek z naszym stołem ma chemia: w ostatnich latach każdy kilogram nawozów sztucznych dawał przyrost plonu w postaci sześciu kilogramów ziarna. Musza więc rosnąć dostawy nawozów w najbliższych latach — w tym celu pilnie trzeba rozbudować przemysł nawozów fosforowych oraz azotowych.

Gawędząc sobie przy stole o stole — nie tylko wielkanocnym — nieuchronnie wkracza-

my w ogólne problemy społeczno-gospodarcze. Bo są to w istocie sprawy nas wszystkich. Nie tylko jako konsumentów, lecz i współwykonawców programu żywienia. Na rzecz tego programu działa cała gospodarka, bowiem tylko w ten sposób można dopiąć celu pełnej obfitości stołów. Przy czym żywność, wedle perspektyw nakreślonych przez partię, ma się stać naszym narodowym bogactwem, a zarazem walutą w wymianie międzynarodowej.

Kiedy ostatnio na XI Plenum KC PZPR omawiano główne trudności powstrzymujące rozwój gospodarki żywnościowej, kiedy szukano środków zaradczych, padło stwierdzenie: rolnictwo — jako producent surowców, przemysł — jako ich przetwórcza i dostawca środków produkcji, nauka — autor metod działania, kadry — wykonawca powołanych zadań, wreszcie handel jako dystrybutor żywności — to połączone ogniwa łańcucha, w którym słabość choćby jednego powoduje trudności w realizacji całego programu.

Przydług to był nieco spacer, choć pouczający, spójrzmy więc na pola. Czekają pełnej wiosny, pobrzmiwają tu i tam ptasia muzyka. Osiychają te pola gotowe przjąć to, co rzuci w glebę rolnik. A od tego, jak przystąpi do tych prac, jak przygotuje glebę, ziarno i nawozy, jak wykończy maszyną, narzędziami i własne pole — zależy będą plony i zbiory.

Suma tych czynności i wysiłków złoży się na postęp w naszej gospodarce żywnościowej — mówił niedawno Edward Gierek.

Rolnicy wielkopolscy wytyczyli sobie najważniejsze cele: w Kaliskim jest to dalsza intensyfikacja upraw roślin zbożowych, w Koninie — Leszynie — wzrost pogłowia zwierząt, w Pile — uzyskanie większej ilości pasz z użytków zielonych doliny Noteci, a w Poznańskim — zapewnienie maksymalnej ilości nawozów mineralnych.

To wszystko są sprawy, o których na co dzień może obojętnie czytasz w dzienniku, słuchasz w radio lub widzisz w telewizorze. Spójrz więc, podczas świątecznej przechadzki na pobliskie pola, bracie Polaku, nieco innym okiem i nie po to tylko, by chłonąć uroki przyrody. Ziemia — żywiciela jest w naszych realiach złożonym warsztatem pracy. Iżby nam wszystkim dobrze on służył, każdy musi też jemu służyć. Wedle swej najlepszej wiedzy i woli.

ZBILUT SEK

Idąc za głosem współczesności

Czy nam dziś szczególnie rzuca się w oczy, co się wybiła z ucha spraw dla człowieka najważniejszych? Problematyka pokoju? Owszem — tak! Odpędzenia, rozbrojenia, współpracy między narodami, zaufania? Również — tak! Z mniejszych spraw, ale o kapitalnym dla współczesnego człowieka znaczeniu na czoło wysuwa się gospodarka czasem. Szybciej, szybciej, szybciej — do pingwina nas ogrom obowiązków i różnych powinności. Szybciej do pracy. Szybciej w pracy, szybciej z pracy do domu, szybciej w domu! Nie stety, ale współczesna cywilizacja, tak wspaniała i tak pasjonująca, każe nam płacić bardzo wysoką cenę czasu. Najwięcej na ten temat mogą powiedzieć kobiety, a także ci, którzy pracując uczą się lub studiują. Ale nie tylko. Bo oto — tak można powiedzieć — ta wspaniała cywilizacja powołała do życia wiele negatywnych zjawisk trochę jak gdyby z przekory, trochę dlatego, by człowiek nie rozpieszczał się hartować. Bo ktoś dzisiaj ma czas, ktoś ma nadmiar czasu? Chyba tylko ci, którzy żyją na marginesie naszej cywilizacji i ci, którym nie spieszy w ogóle do jakiegokolwiek działania. Normalny człowiek jest człowiekiem zapracowanym, a nawet za ganiącym. Normalny człowiek wręcz ugięty się pod nadmiarem obowiązków, normalny człowiek wzdycha na dłuższą dobę.

Wskutek takiego obrotu sprawy życie wydaje się tak absorbujące, że aż uciążliwe. Edmund Osmańczyk, analizując naszą polską współczesność, stwierdził, że Rzeczpospolita Polaków posiada aż trzy wielkie problemy przed sobą: kulturę pracy, ustawiczną edukację i kulturę wypoczynku. A w komentarzu dopisze: „Wiem, że takie stwierdzenie wśród nadmiaru miałych spraw dzisiejszych dni wyda się niejednemu Polakowi równie irytujące jak ongi twierdzenie moje

W jakim punkcie jesteśmy?

Chyba — w moim głębokim przekonaniu — daleko nie odbiliśmy od startu.

Dopiero sobie wzajemnie uświadamiamy nie tylko ekonomiczny sens kultury pracy. Raczej zaczynamy się wychowywać w kulturze pracy. Owszem — dużo mówimy o organizacji pracy. Ale kultura pracy jest pojęciem szerszym. Czym zaś jest jej brak — odczuwamy na co dzień w różnych okienkach, w instytucjach, urzędach i sklepach.

Również w kulturze wypoczynku dopiero jesteśmy na początku. Telewizja, kino, pranie, sprzątanie, spanie, książka zajmuje w kulturze wypoczynku czołowe miejsce. Współczesny człowiek — co tak mocno podkreśla socjologia — uwikłany w różnorodne problemy w czasie wypoczynku zamienia się w konsumenta, w biernego obserwatora. Albo — jeżeli mu na to pozwalają warunki materialne — ucieka z miasta, ucieka z domu na chociażby jednodniowy weekend.

Najoptimistyczniej jawi się ustawiczna edukacja. Tu — można zaryzykować tezę — człowiek wygrał dość przekonująco pierwszą rundę o zmianę psychiki własnej i przystosowanie jej do wymogu ustawicznego kształcenia się. Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że ta wygrana przysła nadspodziewanie łatwo i że człowiek nawet z pewną dozą pasji doń podchodzi.

Mieszają się zatem różne wątki w naszym życiu. Bardziej i mniej optymistyczne. Na polskim przykładzie można dostrzec, że pomalutku, krok za krokiem, a jednak idziemy do celu uwalniania człowieka z nadmiaru obowiązków, chociaż istotne zmiany nastąpiły przede wszystkim w dziedzinie samej pracy. Już obecnie jako zbiorowość nie pracujemy tak ciężko jak przed laty. Nasze ręce, nasze mięśnie zaczynają w poważniejszym stopniu być wyręczane przez maszyny. Znaczniejsza część społeczeństwa pracuje umysłowo, w warunkach o niebo lepszych.

To jest jeden z kierunków, ale ważny.

Niemniej ciągle aktualne są trzy wielkie problemy. I za te problemy musimy się zabierać żywiej, jeżeli chcemy, by jeszcze nasze pokolenie doświadczyło wielkiej radości z kultury pracy, z edukacji nieustającej i kultury wypoczynku.

JERZY KOCHAŃSKI

Pisanki, dyngus, z „galkiem”

Tradycyjnym zwyczajem

Kitowicz w swoim „Opisie obyczajów za panowania Augusta III” — za nicościami garnet „frant jeden sędzi z rydlem... uderzył w garnet, a żur natychmiast oblat niosącymi i sprawił śmiech asystującym temu zmyślonemu pogrzebowi żurowemu”.

Na same święta prawie w każdym domu przygotowywano malowane pisanki. To właśnie one stały się podstawowym składnikiem pożywienia świątecznego. Mogły być malowane, oklejane, pisane, skrabane, kraszone. Do dnia dzisiejszego mówi się: „tradycyjnym zwyczajem — podzielił się jajem”, kontynuując obyczaj dzielenia się jajem podczas wielkanocnego śniadania.



CAF — fot. Kraszewski

Ze świętami wielkanocnymi łączą się w Polsce z dawien dawna rozmaite lokalne zwyczaje. Wielkopolskie obyczaje ludowe, związane z Wielkanocą, nie były może tak atrakcyjne, jak gwiazdkowe, gdy pojawiali się kolednicy lub niedźwiednicy, ale — jak podaje Lucyna Sieciechowiczowa w „Życiu codziennym w renesansowym Poznaniu” — na gromadne zjazdy jarmarczne i w tym okresie ściągali do miasta amatorzy świątecznych rozrywek. Urządzano tu nawet jakoweś „kunszty pogańskie”, jak to określiła rada miejska, zakazując w 1553 roku głośnych zabaw przed świętami wielkanocnymi.

Okres przedświąteczny na wsi polskiej w ostatnich stuleciach w ciężkich warunkach życia chłopackiego nie miał jakiegos bardzo uroczystego charakteru, ale i tutaj dzieci oraz młodzież szukały pretekstu do zabawy. Ponieważ od Wielkiego Czwartku do Wielkiej Soboty milczały dzwony kościelne, chłopcy wiejscy przygotowywali sobie specjalne kołatki, z którymi — gdy z wieży kościelnej odywała się kielotka, zastępująca dzwon — biegali po ulicach, czyniąc wiele hałasu i zamieszania.

Ludowe wierzenia prawiły, że woda w rzekach i strumieniach miała w Wielki Piątek tak dziwne właściwości, że skropiona nią twarz dziewczęca nabierała niezwykłej gładkości i białości. Gromadziły się więc panny nad Prosną i Wartą, by zmywać w ten dzień swe — i tak przecież na ogół gładkie — lica...

W różnych okolicach Wielkopolski odbywał się w Wielki Piątek wieczorem lub w Wielką Sobotę z rana tak zwany „pogrzeb żuru”, uważanego za symbol postnej potrawy. Resztki żuru lano do starego garnka, który chłopcy obnosili po wsi, zaś samym żurem smarowali drzwi w chałupach, w których mieszkali dziewczyny, musząc potem zmywać resztki postnej potrawy. Czasem też zmywano się i młokosowi, nie obeznanemu z owym obyczajem, kazano garnet wziąć na plecy lub — co gorsza — na głowę. Jak pisze Jędrzej

przydybać jaką damę w łóżku, to już ta nieboga musiała pływać między poduszkami i pierzynami jak między balwanami”.

We wsiach nie certynowano się zupełnie. Grupy chłopaków czatowały prawie za każdym rogiem chały. Ciągnięto dziewczki do rzeki lub po prostu do bałii i zanurzano je całkowicie w wodzie, albo też wylewano ceber wody na głowę. Nie jeden zresztą. Nic tego dziwnego, że Zygmunt Gloger zanotował w swej „Encyklopedii staropolskiej”, iż lud polski nazwał drugi dzień świąt wielkanocnych „oblewanką, polewanką i dniem świętego Lejka”.

Po tych pierwszych „oblewaniach” emocjach odbywała się wędrowka od chałupy do chałupy z tak zwanym kurasem. W artykule, zatytułowanym „Zwyczaj wielkanocny nad Wartą”, a opublikowanym w „Tygodniku Ilustrowanym” z roku 1860, znajduje się informacja, że młodzież z okolic Uniejowa lepiła z gliny lub wyrabiała z drzewa i pokrywała pierzem dużego koguta, zwane kurasem. „Obwoźno tego kurasa po wsi, a zabrana parobczaków czereda, obchodzi chały. Dwóch chłopaków niesie kosze do zbierania datków, a skrzypek przygrywa pieśni śpiewanej chórem przed każdym domem. Przy tej sposobności odbywa się mokry dyngus ze strony dziewcząt i parobczaków, którzy się wzajemnie nie szczędząc wody, zlewają bez litości”. Podobnym zwyczajem jest wędrowka „z galkiem”, gdzie dziewczęta — czasem wraz chłopcami — obchodzą wieś z przystrojoną choinką lub czubkiem świerka, przybranym w różnorodny wstęgi.

Wszystkie te obrzędy poprzedzają wiosenne oraz letnie prace polowe; stanowią urozmaicenie pracowitego życia wiejskiego. I jeżeli z biegiem lat mieszkańcy miast zobojętniali wobec obyczajów wielkanocnych, to ludność wiejska wylała je zawsze chętnie, gdyż stanowiły one nieodzowną rozrywkę, dostarczały zabawy i radości.

WOJCIECH STASZEWSKI

Wspólne miejsce na ziemi

Rozmowa ze scenografem Jerzym Jukiem-Kowarskim



Jerzy Juk-Kowarski
Fot. — H. Kamza

Nota biograficzna. 1973 — dyplom Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. W tym samym roku — debiut: scenografia do „Upiorów” Henryka Ibsena w reżyserii Henryka Baranowskiego w Bydgoszczy. Z innych realizacji m. in. „Wiśniowy sad” Antoniego Czechowa w reżyserii Jerzego Jarockiego w Teatrze Starym w Krakowie; z tymże reżyserem „Bal mekiny” Bruno Jasińskiego w ZSRR, w Czelabinsku. W poznańskim Teatrze Nowym scenografie do „Awantury w Chioggi” Carlo Goldoniego, „Dzień dobry i do widzenia” Alfoia Fugarda, „Letników” Meksyko Gorkiego, „Turonia” Stefana Żeromskiego, ekspresjonistycznego przedstawienia „Bunt”, spektaklu „Czerwony kogut leci wprost do nieba” Miłodrąga Bułłowicza. Jerzy Juk-Kowarski jest laureatem Festiwalu polskich sztuk klasycznych w Opolu w roku 1977. Również w roku 1977 tygodnik „Przegląd” przyznał mu swą doroczną nagrodę za scenografię do „Letników”.

— **Scenografia to styk plastyki i teatru. Jakie sprawy, problemy artystyczne rozwiązuje ona w teatrze?**

— Nie istnieje odrębne zjawisko plastyki w teatrze. Jest teatr. Jednym z czynników budujących go jest także plastyka. Nazwałbym ją zresztą po prostu — dekoracją.

— **Czy takie stwierdzenie nie jest czasem kokieterią?**

— Mnie się nigdy nie udało w teatrze wykroczyć poza pojęcie dekoracji. Nie wiem zresztą, czy to jest potrzebne. Jeśli te moje dekoracje były partnerem dla pozostałych elementów teatru, to znaczy, że były niezbędne. Mniej by ten teatr mówił, gdyby nie ich obecność na scenie. Ale powtarzam: wszelkie działania, wszelkie

składowe elementy teatru winny ograniczać się do swojej niezbędności. W tym sensie — jestem zwolennikiem teatru uboższego.

— **Pan to mówi? Przecież pa na scenografie wybiegają (jak w „Turonii”) daleko w głąb widowni. Otaczają, jak w „Czerwonym kogucie...” widza zewsząd.**

— Złe mnie pan zrozumiał. Użycie jakichkolwiek środków artystycznych jest wy tłumaczalne, gdy są one absolutnie i wyłącznie konieczne. Rzeczą pierwotną jest to, co chcemy przez przedstawienie powiedzieć. Chodzi o precyzyjną wypowiedź, która odrzuca środki zbędne.

— **W scenografii do „Wiśniowego sadu” wprowadził pan na scenę prawdziwe snopy ży-**

— zawsze. Teatr jest jedynym miejscem na ziemi, jedyną dziedziną działań artystycznych, gdzie rzeczywistość pokrywa się ze światem sztuki. Gdzie następuje identyfikacja rzeczywistości, w której znajduje się widz, z rzeczywistością sztuki.

— **Chyba ta identyfikacja nie dotyczy wszystkich. Można przecież oglądać przedstawienie bezstronnie, spokojnie analizować na przykład grę aktorów. Można odbierać spektakl tylko w planie intelektualnym.**

— Sądzę, że jest się wtedy uboższym. Nie odbiera się pewnej sfery, tej, która istnieje poza bierną granicą odbioru. Odbiór intelektualny nie jest odbiorem sztuki w pełni, może być tylko jego składową. Poza tym — cały czas mówimy o sztuce, a w języku polskim sztuka, to znaczy — tekst dramatyczny.

— **To kalambur.**

— Tak. Ale teatr to coś więcej niż tekst. Niż idee. To także — pełnia emocji. I — kalambur.

— **Jakim sorawom według pana teatr winien służyć?**

— W teatrze najwspanialsze jest to, że możemy mówić — wszyscy. Wspólnie. To dlatego właśnie w teatrze chce, muszę być. Jest tu konieczność nieustannego kontaktu z innymi twórcami. Nie bójcie — samotnym. Samotność nie dotyczy w tym wypadku tylko życia, ale i samotności w twórczości, która bywa przerażająca. Ja nie za bardzo cenię sobie efekty mojej pracy, istotny jest dla mnie sam proces tworzenia.

— **Pracował pan z różnymi reżyserami, aktorami...**

— To dla mnie zawsze przygoda. Różne szczęścia i nieszczęścia. Cieszę się, że mogę się z tak wieloma ludźmi spotykać. Jeśli potrzebuję nawiązać z kimś kontakt, jeśli jesteśmy sobie jakoś potrzebni — jest to szczęście. Ogromnie sobie cenię współpracę z Jerzym Jarockim. On mnie nauczył tego, czym jest teatr. A aktorzy? Oni w nim są — najważniejsi.

— **Jest pan plastykiem, prowadził pan własną galerię, malował obrazy. Czy uprawianie częściej plastyki panu nie żal?**

— Okropnie. Ale boję się. Nie umiem być samotny. Toż to przypadek, że jestem w teatrze. Ze poznałem takich, a nie innych ludzi, że z nimi coś wspólnie robie. Ale dla mnie teatr, taki jak Teatr Nowy w Poznaniu, jest spotkaniem i byciem — razem. Z innymi ludźmi. A może wówczas — jest i sztuka.

Rozmawiał
WŁODZIMIERZ BRANIECKI

A JEDNAK LITERATURA

PRZED KRAJOWYM ZJAZDEM ZLP

WYWIAD Z PISARZEM

— JÓZEFEM RATAJCZAKIEM

liwości, ani warunków do tworzenia tu wydarzeń literackich, nie mamy możliwości czynienia twórczego „nalasu” wokół bardzo nawet ciekawych książek. I gdyby nie działalność — zena Feliksa Fornalczyka, ale ważnych książek naszych kolegów mogłoby w ogóle wypaść z orbity zainteresowań krytyki.

— **Chciałbym usłyszeć pana opinię o młodej literaturze w Poznaniu.**

— Myślę, że stworzyliśmy młodym dogodne warunki startu. Jest to zasługa zarówno dobrze działającego Koła Młodych, jego spotkań literackich i dyskusji, jak i życzliwości Wydawnictwa Poznańskiego, które w ostatnich

niechże to brzmi patetycznie, do roli twórcy istotnych wartości duchowych narodu. Rzeczywistość mimo wszystko zda je się to potwierdzać. Nie tylko dlatego, że — jak się okazuje — ludzie nie przestali czytać książek, ale również z tego względu, że literatura skupia nadal i rozwija najistotniejsze przejawy narodowej kultury.

— **Środowisko literackie nie jest jednolite. Myślę tu nie tylko o sprawach artystycznych.**

— Każdy pisarz stanowi niewątpliwie „autonomiczną” indywidualność, co nie znaczy, że brak nam mocnych więzi i wspólnych ideałów. A różnice w postawach artystycznych, nawet istotne, są przecież w naszym środowisku elementem scalającym, a nie dezintegrującym.

— **Trwa właśnie kolejna doroczna Wielkopolska Dekada Literacka. Jak pan sądzi, na ile spotkania z czytelnikami mogą być dla pisarza inspirujące?**

— Bezpośrednią inspiracją twórcy takie spotkania nie są. Wierzę, że to wbrew sobie, gdyż sam napisałem kilka wierszy o wieczorach autorskich. Ale przecież wpływ tych spotkań jest większy niż nam się wydaje. Kształtują one bowiem postawę pisarza wobec odbiorcy.

— **Jest pan autorem ponad dwudziestu pozycji książkowych. Gdyby pan dzisiaj rozpoczynał swą drogę literacką na nowo, od czego by pan zaczął?**

— Zaczęlbym od — pisania książki, nad którą obecnie pracuję. Rozliczam się w niej z moją fascynacją młodzieńczą. Piszę tam eseje krytyczne o literackiej grupie artystycznej „Zdrój”, o której przed laty pisałem pracę magisterską na uniwersytecie poznańskim. Będzie to okazja do wskazania na ciągłość poznańskich tradycji literackich, ciągłość, o której nie zawsze dostatecznie potrafimy pamiętać i którą rzadko potrafimy się szczeni.

Rozmawiał

TEODOR KALISKI



Józef Ratajczak
Fot. — Archiwum

— W Katowicach od 7 do 8 kwietnia bieżącego roku odbędzie się XX Walny Zjazd Związku Literatów Polskich. Będzie pan tam reprezentował, wspólnie z czterema innymi delegatami, poznańskie środowisko literackie.

— Jest to niewątpliwie dowód zaufania, co budzi wdzięczność, ale zdaję sobie też sprawę ze zobowiązań wobec naszego środowiska, jakie z tego wynikają.

— **Jakie sprawy w waszym życiu związkowym są pana zdaniem obecnie najważniejsze?**

— Pod naporem ważnych spraw socjalno-bytowych, Związek Literatów Polskich — generalnie rzecz biorąc — odsunął trochę na plan dalszy problematykę ściśle twórczą. Wiąże się to przede wszystkim z odejściem od pracy w sekcjach twórczych, które swego czasu z różnych względów poddawane były ostrej krytyce, niemniej przecież stwarzały okazję i potrzebę prowadzenia rozmów i dyskusji na temat aktualnych zagadnień literackich. W tej chwili, jak gdyby w odpowiedzi na to zapotrzebowanie, przy Zarządzie Głównym powstają kluby twórcze, na przykład klub dramatopisarzy. Temu celowi mają również służyć spotkania dyskusyjne, „czwartki literackie”. Wśród kolegów rodzi się jednak słuszną potrzebą większego ożywienia tego rodzaju kontaktów.

— **A ze spraw czysto poznańskich, co według pana ma dla środowiska literackiego w tej chwili największe znaczenie?**

— Z jednej strony możemy innym służyć za przykład, choćby jako organizatorzy corocznych dekad literackich. Z drugiej na ogół powodzeniem potrafiliśmy też pomóc wielu naszym kolegom. Dobrze układa się nam współpraca z władzami, wydawcą. Mimo to, licząc się jako środowisko na arenie ogólnopolskiej, a często nawet poza granicami kraju, wciąż jesteśmy za mało widocznymi i za mało „odczuwani” wśród środowisk literackich ogólnopolskich.

— **Dlaczego?**

— Wielu kolegów odczuwa brak możliwości uprawiania publicystyki kulturalnej, literackiej, niedostatek omówień nowości wydawniczych, dyskusji twórczych, przenoszenia ogólnopolskich wydarzeń literackich na wielkopolskie forum. Jesteśmy wprowadzani obecnie na łamach ogólnopolskich periodyków, tam jednak występujemy zawsze w roli gości. Znajdujemy także recenzje naszych książek w pismach ogólnopolskich, ale przecież jesteśmy tam zawsze „cudzymi” pisarzami, z innego środowiska. Na miejscu, w Poznaniu, trudno zostać wylansowanym — nie mamy ani moż-

ności, ani warunków do tworzenia tu wydarzeń literackich, nie mamy możliwości czynienia twórczego „nalasu” wokół bardzo nawet ciekawych książek. I gdyby nie działalność — zena Feliksa Fornalczyka, ale ważnych książek naszych kolegów mogłoby w ogóle wypaść z orbity zainteresowań krytyki.

— **I pytanie najważniejsze — jaka jest według pana społeczna pozycja literatury?**

— Wierzę, że pomimo wszechwładnego panowania telewizji i filmu, literatura nadal liczy się najbardziej, a pisarz ma prawo aspirować,

Należy on przecież do ludzi, których popularność nie ma sobie równej, których znają w najmniejszym miasteczku. Bo Franciszek Brodniewicz to przecież jeden z czołowych „gwiazdorów” polskiego ekranu, jeden z najpopularniejszych amantów, który ostatnio wcielił się w rycerską postać księcia Józefa Poniatowskiego. Spotkaliśmy się z p. Brodniewiczem w „Gwarnej” na chwilę. W naturalnej swej postaci jest tak samo przystojny i sympatyczny, jak na ekranie. A przy tym jest bardzo bezpośredni i miły. Wytworny, sympatyczny, kulturalny dżentelmen.

— **Gram teraz w filmie „Wrzós” podług popularnej powieści Rodziewiczówny. Zobaczę w nim kinomani dwie nowe doskonałe artystki — Engelównę i Hankę Brzezińską. A po tym, po owym „Wrzósie” — będzie film „Se-**

Piórem reportera

Ekran wspomnień

Powodzenie mamy dotychczas doskonałe! Lecz nasza jazda się wnet zakończy, ponieważ poza front nie możemy wyje-



Ulotka do filmu „Dwie Joasie” z tytułem śpiewanego w nim przeboju.
Fot. — T. Filtzer

W „Apollo” znów przypominano archiwalne filmy polskie. „Trędowata” i „Ordynata Michorowski go”, o czym także poznańskie gazety informowały — aby rzykt, kto lubi Mniszkównę i nieodparty urok starego kina, nie przepała jeszcze jednej okazji do wzruszeń, albo — zryw czajniej — do obiektywnych z nową „Trędowatą” porównań. I być może niewielu spośród tych, którzy spoglądali na „odręzione” plakaty umieszczane w gablotach kilku kin w Poznaniu lub czytały propozycje kulturalne w „Głosie”, zauważyło błąd w imieniu Brodniewicz. Zatelefonował tylko jeden czytelnik. A pani Jadwiga przysłała z prasową dokumentacją.

— **Wie pan, ja już sama nie wiem, co się dzieje! — mówiła wzburzona. — Może na moim ojcu ciąży jakieś fatum? Dzisiaj zamiast Franciszka podaje się, że miał na imię Tadeusz, innym razem w ogóle się go ani we „Wrzósie”, ani w „Ordynacie Michorowskim” nie zauważyła, lub główne, grane przez Brodniewicz rolę, przypisuje się Witoldowi Zacharewiczowi albo Eugeniuszowi Bodo, a ich tam w ogóle nie było! Proszę przeczytać choćby to o „Trędowatej...”**

— **Znam dwie poprzednie**

ekranizacje. Szczególnie pamiętam tę z Barszczewską i Zacharewiczem.”

— **Czy to możliwe, aby przez przypadek tyle zdarzało się pomyłek? — pytała. I to również w Poznaniu, gdzie się urodził i gdzie tyle osób go pamięta z lat swej młodości jako wicekróla polskiego ekranu?**

Nielatwo odpowiedzieć na taką żal, wynikający z pamięci szczególnej — najbliższej. Warto jednak, znajdując nieoczekiwane jej najprawdziwsze źródło, ujawnić lub przypomnieć coś, co obecnego już tylko w archiwalnej filmotece aktora ożywi także w jego ludzkim losie. Niech więc pismo reportera przywoła na ekran wspomnień Franciszka Brodniewicza.

Z rodzinnego albumu poręczano mi jego zdjęcie. Przystojny, elegancki — od lakierów po wytwornie tryzmany w ręku melonik. Ta fotografia („J. Stolski, Poznań”) posłużyła mu niegdyś za kartkę pocztową, którą wysłał do rodziny.

— **Grodzisk, 31.1.19. Kochana Ciociu i Wujku! Dawno już nie dałem o sobie nic słyszeć, prawda? Ja uciekłem z wojska pruskiego podczas tej rewolucji i jestem w Teatrze u Dybizańskiego na prowincji!**

chać, a tu żeśmy najlepsze miasteczka objechali. Jesteśmy teraz od poniedziałku tutaj, potem do Wrześni i Szamotuł. Jak tam w Smiglu? Spokojnie? Serdeczne pozdrowienie i uściskanie rączek za syła Franek.”

— **Za wszelką cenę postanowił zostać aktorem — mówi pani Jadwiga. — Mając — dwadzieścia jeden lat zaczął występować w teatrach, najpierw w Polskim, potem w Nowym...**

W okolicznościowym wydaniu „Teatr Nowy w Poznaniu 1923-1973” znajduję nazwisko Brodniewicza. W sezonie 1924/1925 wystąpił wraz z Ireną Solską w „Głazie granicznej” Emila Zegadłowicza. „Roman (grany inteligentnie przez Brodniewicza) miał w sobie rysy baśniowego Cygana” — napisał o nim recenzent „Życia Teatru”. Wspomniano go też ze sztuki Katerwy „Mię-

dzy nocą a brzaskiem”, wystawionej w sezonie 1926/27.

— **Następnie, razem z Ludwikiem Solskim, który przyjechał na gościnne występy do Poznania, powędrował na turację po teatrach Bydgoszczy, Łodzi, Lwowa i Warszawy. Mając już lat czterdzieści jeden, rozpoczął karierę filmową i zagrał główne role w siedemastu filmach.**

Znajduję filmową ulotkę sprzed lat z podpisem pod zdjęciem: Brodniewicz. „Zły czy dobry? Szlachetny czy podły? Czym jest doktor Murek?”... To z filmu „Dr Murek”, o którym autorzy historii filmu polskiego orzekli, że od twórcy głównej roli, świetny w rolach amantów aktor, nie poradził sobie z rolą proletariusa. Nie takim zresztą chciano go widzieć na ekranie. „Franciszek Brodniewicz przyjechał do Poznania. Nie potrzebował wyjaśniać, kto to jest Franciszek Brodniewicz.

Wędrując po Poznaniu

Wczorajsze fotografie

Ten dom przy Czerwonej Armii 75 — dość zwykły, przy tych tuż obok — z wieżami, z szaleństwem ozdób. Ale okna w nim — w półkole ujęte.

W bramie i wejścia — fotografie. Dziewczyny, młodzi mężczyźni. Dużo, najwięcej — panów poważnych. Po drugiej stronie — zdjęcia z pożegnania na zawsze. Portret Profesora. Orszak żałobny ludzi w togach.

„WIMAR”, fotograf akademicki. Podwórce. Zapach kuchennych przypraw sąsiedniego baru. Poprzed drzwi — ogromne garnki ze strosami kotletów. Przybudówka, jakieś zagrządki. Wyoko ku szaremu niebu biegną mury dokołnych domów.

Coś jak ogrodowa altana. Ozdobne listwy z drewna. Kamienne schody, przy nich porzucona drewniana konsola.

Gdy otwieram drzwi — oznajmia to dźwięk elektrycznego dzwonka. Ryby w akwarium. Duże, do ziemi, lustro. Na przeciw, za kontuarem pod szkłem — zdjęcia.

Głos mężczyzny zza przepiętności „Proszę poczekać”. I — „Ręka zakry-

wa! Dobrze. Uwaga! Momencik. Rękę wyżej proszę. Dobrze. Zaraz”. Zaglądam za zasłonę. Toż to M. B. z orkiestry filharmonii. Z koncertowym fagotem w ręku usadawia się do zdjęcia. Odsłonięty — do połowy. Górna część fraka, biała muszka. Naprzeciw, na wysokich nogach, przedziwny, staroświecko wyglądający, z jakąś rurą z materiału aparatu fotograficznego. Stojący przy nim Mistrz coś zasłania, przesuwając.

A gdy M. B. już w marynarkę codzienną się przebiera — pod tym szkłem na kontuarze poprzednią jego fotografię postrzegam. Szczuplejszy na niej jakby.

Ja tu też — do zdjęcia. Więc na tym samym stołeczku. Kolumna jakaś za mną. Mistrz każe, bym patrzył tam.

„Gotowe”. I gdy już wyjść mam, zniechęca otwierają się drzwi jakiejś dużej szafy. Przedziwności w niej. Aparaty fotograficzne, małe, duże. Nie takie jak dzisiaj, starodawne. Wąska najtowa lampa. „Gdy nie było elektryczności, ona — przy fotografowaniu”. Metalowe płyty. „Wieczne błony”. Dziwne obiektywy, statywy.

„Ja tu w tym miejscu od roku trzydziestego szóstego. Niemcy pracownik zabrali, ale po wojnie — znowu. A w tym domu od ulicy Świętego Marcina był Bratniak”.

A tam, w samym kącie szafy — stos zdjęć. Ludzie niedzisiaj ubrani, w coś tam przed siebie wpatrzeni. W — głębinę przeminiętego?

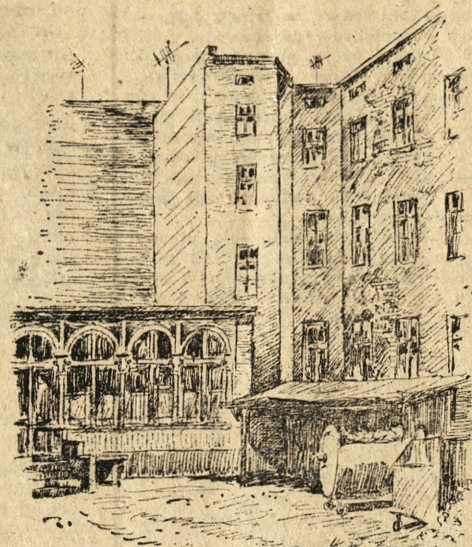
Mistrz wyklada na kontuar te dawne fotografie. Dziwne krynoliny, za-

boty kobiet, wąsy, marynarki niedzisiejsze mężczyźni. Skupienie wielkie tuż na tych zdjęciach. Żyją jeszcze? Pod nimi, pod szkłem kontuaru — wczorajsze, przedwczorajsze fotografie.

Dużo tych zdjęć dawnych. I nagle — lek. Przecież przed laty byłem tu — u fotografii z przyjaciółmi. Czterech wie- dy nas, studentów. Jeden z nich — już nie żyje. Utonął. Nie ma tego zdjęcia?

„Zrobienie fotografii to zabranie duszy człowieka...”. A może — zachowanie przeminiętego?

BRAN



Rys. — Ludomir Kapczyński

Banałem byłoby mówić o podziwie czy uznaniu dla ciał żywej, wspaniale owocującej, twórczości Jarosława Iwaszkiewicza. I o głębokiej mądrości każdego nowego tekstu, mądrości płynącej z sumy doświadczeń, z przeogromnej dojrzałości życiowej. To co wychodzi spod pióra Iwaszkiewicza nigdy nie zdaje się kłóżyć z sędziwym wiekiem, raczej z młodością, tak jest ciągle pełne zmysłowych zapachów i spojrzeń, tak optymistyczne w ogólnej wymowie.

Bo choćby ten pięknie w se- ni „Podróże” wydany nowy tom znakomitego twórcy — „Podróże do Polski”. W pięknej dedykacji autor dziękuje człowiekowi, który mu taki po- myśl podsunął. Ale sugestia trafiła tutaj tylko na przypo- towany już z dawna grunt. By- ty to rzeczywiście podróże do Polski i te przenośne, jak u każdego z nas. Podróże peł- ne ciągłego odkrywania i no- wych urzeczeń. Jak w przed- mowie powiada autor: „Pomi- mo spędzenia w Polsce dłu- gich lat życia, nigdy nie sta- ta się ona dla mnie czymś zwyczajnym i zawsze mnie za- chwyca jednakowo. I to chy- ba będzie przedmiotem mego opisu”. Osobliwa to książ- ka, pełna uroku i nie tyle mo- że niezwykła, co niecodzienna. Poza paru zaledwie, wszy- stkie pozostałe teksty pisane są w latach 1975/77, choć się- gają niekiedy czasów nader odległych.

Wiele tu zostaje zaklętych na zawsze obrazów, ludzi, wy- darzeń. A zarazem jakże wie- le tu elementów do biografii samego autora. Jakże cen- ne są te zwierzenia, że tu czy

tam zrodził się jakiś impuls, zasłyszana opowieść, kraj- obraz, czyż los, wpływały na wyobraźnię, a potem zostawa- ty jakimś trwałym już echem większym czy mniejszym, w utworze. Jak choćby z tak bardzo wielkopolskim opowia- daniem „Młyn nad Lutynią”. Wiele istotnego też wnosi szkic o podróżyach poznań- sko-jarocińsko-konińskich, o mieście, nastroju, ludziach...

Pisząc przed paru laty o to- mie przekładów Władysława Broniewskiego — „Moje przy- jaźnie poetyckie”, określiłem go jako poznanie od nowa

Z książką na ty

Radości i satysfakcje

wspaniałego poety. Rzadko na tym miejscu piszę o wzo- wienach, ale tam ten roz- szedł się wtedy tak zadziwia- jąco szybko, że warto zaano- sować ponowną jego edycję w pięknym kształcie graficz- nym. Broniewski tłumaczył tyl- ko tych poetów, z którymi znaj- dowal jakieś pokrewieństwo odczuć, właśnie ów wiew przyjaźni. Tłumaczył zaś świetnie, wczuwając się w na- strój, klimat, poetykę, niemal słownictwo.

Znowu duża radość i satys- fakcja. Parę zaledwie tygodni wcześniej pisałem o pięknym wyborze poezji Kazimie- ra Iłakowiczówny opublikowa- nym w Wydawnictwie Poznań- skim, a stanowiącym przegląd całej lirycznej twórczości wy- bitnej poetki, aż po „Odejsie- wia” z 1976 roku. Obecnie PIW w międzywydawniczej serii „Kolekcja Polskiej Litera-

tury Współczesnej” opubliko- wał w sporym nakładzie te- że autorki „Poezje wybrane”, w wyborze zaprzyjaźnionego od dawien dawna z poetką Paw- ła Hertza. Ten wybór obejmu- je, w nieco szerszym zakresie niż w tomie Wydawnictwa Po- znańskiego, wiersze z tomów opublikowanych w latach 1912 — 1966 (poznoskie wy- danie sięgnęło aż po rok 1976). I znowu przy przerzucaniu kart książki, przy powrocie do szczególnie mi bliskich jej wierszy, zetknięcie z liryzmem, z rzadko spotykanym aż w ta- kiej skali umiłowaniem i zro-

zumieniem człowieka... Zna- mienne, w ostatnich miesią- cach zdarzyło mi się parę rozmów z ludźmi młodymi, obserwowałem ich zdolność współodczuwania przy lektu- rze Iłakowiczówny, poczucie bliskości. Jeszcze jeden do- wód, że dobra literatura znaj- dzie w młodym, krytycznym, ale przecież wrażliwym od- biorcy entuzjastycznego czy- telnika.

I jeszcze jedna refleksja. Ka- zimiera Iłakowiczówna debiu- towała wierszem „Jabłonie” w 1905 roku. Przed siedemdzie- sięcią trzema laty... Obchodzi mi różne jubileusze twórcze, inicjujemy liczne wydania zbiorowe. Czy nie najwyższa pora pomyśleć o uczczeniu do- robku wielkiej pisarki pełnym wydaniem jej dzieł? I czy nie musiałby tutaj odezwać się właśnie Poznań, w którym

mieszka stale i wiernie mu to- warzyszy od roku 1947-go?

Kilkakrotnie już starłem się zwrócić uwagę czytelników na twórczość wybitnego prozaka, Kazimierza Trucha- nowskiego, który wykształcił swój własny, niepowtarzalny styl, własne widzenie świata i własny osąd. Pisaniem o głębi jego książek, o ich wieloznac- ności. I o zakochaniu tego pi- sarza w świecie, w naturze, o jego lęku przed szaleństwami ludzkimi, które mogą zniszczyć życie na ziemi i wrze- cie zniszczyć samych siebie. I oto nowa, fascynująca po- wieść tego autora — „Dzwon- ny Piekł”. Jest to coś z ad- lanku powieści science-fic- tion, ale to tylko złudzenie. Niektóre „chwytły” tego ga- tunku przydały się tylko Tru- chanowskiemu w jego świadc- ciu parabolicznej powieści o wielu znaczeniach. O życiu i śmierci. O potęgującym się niszczeniu środowiska natural- nego człowieka, prostą drogą wiodącym do zagłady. O czo- łowieczeństwie w swej miesza- niny dobra i zła.

W bardzo szczerym pro- logu tak pisze Truchanowski: „A więc: do napisania „Dzwon- nów Piekł” skłoniła mnie wielka, największa w moim życiu miłość do świata i tro- ska o świat oraz o jego życie, jego całość. Umierać jest łat- wo, bardzo łatwo, żyć natomiast jest trudno. I na tym polega bezsens śmierci, gdy jest ona chłonna, i na tym polega sens życia, że nie jest ono łatwe”. Warto się zamy- ślać nad tymi słowami i war- to sięgnąć po tę głęboką książkę.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Pisanki — kraszanki



Staropolskim zrywając przystroimi wielkanocne świąt koloro- wymi jajami, zdobionymi w róż- ne wzory oraz palemkami. Te tra- dycje podtrzymuje „Cepelia”, czy- niąc z pisank przedmiot ekspor- tu do wielu krajów.

CAF — fot. Sokolowski



BIJEMY SIĘ W PIERSI (TAKŻE ZA TV)

W „Głosie Wielkopolskim” z 18 marca na str. 3 jest arty- kuł pt. „Aktor Zaczek alarmuje”, w którym czytamy: „Nigdy przecież nie obserwowaliśmy takiej inwazji obcych sił jak obecnie”. A „inwazja” nie jest obcym słowem? Otoż ten nalo obcych słów zawdzięczamy przede wszystkim prasie, nie wyłączając „Głosu Wielkopolskiego”. Od lat, już do znużenia przewija się w prasie słowo „kurort”. (Np. „Głos” zamieścił kiedyś artykuł na 1-szej stronie, zaczyna- jący się nagłówkiem od słów: „Ojcowie kurortu...”) Słowo „kurort” to ulubione słowo prasy. Medice, cura te ipsum! (czyli po polsku: „lekarzu, lecz siebie samego!” — dop. red.). Od dłuższego już czasu, słowo „fajno” zdobyło honorowe oby- watełstwo. Posługują się tym słowem dzieci, młodzież, starsi. Słowo to stało się szczytem „elegancji”, a jego upowszech- nienie zawdzięczamy telewizji. W jej programach, określenia „dobrze”, „ładnie”, „pięknie” itp. nągninnie wyrażane są słow- em „fajno”, które — co dużo mówić — należy do słowni- ctwa „fajny z ulicy Gnojnej”. (934)

IGNACY LISTEWNIK — Poznań

PROPOZYCJE TELEWIZORA

Jestem miłośnikiem języków obcych, ucze się ich z przy- jemnością, korzystając z różnych źródeł, w tym do nie- dawna również z telewizyjnych kursów językowych. Obec- nie niestety już nie, bo — podobno na prośbę telewizorów — emituje się je teraz w drugim programie po godz. 20.30. W tym samym czasie w pierwszym programie „leci” zwykle jakiś interesujący film lub sztuka teatralna i jedno z dru- giego kółduje. Trudno było doprawdy znaleźć dla lekcji ję- zyków bardziej niefortunną porę. Wystarczy odrobina fanta- zji, aby wyobrazić sobie kłótnię między mężem — poliglotą, który chce zobaczyć lekcję języka, a żoną, która akurat cały dzień czekała na teatr czy film. Lub odwrotnie. Co się z tym języków, proponuję godzinie 18—19.30.

Proponuję też przywrócić kino filmów w wersji oryginal- nej, z tłumaczeniem dialogów w napisach. Była już taka próba w pamiętnym „Hamlecie”, ale nie powiodła się, bo napisy były po prostu za małe. Lektorzy niestety czytają dialog często bardzo niewyraźnie, albo są zagłuszani przez oryginalną wersję. (889)

MAREK SZCZEPAŃSKI — Poznań

MODA I SPRAWA OPERATYWNOSCI

Mój syn i jego koledzy, a wnioskując z ich rozmów rów- nież bardzo wielu innych chłopców w wieku „liceal- nym” chciałoby zapisać się do jakiegoś klubu, czy gdziekol- wiek indziej, gdzie można by się było nauczyć i uprawiać karate, lub choćby dżudo. Mnie walki te się nie podobają i raczej — jeśli już — wolalabym, żeby mój syn uprawiał boks, a najlepiej, którąś z dyscyplin lekkoatletycznych, ale o tym nawet słuchać nie chce i jego koledzy także. Widocz- nie taka moda nastąpiła i nie się na to nie poradzi.

Piszę o tym dlatego, gdyż w minioną sobotę (18 bm.) w programie telewizyjnym Studia 8 nadano reportaż ze Skier- niewia, gdzie cała gromada młodzieży z liceum dała się na- brać dwóm oszustom (w ich wieku), którzy „zapisywali” na kurs karate, pobierając stoną opłatę: 900 zł za kwartał z gó- ry. Skasowali i tyle ich później widziano. Z audycji wynikało że zanim oszustów ujęto, w podobny sposób ograbili entu- zjastów karate w kilku innych miejscowościach.

Pomijam sprawę legitymowania, sprawdzania uprawnień itp. (czego nie dopełniono), bo tę łatwowierność wykpieno już w telewizji, ale czy nasze organizacje sportowe i młodzie- żowe nie powinny wychodzić naprzeciw potrzebom młodych ludzi i naprzeciw modzie, bo doświadczenie uczy, że takiego pedu (można go nazwać nawet „guczy”) nie udaje się za- hamować i to w żadnej z dziedzin: ubiorów, fryzur, sposo- bu bycia, kierunku zainteresowań — a więc także pedu do uprawiania karate. Łatwo wykpiwać naiwność, trudniej pod- dać krytyce tych, którzy na- czas nie potrafią zapewnić mło- dzieży tego, czego potrzebuje; przecież to właśnie i w kie- rownictwach klubów sportowych i w organizacjach młodzie- żowych należy do czyichś obowiązków. (923)

MIROSLAWA M. — Września

SMIECH TO NIE ZAWSZE ZDROWIE

W Dobrzycy jest jeden sklep warzywniczy, trzeba więc czekać długo w kolejce i w dodatku często sklepowe nie mają drobnych pieniędzy do wydania. Dzisiaj (3. III), gdy zwróciłam sklepowej uwagę, że właśnie one muszą się po- starać o drobne pieniądze (tak podawano kiedyś w prasie), to zaczęła się ze mnie śmiać i powiedziała, że „takie coś nie istnieje”. Mam blisko 70 lat i już brak mi siły, by dwa razy stać w kolejce. (852)

GERTRUDA SZYMCAK — Dobrzyca (woj. kaliskie)

PRZYWŁASZCZYLI SOBIE?

Zwracam się z prośbą o wytlumaczenie. Jestem mieszk- nikiem Osiedla Warszawskiego w Poznaniu. Przed paru laty pod naciskiem mieszkańców wybudowano nam dwa piękne pawilony handlowe, niestety pawilony te zostały póź- niej oddane na biura krawieckie i do dzisiaj nie ma wido- ku, aby je handel otrzymał z powrotem. Znajdują się one przy narożniku ulic Łomżyńskiej i Warszawskiej. Prosimy o sprawdzenie, kto wydał taką decyzję i dlaczego kosztem ty- sięcy mieszkańców krawieckie przywłaszczyli sobie pomiesz- czenia sklepowe? (851)

HENRYK ADAMSKI — Poznań

CZYSTOŚĆ TAKŻE NA CO DZIEŃ

Nawoływania o porządek i czystość w Poznaniu z okazji 50 Targów są oczywiście słuszne, chociaż dla mnie, starego poznaniaka, pamiętającego zawsze czysty Poznań (przed wojną i jeszcze parę ładnych lat po wojnie), jed- nak trochę wstydlive. Bo ład i porządek panować winny na co dzień i zawsze, nie zaś „z okazji”. Tymczasem brakuje często ładu i czystości w okolicy domów z siedzibami róż- nych instytucji i przedsiębiorstw państwowych. A przecież przepisy i obowiązki są jednakowe dla osób prywatnych jak i dla kierowników tych instytucji. Solidny mandat dla ta- kiego kierownika-brudasa na pewno pomoże.

JAKÓB DOMINA — Poznań

zonowa miłość” według Za- polskiej z Marią Malicką i Wiszniewską.

Brodniewicz zaczyna wspo- minać poznańskie czasy, mówi o Poznaniu ze szczerym senty- mentem...

— Bardzo kochałam mego ojca — mówi pani Jadwiga — lecz niekiedy wolalabym, aby był zwykłym szewcem lub krawcem. Wtedy miałabym go dla siebie. Uwielbiały go wszy- stkie moje koleżanki szkolne. Nawet mnie przychodziły o- glądać tak niezwykle stworze- nie. W jakimś czasopiśmie fil- mowym wydrukowano wiersz zakochanej w nim pensjonar- ki.

„Któż ten pan wytworny, piękny i stylowy? Oczy ma błękitne, zagadkowe, słiczne, głos...”

— Jak pani utrwaliła ten głos — pytam, słysząc z taśmy magnetofonowej fragment ro- mantycznego dialogu zakocha- nych, w którym on mówi bar- dzo pięknie.

— Nie jest to najlepsze na- granie — mówi pani Jadwiga. — Łapałam je z telewizji na starą „tonetkę”, gdy Stanisław Janicki przypominał filmy z Brodniewiczem. Mówił o nim ładnie, serdecznie. Wyświetla- no filmy „Papa się żeni”, „Pro-

kurator Alicja Horn”, „Moi rodzice rozwodzą się”...

— Czy nie była pani za- zdrosna o ten podziw i tę (na- wet jeśli przelotną) miłość, ja- ką otaczały pani ojca egzalto- wane wielbiciele?

— Nie, on był naprawdę tylko mój. Lecz jedna wielka miłość przetrwała okropny czas wojny i dziesiątki lat aż do dzisiaj. Na grobie mego oj- ca w Warszawie są zawsze świeże kwiaty. Ta kobieta, któ- ra je przynosi, nigdy nie pozna- ła Brodniewicza osobiście. Miała własną rodzinę, dzieci. Nie potrafię zrozumieć tego nieprawdopodobnego w dzi- siejszych czasach uczucia...

Raz jeszcze patrzę na twarz na fotografii. To samo pochylenie głowy, lecz włosy — białe, usta bez u- śmiechu, a wzrok tak czujny, jakby za moment trzeba było spojrzeć w drugą stronę. Aż na policzek zachodzi okrąg- sinej pieczęci.

„Erlaubniskarte Nr. 1/1434, Franciszek Ksawery Brod- niewicz, Warschau, Schau- spieler und Unternehmer „Na Antresoli”.

Na ostatniej stronie tego dokumentu — pieczęć z da- tami, którymi okupacyjne wła-

dze łaskawie określają życie Polaków. „Gueltig bis Maerz 1945”. Obok stempli ółwkiem ktoś napisał: „sierpień 1944, zmarł”. Miał 52 lata gdy śmierć spowodowana nagłym atakiem serca przekreśliła wszystkie jego następne role. W Warsza- wie trwały powstańcze walki...

I sięgam raz jeszcze po mło- dzieńcze zdjęcie Brodniewicza z innego czasu — z okresu tego jednego zwycięskiego zry- wu. W przedziwny sposób po- wstania Wielkopolskie i War- szawskie zaznaczyły się na losie artysty.

„Był człowiekiem ambitnym, pracowitym, bardzo bezpośred- nim w kontaktach z ludźmi — mówiła o nim kiedyś do publiczności w poznańskim kinie „Pałacowym” jego cór- ka. — Lecz serdecznych przy- jaciół miał mało, ponieważ był raczej nieufny, skryty, na- co wpłynęło jego tak na pozór łatwe, a jednak w niektórych okresach bardzo trudne życie”.

— Czy widział pan jakiś film z Brodniewiczem na ki- nowym ekranie? — pyta mnie niespodziewanie pani Jadwiga. — Niestety, nie — mówię trochę zawstydzony. — Lecz, proszę mi wierzyć, czuję, że spotkałem go naprawdę...

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Program rozwoju Warszawy na miarę dążeń i ambicji wszystkich Polaków

W ogólnonarodowym bilansie dorobku bieżącej dekady, osiągnięcia rozwojowe Warszawy zajmują poczesne miejsce. Taką opinię sformułowało Biuro Polityczne KC PZPR, rozpatrując 21 bm. ocenę stanu prac nad realizacją programu społecznego, gospodarczego i przestrzennego rozwoju Warszawy w latach 1976 — 1980.

Program ten opracowany z inicjatywy I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, harmonijnie zespala aspiracje Polaków w stosunku do stolicy z codziennymi potrzebami bytowymi, socjalnymi i kulturalnymi jej mieszkańców. Decyzje ważne dla przyszłości Warszawy podjęte w ostatnich latach przez kierownictwo partii i państwa, zmieniają oblicze miasta, uwziewniając dążenia i ambicje ludzi pracy stolicy. Spotkały się więc one z szerokim poparciem całego społeczeństwa aglomeracji warszawskiej, czemu dawano wyraz w dyskusjach na zebraniach partyjnych i narodach aktywów społeczno-politycznych, jakie odbywały się po podjęciu tych ważnych dla stolicy zadań. Atmosfera wielkiego uczuciowego napięcia towarzyszyła rozbudowie dzielnic mieszkaniowych, fabryk, obiektów kulturalnych, arterii komunikacyjnych.

Urzeczywistnianie ambitnych założeń rozwojowych stolicy pochłania, oczywiście, ogromne nakłady. Większe — niż w jakimkolwiek innym okresie dziejów miasta. Na ostatniej konferencji sprawozdawczej — wyborczej warszawskiej organizacji PZPR, nie bez powodu podkreślano, że jeśli chodzi o tempo, zasięg i skalę tego, co dokonane zostało w Warszawie w ostatnim czasie, można odwoływać się tyl-

ko do porównania z pierwszymi latami powojennej odbudowy.

Programowi rozwoju Warszawy w latach 1976 — 1980 przyswiera idea kompleksowego rozwoju całej aglomeracji, wielu tkanek życia gospodarczego i społecznego, integrujących stolicę i województwo, a także — stolicę i kraj. Znajduje to wyraz w zapewnieniu warunków dla wzrostu produkcji materialnej, dla umacniania równowagi ekonomicznej, osiągnięcia pełniejszej dyscypliny procesów inwestycyjnych i racjonalnego wykorzystywania nakładów, zwłaszcza — w przemyśle, budownictwie mieszkaniowym, uzdrowianiu terenów.

Pod tym kątem, uwzględniając założenia manewru gospodarczego sformułowane na V i VI plenarnych posiedzeniach KC PZPR, dokonano w programie niezbędnych korekt terminów realizacji nie których założeń inwestycyjnych.

Za 3 lata Warszawa będzie miastem o nowoczesnym przemysle, jeszcze prężniejszej kulturze i nauce. Zaledniąją się kolejne osiedla Ursynowa-Natolina. Przekazane będą do użytku pierwsze obiekty Centrum Onkologii. W krajobraz stolicy wrastać zacznie piękny element architektoniczny: Most Toruński. Rozpoczyna pracę pierwsze placówki nowego gmachu Biblioteki Narodowej.

Większość projektowanych lub już realizowanych zamierzeń programu rozwojowego — to dzieła godne 2000 roku. Pozwalają one od czasu wzięcia Warszawy nowego wieku, w którym każdy mieszkaniec będzie miał pełne szanse realizacji osobistych dążeń i satysfakcji życiowej. Dotyczy to mieszkańców Warszawy, ale także i całej aglomeracji: Piaseczna, Włochy, Pruszkowa, Otwocka, Konstancja.

JADWIGA WIĘCEK

Święta polskich artystów na zagranicznych scenach i estradach

Grupa naszych muzyków, ze spółów estradowych i piosenkarzy spędzi święta poza krajem, koncertując na zagranicznych scenach i estradach, przygotowując nagrania płytowe lub radiowe.

Do końca marca przebywa we Włoszech Warszawską Operą Kameralną pod kierunkiem Stefana Sutkowskiego, gdzie prezentuje m. in. nowo odkryty utwór Cimarosa „Pigmalion”. Solistka Teatru Wielkiego w Warszawie (poprzednio Opery Poznańskiej) — Zdzisława Donat występuje w „Czarnym kłocie” Mozarta w Seattle w USA, zaś Leonard Andrzej Mróz (również z Teatru Wielkiego) bierze udział w Londynie, w płytowym nagraniu „Katarzyny Izmałowej” Dymitra Szostakowicza.

W międzynarodowym programie „Melodie przyjaciół” w ZSRR uczestniczą: Wojciech Korda, Ada Rusowicz i „Niebiesko-Czarni”. W szwajcarskich klubach jazzowych koncertuje grupa „Old Timers”, zaś zespół „High Society” udał się na półroczne występy w podobnych klubach RFN, Holandii i Szwajcarii; ponadto do RFN wyjeżdża „Jazz Band Ball”.

PAP

Będzie więcej dobrych płyt i kaset

Na obecną nie najlepszą sytuację naszej fonografii w wydającej mierze rzutuje jej baza techniczna, której zdolności produkcyjne przedstawiają „Polskich Nagrań” określają jako kres możliwości. Co prawda, w tłoczni „Muzy” mieszczącej się w zaadaptowanym na ten cel budynku przy ul. Płockiej w Warszawie, instaluje się nowoczesne urządzenia, ale są to środki dozażone, które nie rozwiązuje problemu.

Dlatego też szansą przełamania impasu jest wzniesienie nowoczesnego zakładu, wyposażonego w wysokiej jakości sprzęt. Taki właśnie obiekt stanie w najbliższych latach na Woli i już w pierwszej fazie produkcji jego wydajność ma przynieść 12 — 14 milionów płyt rocznie, co w porównaniu z obecnymi możliwościami to 700 000 kaset, oznaczać będzie wielki postęp. Pełna zdolność nowego zakładu wyniesie zaś 30 milionów płyt i 4 miliony kaset.

Poprawa jakości technicznej i zewnętrznego wyglądu naszych płyt — ich poziom artystyczny nie budzi zastrzeżeń — ma decydujący wpływ na uatorowanie im drogi w świat.

Głównym kierunkiem zamierzeń „Polskich Nagrań” jest utrwalanie i popularyzowanie dorobku polskich twórców i

artystów. Temu celowi służą kontynuowane od lat oraz rozpoczęte ostatnio takie serie, jak „Musica polonica antiqua”, „Musica polonica nova”, „Wielcy śpiewacy polscy” lub zapowiadane „Artyści polscy”. Przedmiotem szczególnej troski „Polskich Nagrań” jest twórczość Chopina, która popularyzowana będzie nie tylko we wznowieniach, ale i w nowej interpretacji czołowych polskich i zagranicznych artystów. Pragnąc umożliwić wszystkim chętnym nabycie płyt z muzyką Chopina, „Polskie Nagrania” zamierzają ogłosić w tym roku subskrypcję, którą w dalszej przyszłości zostaną też objęte dzieła Szymanowskiego.

Przy współpracy z Polskim Radiem zrealizowane będzie w tym roku nowe nagranie „Strasznego dworu” Moniuszki, pod kierownictwem muzycznym Jana Krenza, zaś wśród pomnikowych płytowych edycji dzieł naszej literatury znajdzie się w najbliższym czasie „Noc listopadowa” Wyspiańskiego.

Twórczości naszych współczesnych kompozytorów, poświęcone będą m. in. monografia płytowa Witolda Szalonek, Bogusława Schaeffera i Zbigniewa Rudzińskiego, a także — jak co roku — Kronika „Warszawskiej Jesieni”.

PAP

Nie depczmy stokrotek!

Kwiaty i ludzie

Kiedy po raz pierwszy chłopak zerwał kwiat i podał go dziewczynie? Kiedy pierwsza dziewczyna wpięła kwiat we włosy i pochyliwszy się nad wodą, zobaczyła, że zdobi ją piękniejszą opaską z brzozy? O tym się nie dowiemy.

W naukach historycznych za ojca botaniki uznano Teofrastusa z Eresos na greckiej wyspie Lesbos, który opisał około 500 gatunków roślin. Niemala, jeśli zważyć ograniczone pole jego obserwacji. W trzysta pięćdziesiąt lat po nim, w połowie I wieku naszej ery, Pliniusz Starszy w „Historia Naturalis” wymienił już tysiąc gatunków. I tak dalej, tak dalej. Ale dopiero w końcu XVIII wieku niemiecki botanik i lekarz Jakob Camerarius odkrył, że rośliny wyższe są dwupciowe, a ich nasiona powstają wskutek zapylecia. Piękno i zapach kwiatów, uważane dotąd tylko za ozdobę i przyjemność, ujawniły człowiekowi swą główną funkcję: udział w zachowaniu gatunku. Jednak nie przestały być ozdobą i radością. Przeciwnie, stoją się nimi coraz częściej, dla coraz większej liczby ludzi.

Kwiaty odnajdujemy w starożytnej Persji, Egipcie, Grecji i Rzymie. Wspaniałe ogrody kwiatowe tworzyli mieszkańcy Asyrii i Babilonii, wśród nich uznane za jeden z cudów świata wiszące ogrody królowej Semiramidy.

W środkowej Europie zaczęto uprawiać kwiaty w średniowieczu, w ogrodach królewskich i przyklasztornych; w Polsce ich wielbicielem był między innymi Kazimierz Wielki, założyciel ogrodu w Łazowie. Nowe oryginalne gatunki kwiatów przywożono z wypraw krzyżowych, później z podróży handlowych i odkrywczych. Lecz dopiero w XIX wieku mieszkańcy Europy poczuł taką potrzebę kwiatów, że aby ją zaspokoić, organizuje specjalne zakłady ogrodnicze zajmujące się hodowlą i importem roślin ozdobnych: storczyków z lasów tropikalnych, cynii, dahlii, macyzków i kasmarek z obszarów sawanny w Ameryce Południowej, astrów z Chin. Oczywiście, kłopotem rekrutowała się z ludzi bogatych i zamożnych. Inni, jeśli chcieli mieć kwiaty, hodowali je sami w doniczkach albo zrywali na łąkach.

Światowymi potęgami eksportowej hodowli kwiatów stały się m.in. Holandia (hiacenty i tulipany), Francja (goździki i mimosa), Włochy (róże) i Niemiecka Republika Demokratyczna (gerbery i azalie). Supremacystą są USA: z Kalifornii pochodzi trzy czwarte światowej produkcji nasion kwiatowych.

Nasz eksport nie jest duży: 3—4 procent

hodowli szklarniowej, gdy na przykład Holendrzy sprzedają za granicą co drugi kwiat. Mały za to kwaciarnie „Hortexu” w Moskwie, Leningradzie i Berlinie.

W kraju, jak wstępnie szacuje Ministerstwo Rolnictwa, wyhodujemy w tym roku pod szklarnią pół miliarda kwiatów ciętych, wśród nich 265 milionów goździków, 25,6 mln gerberów, 13,8 mln róż. Kontraktacja — nowa dopiero raczkująca forma powiązań między producentami a rynkiem kwiatowym — objęła od września zeszłego roku 72 384 000 ciętych kwiatów, znów z ogromną przewagą goździków. Delikatnej w kształcie i kolorach a silnie pachnącej frezji — ulubionego przez nas kwiatu przedwiosnia — zakontraktowano półtora miliona gałązek, gerberów trzy miliony. Największymi zagłębami kwiatowymi są Warszawa, Łódź, Poznań, Kraków, Katowice, Wrocław, Trójmiasto i Bydgoszcz.

Stoją się w kwiaty również nasze miasta. Stynne od dziesięcioleci są kwiatowe klomby w Ciechocinku czy Krynicy, miastem róż zwie się Oleśnica Śląska, o palmę najpiękniej ukwieconego zabiegają nie tylko wielkie, ale i małe miasta oraz wsie.

Z kwiatami, zwłaszcza tymi, których rzadkość, niezwykły kształt, jaskrawa ubarwienie lub oszałamiający zapach szczególnie przyciąga uwagę ludzi — wiążą się wiele legend, przypisując im znaczenie czarodziejskie. W średniowieczu za poleźny środek magiczny uważano przypominający ludzka postać korzeń mandragory zwany alraun. W Polsce cudowną moc darzyła legenda kwiatu paproci, pojawiający się na mglenie oko o północy letniego przesilenia 23 czerwca. Chcąc go zobaczyć, trzeba było oddalić się od wioski, że by nie słyszeć ani szczekania psów, ani śpiewu czy muzyki, krzyku lub choćby szeptu człowieka. Znaleźnienie ukrytego na spodzie liścia kwiatu paproci niczego, oczywiście nie zafalowało, gdy korzeń i jagody mandragory uśmierdzały przynajmniej bóle reumatyczne. Kwiaty jako symbole uczuć figurowały często w dawnych kalendarzach. Na przykład w Do mówim i Gospodarskim na Rok Zwyczajny 1850, wydanym przez K. W. Hindemilha w Karlsruhe, podano Znaczenie i Godła niektórych kwiatów. W kolejności alfabetycznej wymieniono ich trzydzieści cztery, od anemona po tulipan. Brak, na przykład, oznaczał miłość broderski, fotek — bojaźń i skromność, goździk szacunek.

IRENA FRĄCKOWIAK

Afera „Koreagate” zatacza coraz szersze kręgi

Coraz szersze rozmiary przybiera w Stanach Zjednoczonych afery, której nadano nazwę „Koreagate” (przez analogię do „Watergate”).

Na światło dzienne wyciąga się coraz nowe fakty świadczące o próbach przekupstwa członków amerykańskiego Kongresu przez agentów Korei Południowej, co miało na celu zapewnienie pomocy dla reżimu Park Dżong Hui dla amerykańskiej władzy ustawodawczej.

Specjalna komisja Senatu prowadzi od pewnego czasu przesłuchania głównego organizatora „Koreagate”, Tong Sun Parka. Zawarto w nim porozumienie — dopuszczalne przez ustawodawstwo amerykańskie — że nie zostanie połączony do odpowiedzialności karnej w zamian za złożenie zeznań. Park oświadczył komisji, że przekazał 21 500 dolarów osiemu senatorom lub byłym senatorom. Poprzednio zeznał, że wypłacił 750 000 dolarów 20 członkom Izby Reprezentantów. (PAP)

Liczne wycieczki specjalistyczne

Z „Gromadą” po kraju i świecie

Oddział Wojewódzki Ogólnokrajowej Spółdzielni Turystycznej „Gromada” w Poznaniu, który obejmuje zasięgiem działania całą Wielkopolskę, uplasował się na trzecim miejscu w kraju pod względem sprzedaży usług turystycznych. Ustępował w roku ubiegłym jedynie oddziałom w Warszawie i Krakowie.

W tym roku — jak nas poinformował dyrektor poznańskiego Oddziału, Jerzy Błoszyk — zorganizujemy szereg interesujących wycieczek krajowych i zagranicznych. Podobnie jak w roku ubiegłym, obejmą one około ćwierć miliona osób przyjeżdżających lub wyjeżdżających z Wielkopolski. Dla turystyki krajowej opracowuje się program tras autokarowych, m. in. w okolice mniej znane, jak np. Pojezierze Augustowskie, Kieleccyzna. Powodzeniem cieszą się wycieczki w Bieszczady. Od maja do października przewidziane są pięciodniowe wycieczki kombinowane: samolotem do Rzeszowa, a potem autokarem w Bieszczady, łącznie ze zwiedzaniem Łańcuta.

Nadal będą kontynuowane wycieczki zagraniczne, w ubiegłym roku brało w nich udział grupowo około 5 000 osób z Wielkopolski. W turystyce grupowej do ZSRR, oprócz utrzymania stałych tras objazdowych, jak Moskwa — Leningrad, przewidziane są pociągi przyjaźni, w najbliższym czasie dla mieszkańców województwa konińskiego. Z wycieczek specjalistycznych zapowiada się samolot przyjaźni pod hasłem „Poznajmy rolnictwo ZSRR”. Będą łącznie (samolotowo-pociągowo-autokarowe) wycieczki na miejsce bitwy pod

Lenino z okazji 35-lecia powstania ludowego Wojska Polskiego. Turysty będą mogli od wiedziedzi republiki azjatyckie ZSRR.

Wycieczki, wczasy, m. in. sanatoryjne, organizowane będą w innych krajach socjalistycznych: Bułgarii, Rumunii i na Węgrzech. We współpracy z „Orbisem” uzyskano dla Wielkopolan po kilka miejsc w samolotowych, 17-dniowych wycieczkach na Kubę. Jest również możliwość uczestniczenia, w niejedynych przypadkach, w wycieczkach grupowych do krajów socjalistycznych, z równoczesnym pobylem dwu lub trzydniowym w krajach kapitalistycznych. Np. przy wyjeździe do Bratysławy (CSRS) lub Budapesztu (WRL), przewidziane są dwudniowe wypadki do Wiednia.

Kilkaset osób weźmie udział w wycieczkach specjalistycznych, m. in. na wystawy rolnicze (Trut, Lipsk), Bułgarii zapraszają turystów „Gromady” na kwietniowe święto hodowców owiec, na czerwcowe święto róż, a ponadto od czerwca do września chętnie pokażą swoje rolnictwo. W Czechosłowacji nęca wystawa kwiatów „Flora”, organizowana w kwietniu i maju, gastronomiczna w Pilźnie. Węgry powitają gości z Polski na targach w Budapeszcie, święcie róż w Debreczynie, winobranie w listopadzie. Od marca do listopada można zwiedzać obiekty rolnicze WRL.

Nowością jest organizowanie pobytu w NRD, Czechosłowacji i na Węgrzech dla turystów indywidualnych. Za pośrednictwem „Gromady” można zamówić sobie rezerwację noclegów opłaconą w złotych w kraju. (emp)



ka zorganizowano na niedawnych giełdach poznańskich. Autorka próbuje doszukać się przyczyn niedostatków w sklepach szeregu poszukiwanych artykułów. Pisze, że ostatnio handel opracował trzy listy artykułów standardowych, poszukiwanych, tzw. „obserwowanych”, ale dla przemysłu listy te okazały się zbyt ogólnikowe, co powoduje dostarczanie towarów nie zawsze takich jakie być powinny.

W „KULTURZE” — „Brud” to tytuł artykułu Andrzeja Oseki, który na podstawie szeregu przykładów uzasadnia panującą u nas tolerancję bałaganu i nieczystości, a tymczasem — jak stwierdza A. Oseka — stosunek do brudu, błota i śmieci powinien być naszą miarą dojrzałości kultury, miarą spójności światopoglądu.

W „TYGODNIKU KULTURAL-

NYM” — możliwości podniesienia produkcji rolnej analizuje Zygmunt Wojtaszek w publikacji pt. „Kariera specjalizacji”. Autor konkluduje, że podejmując program przekształcania gospodarstw tradycyjnych na specjalistyczne trzeba pamiętać, iż nie każde gospodarstwo indywidualne do takiego przekształcenia się nadaje. Musi to być gospodarstwo z pewnym dorobkiem, gdyż tylko takie gwarantuje zarazem wykorzystanie pomocy państwa.

W „TYGODNIKU DEMOKRATYCZNYM” — „Nad ziemią i pod ziemią” — czyli publikacja Danuty Frey o przyczynach niedomogów w zakresie uzdrowiania terenów pod nowe osiedla mieszkaniowe.

W „TYGODNIU” — również o budownictwie, ale jednorodnym pisze Jan Korzeniowski w artykule

le pt. „Raport z frontu (drugiego)”. Jak wynika z artykułu dla tego budownictwa panuje już dobry klimat wszakże wyniki — z różnych przyczyn — są jeszcze znikome.

W „Itd” — który to tygodnik ukazuje się obecnie w zmienionej szacie graficznej, znajdujemy rozmowę z wiceministrem Januszem Górskim pt. „Czy egzamin wstępny są potrzebne?”. Rozmówcy, Marianna Szymusiak zadaje m. in. pytanie, czy prawda jest, że egzamin wstępny są tylko mechanizmami nożycami, obejmującymi nadmiar kandydatów. Minister odpowiada, że cokolwiek by powiedzie, egzamin na uczelnie wyrażnie preferują młodzież zdolną i inteligentną i ona też w wyniku egzaminów zajmuje głównie miejsca w szkołach wyższych.

W „PRAWIE I ŻYCIU” — relacja z redakcyjnej dyskusji pt. „Kodeks sportowca”, omawiającej ten doniosły dla naszych zawodników dokument. Godzi się podkreślić, że udział w dyskusji brał również dr Andrzej J. Szware z Wydziału Prawa i Administracji UAM w Poznaniu.

LEKTOR

W „POLITYCE” — Danuta Zagrodzka rozmawia z Witoldem Zbikowskim i Antonim Włodarskim — przedstawicielami przemysłu mleczarskiego. W wydawie pt. „Samo nie urosnie — Czy można pięć młoko?” czytamy m. in., że przyzryną obecnym kłopotów z produktami mlecznymi i masłem jest specyfika struktury popytu na te artykuły. Popyt ten szybko rośnie z różnych przyczyn. Między innymi dlatego — jak twierdzą rozmówcy — że nadal mamy kłopoty z mlekiem i wędlinami, a nadto wielkim, nowym konsumentem w robów mleczarskich staje się wieś.

W „PERSPEKTYWACH” — publikacja Haliny Maleszewskiej pt. „Drabina”. Są to rozważania na temat drogi i możliwości zdobywania w Polsce doktoratów. Autorka twierdzi m. in., że jeśli doktoratowi nadamy taką rangę, na jaką zasługuje, a więc nie nagrody za długie lata pracy, a tylko (czy aż) świadectwo umiejętności prowadzenia samodzielnej pracy badawczej, konsekwencje powinny być dość zasadnicze. I to dla całej nauki polskiej.

W „ŻYCIU GOSPODARCZYM” relacja Zdzisławy Ręgel pt. „Rynekowi potrzebne esencjanty” z nieoficjalnej konferencji prasowej, ja

Szkoła admirałów

Korespondencja z ZSRR

Sala nie jest duża. Dookoła zwykłych szkolnych ławek, w których siedzą młodzi chłopcy w marynarskich mundurach, ustawiono liczne pomoce naukowe: od fragmentów olinowań starych żaglowców poczynając, do modelu atomowego okrętu podwodnego. Jednym słowem, przegląd tradycji i techniki morskiej, ale w wydaniu „dydaktycznym” — do potrzeb kształcenia przyszłych wilków morskich.

Chłopcy zaś są zwyczajni. Przystępni, rumiane twarze nie mają jeszcze nic z żołnierskiej srogości, nie są jeszcze „wymagane sztormami”, ani „poorane zmarszczkami”. Ci chłopcy są tu bowiem dopiero od kilku miesięcy. I właściwie nie nie wskazują, że są to najlepsi z najlepszych. A tacy są...

Wyższa Wojskowa Szkoła Morska w Leningradzie jest bowiem każdego roku dosłownie oblegana przez absolwentów radzieckich szkół średnich. O przyjęcie na każde z miejsc ubiega się tu 12 kandydatów! Władze uczelni muszą więc przeprowadzać bardzo dokładną selekcję, która zaczyna się od przeglądu świadectw ukończenia szkoły średnich i trwa w ciągu trudnych, wielostopniowych egzaminów.

Najlepsi z najlepszych! To już tradycja tej najstarszej i przez dziesięciolecia jedynej wojskowej wyższej szkoły morskiej najpierw w Rosji, a potem w Związku Radzieckim.

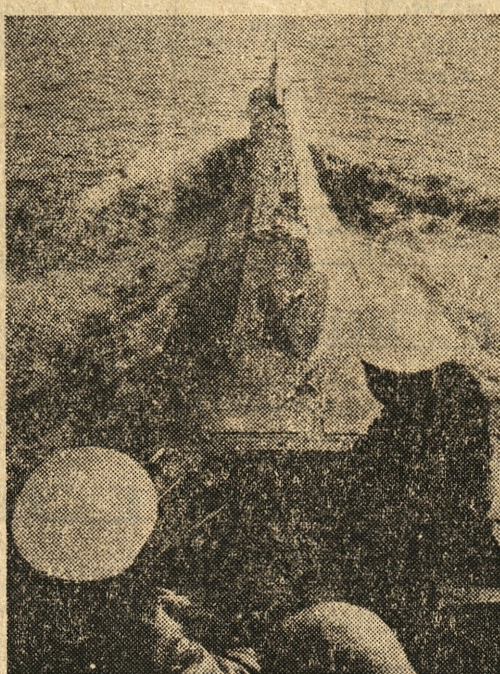
Tradycje te sięgają — bagatel! — czasów cara — budowniczego Piotra I. On to polecił zorganizować początkowo w Moskwie, w 1701 roku, szkołę marynarki wojennej, która w 14 lat później przeniesiona została do Petersburga, do tego samego kompleksu budynków nad Newą, w którym mieści się do dziś.

W budynkach, pamiętających tamte czasy, każdy korytarz ma swoją nazwę. Gospodarze zwracają naszą uwagę na portrety niektórych absolwentów szkoły wiszące na ścianach korytarza „Admirałskiego”. Wśród prawdziwych wilków morskich, bohaterów słynnych bitew, jak na przykład pod Cuszimą widnieją także podobizny ludzi, którzy ukończywszy tę szkołę wstąpili się do służby w zupełnie innych dziedzinach. Wasilij Wereszczagin zasłynął jako wybitny malarz, Nikołaj Rimski-Korsakow unieśmiertnił się twórczością muzyczną, a Wiktor Dol był znakomitym dyktologiem.

Wniosek stąd, że szkoła ta zawsze starała się kształcić bardzo wszechstronnie swoich słuchaczy, nie tylko dla „użytecznych” potrzeb obrony morskich granic ojczyzny.

Podkreśla to z naciskiem obecny komendant uczelni, której pełną nazwą brzmi: „Wyższa Wojskowa Szkoła Morska im. Michaiła Frunzego, odznaczona orderami: Czerwonego Sztandaru, Lenina i admirała Uszaka”. Wiceadmirał Witalij Platonow, od trzech lat komendant szkoły, po ukończeniu studiów w tych murach w 1947 r. przeszedł wszystkie szczeble dowodzenia w radzieckiej marynarce wojennej, a oprócz tego studiował także w Akademii Sztabu Generalnego. Jest synem admirała w stanie spoczynku Iwana Platonowa, liczącego dziś 75 lat i ojcem kapitana Andrzeja Platonowa służącego we flocie północnej.

Wiceadmirał Platonow sprawia na nas — uczestników rajdu dziennikarskiego z okazji 60-lecia Armii Radzieckiej — wrażenie człowieka parającego się jakąś cywilną profesją. Szczupłe dłonie kładzie spokojnie na zielonym suknie, przykrywającym stół i mówi spokojnie, rzeczowo, lecz nie sucho. Widać, że — po pierwsze — zna doskonale wszystko, co wiąże się z tą szkołą, z zawodem żołnierza — marynarza, po wtóre zaś, że jest dumny z tych



Radziecka łódź podwodna na ćwiczeniach.

CAF — APN

wspianych tradycji, że je docenia i kultu-
wuje.

Mury tej uczelni widziały niejedno i przemi-
otnik „dostojne” ma w odniesieniu do nich
pełne zastosowanie.

„Korytarzem Bohaterów” idziemy do „Sali
Rewolucji”, w której dwukrotnie przemawiał
wódz Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji,
twórca państwa radzieckiego Włodzimierz Le-
nin wybrany w 1922 r. pierwszym honorowym
słuchaczem tej szkoły. Sala jest ogromna,
utrzymana w stylu neoklasycystycznym, z piękną
kolumnadą i sufitem zdobionym złocnymi
stykami. W „Korytarzu Bohaterów” umiesz-
czono portrety olejne wszystkich 64 absol-
wentów szkoły, którzy otrzymali najzaszczyt-
niejszy tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.
Są oni chlubą uczelni — wzorem wychowaw-
czym w codziennej pracy pedagogicznej i dy-
daktycznej.

Kształcenie ideowe i patriotyczne stanowi
bowiem zasadniczy czynnik pracy ze słucha-
czami. Żołnierz, oficer, dowódca, musi łączyć
w sobie najwyższe walory ideowe z doskona-
łymi kwalifikacjami fachowymi. Na to kła-
dzie się tu szczególny nacisk.

Dlatego tak wielką wagę przywiązuje się do
kultuowania najlepszych tradycji, dlatego w
muzeum szkoły z taką pieczołowitością prze-
chowywane są pamiątki, po ludziach i wyda-
rzeniach dzisiaj już historycznych.

Słuchacze Wyższej Wojskowej Szkoły Mor-
skiej w Leningradzie kilkakrotnie w ciągu
minionych 60 lat odrywali się od zajęć, by z
bronią w ręku walczyć w obronie ojczyzny.
11 lutego 1918 r. opublikowany został dekret,
pobudzający do życia Czerwoną Flotę. W czte-
ry lata później pierwszych 82 absolwentów
opuszczały mury radzieckiej już uczelni, ale wie-
li spośród słuchaczy pierwszego po Rewolu-
cji kursu nie dożyło końcowych egzaminów.
Polegli w 1919 r. w walkach z Judeniczem. W
czasie najazdu hitlerowskiego słuchacze szko-
ły walczyli w obronie Leningradu blokowane-
go przez wojska III Rzeszy, pod Moskwą i na
morsu.

Na szkolnym dziedzińcu wznosi się 15-me-
trowy obelisk zbudowany w 1970 r. ze składek
studentów dla uczczenia pamięci kolegów,
poległych w obronie ojczyzny. Jednym z
akcentów pomnika jest stara kotwica wydo-
byta przez młodzież z dna Nowy. W cokół
pomnika wmurowano pojemnik z listem-posła-
niem skierowanym do kursantów roku
2017, kiedy to obchodzony będzie jubileusz
stulecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji
Październikowej. Piękny i symboliczny to
gest studentów tej pierwszej, najstarszej
„szkoły admirałów”.

JOZEF POTĘGA

Życie w Pradze

Korespondencja własna z Czechosłowacji

O życiu najlepiej rozmawiać przy piwie. Takiego przynajmniej zdania są mieszkańcy Pragi czechoskiej. Nic dziwnego, że choć piwa nie lubię, przyjąłem zaproszenie mojego znajomego i jego czwórki przyjaciół do odwiedzenia „Starobarańczickiej Rychty” — piwiarni o podłym wyglądzie, ale ponoć bogatej w tradycje. Lokal ukryty w podwórze ciasno zabudowanym średnio wiecznymi kamienicami, u podnóża Hradczan, oprócz piwa za pewniał miejsce do długich i swobodnych dyskusji.

Jakie są codzienne problemy tych czterech chłopaków i dziewczyny, w wieku 23 — 29 lat, rodowitych prażan — kierowcy samochodu, trzech robotników w przemyśle elektro-maszynowym i położnej?

Dla prażanina mieszkanie jest najważniejsze i najtrudniejsze do załatwienia. Z całej piątki tylko Tomas ma samodzielną lokum. Po prostu „wziął się w domek jedno-rodzinny na przedmieściu”. Pozostali są bez mieszkań i do wzięcia, z tym że Ota tworzy nierozłączną od lat parę z Marcelą. Brak mieszkania powstrzymał ich jednak od małżeństwa.

Ota jest tokarzem w CKD — największej fabryce metalowej Pragi. Najszybsza dla niego droga do własnego mieszkania, to zapisać się do spółdzielni poprzez swój zakład pracy. Fabryka dała mu kredyt 15 000 koron, w zamian za zobowiązanie przepracowania w CKD przynajmniej 15 lat. Prócz tego, jeśli mu zależy na szybkim uzyskaniu kluczy, Ota musi odpracować na budowie dzielnic mieszkaniowych 2000 godzin. Jeżeli więc każdej soboty i niedzieli do Południowego Miasta — tak prażanie nazywają największą i najnowszą, wciąż budującą się dzielnicę mieszkaniową, Ota jest tam niechętnym robotnikiem budowlanym.

Gdy beniak (mieszkaniec Brna) sprowadzi się do Pragi, to szybciej dostanie mieszkanie — skarżą się moi rozmówcy. Zakłady pracy chcą stabilizować pracowników i dla fachowców spoza Pragi przedłużyć przydziały mieszkania.

To jest specyficzny problem Pragi i dlatego specyficzne są metody jego rozwiązywania — tłumaczą mi. Jest bardzo dużo wolnych miejsc pracy, przybierają ludzie ze wsi i małych miast, do tego bardzo dużo starych mieszkań burzy się, bo potrzebne jest miejsce na budowę nowych, szerszych ulic, nowych tras metra i nowych budynków. Oglądałem później Południe w Miasto. Typowe mieszkania jakie tam powstają są trochę większe od naszych. Dla

małżeństwa z jednym dzieckiem przydziela się pokój 23-metrowy i dwa pokoje 15-metrowe. Wszystkie kuchnie, w nowo budowanych mieszkaniach są z oknami oraz w pełni wyposażone w szafki i stoły robocze. Króluje wielka płyta, a architektura i jakość wykończenia domów są podobne do rzeczywistości polskich osiedli.

Kelner przy naszym stoliku zakarbował już ponad tuzin kresek za kolejne kufle — czas na omówienie spraw kieszeni.

Zarabiają przeciętnie 2000 — 2700 koron. Zależy to od stażu pracy i od tego, czy się ma dzieci. Tomas jest cenionym specjalistą z ośmioletnim stażem. Ma jednak ponad 25 lat i jest bezdzietny, musi płacić 800 koron podatku, więc dostać je na rękę przeciętnie 2600. Marcela pracuje w szpitalu od roku. Kiedy skończy staż, dostanie do 2500 brutto, ale jeśli nie zdecyduje się na macierzyństwo, to z chwilą skończenia 25 lat czyha na nią spory podatek. Marcela chce mieć dzieci, ale dopiero od 25 roku życia.

Dzieci stały się ostatnimi laty dla Czechosłowaków sprawą narodową. Bardzo niska stopa urodzeń groziła, zdaniem demografów i ekonomistów, po ważnymi perturbacjami na rynku pracy za lat kilkanaście. Więc od paru lat rząd wprowadził w życie instrumenty polityki pronatalistycznej — udo-godnienia kredytowe dla młodych małżeństw, umarzanie pożyczek tym, którzy posiadają przynajmniej dwoje dzieci, dogodne urlopy macierzyńskie, a z drugiej strony ukreślenie podatkowy bat na tych, którzy uchylają się od prokreacji i wola starokawalerstwo czy bezdzietność w małżeństwie.

Skutki tej polityki już są widoczne. Przede wszystkim zdecydowanie poszła w górę krzywa przyrostu naturalnego. Róż-

cającym się w oczy zjawiskiem są na ulicach miast Czechosłowacji rodziny z dwojgiem małych dzieci, które na świat przyszedł rok po roku — bo to pozwala połączyć urlop macierzyński za pierwsze dziecko z urlopem za drugie i tym samym odciąża żłobki od nadmiaru dziatek. Problemy dla rodziców zaczynają się dopiero w wieku przedszkolnym dzieci. Przedszkolanki, to z reguły też młode kobiety i też chcą mieć dzieci, podobnie nau-czycielki w szkołach. „Demograficzny boom” — jak nazwa-li swój wyz Czechosłowacy, oprócz radzącej czy rzeczy najniższych obywateli dostarcza wielu bieżących, dotkliwych kłopotów, wynikających ze skokowego wzrostu zapotrzebowania na miejsca w kindlach, przedszkolach, żłobkach, przedszkolach, szkołach itd.

☆

Dobre piwo robi swoje. Moi znajomi coraz mniej mówią o troskach i kłopotach. Na serwetkach rysują plany wakacyjnych wypraw za granicę. Jirzi i Ota z Marcelą koniecznie chcą jechać do Polski. Byli już w Świnoujściu dwukrotnie i wspominają te wizyty z rozrzwaniem. Ponoć, jak się ma szczęście, to nad Bałtykiem można się bardziej wygrzać w słońcu niż w Bułgarii. W każdym razie w Polsce czuli się bardzo dobrze. Imponowała im większa swoboda, jaką posiada nasza młodzież i większe bogactwo rozrywek, podziwiali urozmaicony repertuar kin i programy telewizyjnej polskiej z mnóstwem amerykańskich kryminalistów oraz zespołem „ABBA” w Studio-2. Wreszcie zazdrościli nowoczesnego sprzętu radio-magnetofonowego w sklepie.

— A do tego polskie dziewczyny — wzdycha tęsknie kobieciarz Jirza.

TOMAS TALARCZYK



Na Rynku Staromiejem w Pradze dzieci bójają więcej niż gołębi — to „demograficzny boom”.

Fot. — Autor

W czym tkwi tajemnica powo-
dzenia węgierskiej gospo-
darki w ostatnich latach?

Próbując tego dociec, na własną rękę polscy turyści wracający z Węgier pod wrażeniem bogatych wystaw sklepowych, dobrego zaopatrzenia w żywność i artykuły przemysłowe, zauważają zamożność i na ogół pogodny nastrój życia w tym kraju.

Jak oni to robią — zastanawiają się turyści. Często po-
tem w towarzyskich rozmowach
słyszysz się enigmatyczną odpo-
wiedź, że osiągnięto to powo-
dzenie dzięki wprowadzeniu
„węgierskiego modelu gospo-
darki”.

Najpierw trochę historii, bo
nowy system gospodarczy li-
czy sobie już 10 lat. Dyskusje
nad jego wprowadzeniem trwa-
ły bardzo długo. Ostatecznie
plan reformy gospodarczej za-
twierdzony został na IX Zje-
ździe Węgierskiej Socjalistycz-
nej Partii Robotniczej w gru-
dniu 1966 roku. Początek jej
wdrożenia wyznaczono na 1
stycznia 1968. Tak więc zo-
stawiamy rok na przygotowa-
nie. W tym to okresie — w
roku 1967 — dokonano reorga-
nizacji aparatu partyjnego, tak
aby nie dublował on admini-
resortów. Obecnie plan cen-

Notatnik węgierski (I)

Dziesięć lat po reformie

stracji państwowej, przesko-
niono ponad 30.000 osób kiero-
wczego aparatu gospodarcze-
go, zreorganizowano rząd, wpro-
wadzając na stanowiska kie-
rownicze wybitnych specjali-
stów. Rząd i parlament pod-
jęły 200 ustaw dotyczących
reformy (m. in. wprowadzono
nowy kodeks pracy).

Nowe zasady funkcjonowa-
nia gospodarki, które zaczęły
obowiązywać z początkiem ro-
ku 1968, w krótkim czasie
przyniosły bardzo dobre re-
zultaty. Przyczynił się do tego
sam system uwzględniający
cechy węgierską specyfikę, lecz
również — dobra sytuacja na
rynkach światowych w tym
okresie. m. in. stabilne ceny
na surowce. Reforma wpro-
wadziła przede wszystkim do
wzrostu w relacjach pomie-
dzy planem centralnym a pla-
nami przedsiębiorstw. Zmie-
niona została zasada, że plan
centralny jest sumą planów
poszczególnych województw i
resortów. Obecnie plan cen-

tralny — pięcioletni i perspe-
ktywiczny — zawiera jedynie
główne cele rozwoju i wska-
zuje pewne metody ich rea-
lizacji. Równocześnie plany
przedsiębiorstw precyzują szcze-
gółowe zamierzenia, gwarantu-
ją tendencje i zapewniające
potrzeby planu centralnego.
Są to zamierzenia zapewnia-
jące przede wszystkim rento-
wność, gdyż tylko ono, jest
podstawą otrzymania środków
na rozwój i inwestycje.

Samodzielność przedsię-
wzięcia jest wielką: do tego stop-
nia, że państwo ustala ceny za
ledwie 30 procent towarów w
nich wytwarzanych. Poszcze-
gólne firmy konkurują pomie-
dzy sobą, prowadzą własną
działalność w zakresie handlu
zagranicznego; z funduszu
przedsiębiorstwa finansowana
jest połowa inwestycji.

Nowy system wyzwolił sze-
reg inicjatyw. Stworzył ma-
terialne zainteresowanie załóg
i dyrekcji wynikami gospoda-
rowania. W niektórych jednak

przypadkach samodzielność
przedsiębiorstw poszła zbyt
daleko, nie zawsze zgodnie z
interesami państwa. Zaczęto
nawet na Węgrzech mówić, iż
jest to biedny kraj o boga-
tych przedsiębiorstwach. I acz
kolwiek pozytywów reformy
jest znacznie więcej niż skut-
ków ujemnych, kierownictwo
partyjne musiało w latach
1972-73 — a więc, gdy roz-
poczęła się na świecie recesja
gospodarcza — zablokować nie-
które mechanizmy reformy.
W ubiegłym roku jednak znów
do nich powrócono, uznając
słuszność strategicznych zmian
zaboczątkowanych w roku
1968.

Właśnie pod koniec ubie-
głego roku w licznych fabry-
kach, które odwiedziłem w
Baji, Budapeszcie, Kecskemé-
cie, Kiskunhalas i Szegedzie
mówiono o nowych ekspery-
mentach, mających za zada-
nie dalsze usprawnienie pracy
przemysłu. Na przykład w
roku ubiegłym wprowadzono

specjalne obciążenie podatko-
we przedsiębiorstw mające
na celu zahamowanie nieza-
sadnionych podwyżek płac
oraz rozpoczęto dostosowywa-
nie cen zaopatrzeniowych dla
przemysłu do cen skupu tych
surowców lub wyrobów za
granicą.

Jednak najbardziej zainte-
resował mnie wprowadzony w
25 wielkich przedsiębiorstwach
eksperyment z elastycznym
czasem pracy. W Polsce po-
dejmovane są podobne próby;
węgierskie doświadczenia mo-
gą tu być wielce pouczające.
Elastyczny system pracy ozna-
cza, że termin rozpoczęcia i
zakończenia pracy nie jest u-
stalony ogólnie, lecz decydu-
ją o tym poszczególne zespoły
w danym zakładzie, np. brygady
robotnicze, czy poszczególne
pracownie w biurach projek-
tów, które uwzględniają przy-
tem zadania, jakie mają do
spełnienia. Ustalają więc kto
i kiedy ma przystąpić do pra-
cy oraz jak długo ma pracować.
W zakładach pracujących na
dwa zmiany, zmieniający się
kolejdy ustalają to między
sobą.

Rodzice, którzy w drodze do
pracy oddają dzieci do żłob-
ków i przedszkoli, zaczynają
pracę później, podobnie jak

osoby dojeżdżające z daleka.
Ci natomiast, którzy uczę-
szczają na różne kursy i do
szkół wieczorowych mogą
wcześniej kończyć pracę. Jeśli
w czasie dnia roboczego za-
chodzi konieczność załatwie-
nia spraw prywatnych, nie
trzeba składać podań, brać
specjalnych urlopów itp., lecz
można na podstawie wcze-
niejszego zgłoszenia uregulo-
wać to rozpoczęciem pracy
później. Nie przepracowane w
związku z tym godziny nale-
ży odrobić w inne dni z tym
jednak zastrzeżeniem, że zgod-
nie z przepisami kodeksu pra-
cy w zakładzie można wów-
czas spędzić najwyżej 12 go-
dzin. Nie wolno również od-
brać „na zapas”. I druga
ważna zasada — liczba prze-
pracowanych godzin nie może
przekraczać 38 tygodniowo.

Tyle o kolejnym węgierskim
eksperymentie, który jak do-
tąd przynosił bardzo dobre re-
zultaty. Jest on fragmentem
orginalnego systemu zarządza-
nia gospodarką, którego zale-
ta jest, iż uwzględnia cechy
narodowe i predyspozycje Wę-
grów oraz stale wzrastające
możliwości nowoczesnego prze-
mysłu naszych przyjaciół z nad-
Dunaju.

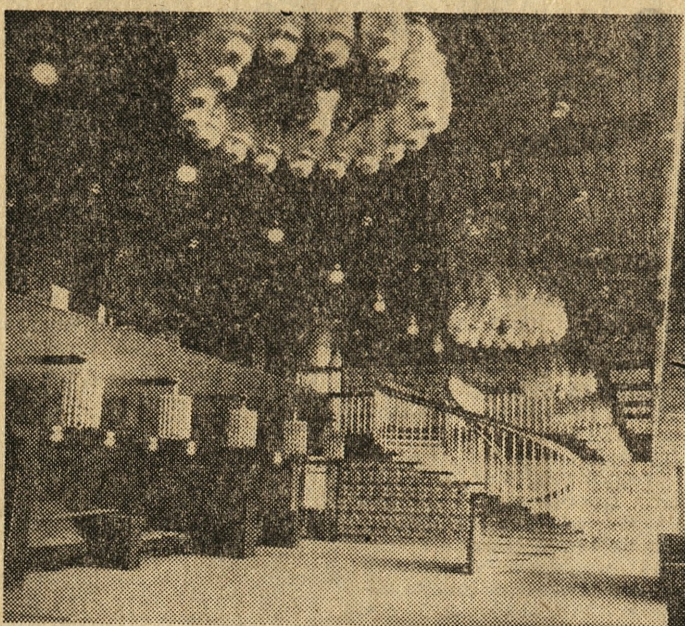
MAREK PRZYBYLSKI

Przed 50 MTP

Najnowocześniejszy — „Poznań”

Pierwszy „orbisowski” hotel w Poznaniu wzniesiono ponad dziesięć lat temu. Kształtna bryła „Merkurego” z niebanalną — jak na owe czasy — architekturą stanowiła wówczas niemal rewelację. Królowanie „Merkurego” skończyło się z chwilą wybudowania „Poloneza”, hotelu większego i z nowocześniejszym wyposażeniem wnętrza. Wkrótce otworzy swoje podwoje trzeci taki obiekt p. n. „Poznań”. Najwyższy budynek oraz największy i najbardziej nowoczesny hotel w mieście. W 21-kondygnacyjnym „Poznaniu” przy ul. Marchlewskiego trwają prace wykończeniowe. Pierwsi goście zamieszkają w nim podczas czerwcowych, 50 Międzynarodowych Targów Poznańskich.

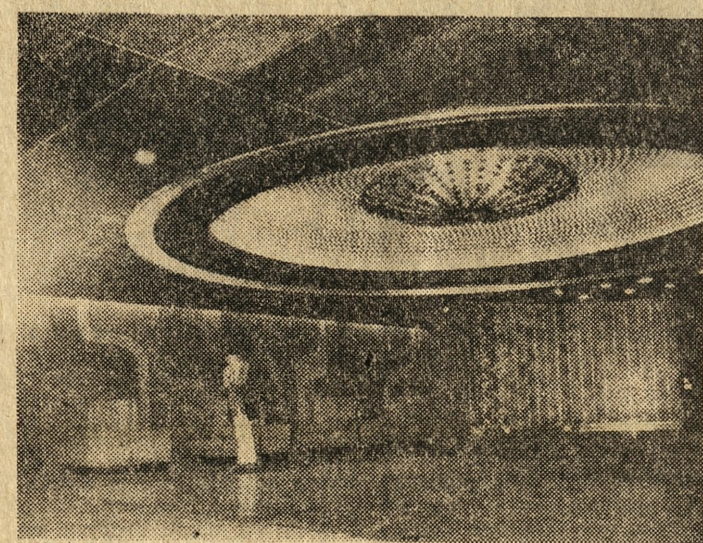
Na 5-kondygnacjach części gastronomiczno-technicznej osadzone jest 16 pięter mieszkalnych, wykonanych w technologii uprzemysłowionej. Do-



Z blisko 1200 miejsc gastronomicznych w tym hotelu — 260 ma dwupoziomową kawiarnię. Z górnej jej części prowadzą wejścia na taras. Kawiarnię zdobi szko artystyczna, boazeria, kinkiety i barwne wzory z drewna przedstawiające zabytkowe obiekty, jak np. basztę w Ostrzeszowie (województwo kaliskie). Nowość stanowi tutaj zastosowanie stropu pn. „Beskid” z lakierowanej blachy aluminiowej. Jest to prototyp specjalnie wykonany dla hotelu „Poznań”.

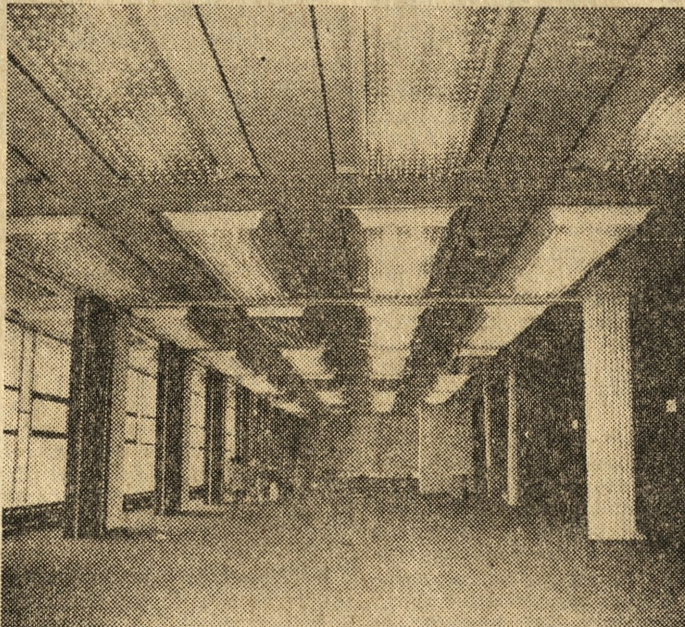


Oto jeden z pokoi w stylu retro. Hotel ma prawie 1000 miejsc noclegowych, w tym 10 apartamentów. Wszystkie pozostałe to pokoje 2-osobowe.



Lokal nocny utrzymany jest w tonacji czerwieni. Przy możliwej regulacji światła daje to doskonały efekt. Wspaniale zaprojektowano i wykonano także kopułę na suficie, wyłożoną 5000 małych krążków lustrzanych z drewna o oklejonych złotą folią. Parkiet do tańca jest mozaiką drewnianą w różnych kolorach.

skonalniejszej od tej, którą zastoso-



Tekst: ANNA SIEKIERKA

Zdjęcia: HENRYK KAMZA

MARZEC	Marii
25	Wiencysława
Sobota	Wielkanoc
26	Emanuela
Niedziela	Teodora
27	Poniedziałek
Poniedziałek	wielkanocny
	Lidii, Ernesta
	Słońce: 5.43—18.14

TEATRY

OPERA — sob., niedz. — nieczynny, poniedziałek, g. 19 „Baron cygański”.

MUZYCZNY — sob. — nieczynny, niedz., poniedziałek, g. 19 „Nie-wolnica”.

POLSKI — sob., niedz. — nieczynny, poniedziałek, g. 19 „Poskromienie złośnicy”.

NOWY — sob., niedz. — nieczynny, poniedziałek, g. 19 „Achilles i miłość” (musical).

LALKI i AKTORA — piąt. — nieczynny, sob. g. 17, niedz. g. 11, 17 „Lalkonik”.

KINA

SOBOTA, NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK

KDF MUZA — sob., poniedziałek, g. 10, 12.30, 15.30, niedz. g. 15.30 „Północna noc” (ang. 12 l.), sob., niedz., poniedziałek, g. 17.40, 20 „Ucieczka gangstera” (USA 18 l.).

KDF PALACOWE — g. 15.30 „Przygody małego Nuki” (radz. b.o.), g. 17.30, 20 „Niewinne” (fr. 18 l.).

APOLLO — sob., poniedziałek, g. 10, 12.30, 15.30, niedz. g. 15 „Ebirah — potwór z głębin” (jap. 12 l.), sob., niedz., poniedziałek, g. 17.30, 20 „Ota-ria z Bahii” (fr.-brz. 18 l.).

BAŁTYK — sob. — nieczynny, niedz. g. 15.30, 18, 20.15, poniedziałek, g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Skrzydełko czy noża” (fr. b.o.).

GONG — sob. g. 10, 12.15, 20, poniedziałek, g. 20 „Szał” (ang. 18 l.), sob. g. 16, 18, poniedziałek, g. 17.30 „W upalną noc” (USA 12 l.), g. 14, 16 „Konik Garbusek” (radz. b.o.), niedz. — nieczynny.

GRUNWALD — sob. g. 17, poniedziałek, g. 16 „Terror Mechogodzilla” (jap. b.o.), niedz. — nieczynny, poniedziałek, g. 11.30 „Królowa śniegu” (pol. b.o.), g. 18 „Omen” (ang. 18 l.).

GWIAZDA — sob. g. 10.30 „Dziwaczyna szuka szczęścia” (ang. 15 l.), sob. g. 12.30, 15, 17.30, 20, niedz. g. 15, 17.30, 20 „Trzęsienie ziemi” (USA 15 l.), poniedziałek, g. 10, 11, 12 „Kaska i Baska w dyskotekę” (pol. b.o.), g. 13, 15.30 „Zorro” (fr. b.o.), g. 18, 20 „Każdy umiera w samotności” (RFA 15 l.).

MALTA — sob., niedz., poniedziałek, g. 16 „Skarb na wyspie” (cz. II rum. b.o.), sob., niedz. g. 18, 20 „Gang Olsena na szlaku” (duń. 12 l.), niedz. g. 18 „Ojciec chrzestny II” (USA 18 l.).

MINIATURKA — sob. — nieczynny, niedz., poniedziałek, g. 15.30 „Colargol na dzikim zachodzie” (pol. b.o.), niedz. g. 17, poniedziałek, g. 17, 19.30 „Maratończyk” (USA 18 l.).

OLIMPIA — sob., niedz. — nieczynny, poniedziałek, g. 17.30, 20 „Smierć z komputera” (fr. 15 l.).

OSIEDLE — sob. g. 15 „Pirat” (meks. b.o.), g. 17, 19 „Szał” (ang. 18 l.), niedz. — nieczynny, poniedziałek, g. 15, 17, 19 „Szkarałtyn pirat” (USA 15 l.).

PANCERNIAK — sob., poniedziałek, g. 17 „Mała syrena” (jap. b.o.), g. 18.30 „Sprawa Gorgonowej” (pol. 18 l.), poniedziałek, g. 11.30 „Zimowy ogród” (bajka), niedz. — nieczynny.

RIALTO — sob. — nieczynny, niedz., poniedziałek, g. 15.15 „Wilczy śladem” (radz. 18 l.), g. 17.30, 20 „Kobra” (jap. 18 l.).

RUSZAŁKA (Swarzędz) — g. 16 „Gwiazdor filmowy” (pol. b.o.), g. 17, 19.30 „Akcja pod Arsenałem” (pol. 12 l.).

TECZA — sob. — nieczynny, niedz. g. 16, poniedziałek, g. 15.30, 17.30 „Wyspa skarbów” (fr.-wl. 12 l.), niedz. g. 18 „Poniedziałek, g. 19.30 „Szczęśliwi” (USA 15 l.).

WCZASOWICZ (Puszczykowo) — sob. g. 14.45, 16.45 „Millioner” (pol. 12 l.), niedz. — nieczynny, poniedziałek, 13.45 „Piekłne przygody” (bajka), g. 14.45, 16.45, 18.45 „Gang Olsena na szlaku” (duń. 12 l.).

WILDA — sob., poniedziałek, g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15, niedz. g. 15.30, 18, 20.15 „Taksówkarz” (USA 18 l.).

WRZOS (Mosina) — sob. — nieczynny, niedz., poniedziałek, g. 13, 15 „Wielka podróż Borka i Lolka” (pol. b.o.), g. 17 „Zapach kobiety” (wl. 18 l.).

FOTOPLASTIKON — g. 13—18 „Wycieczka do szekspirowskiego Stradfordu”.

Zoo — ul. Krawcowa i ul. Zwierzyniecka od g. 9 do zmroku.

SOBOTA, NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu ul. Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-66, nagle zachorowania w domu, porady lekarskie, tel. 637-35; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 999.

SOBOTA, NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu ul. Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-66, nagle zachorowania w domu, porady lekarskie, tel. 637-35; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 999.

SOBOTA, NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu ul. Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-66, nagle zachorowania w domu, porady lekarskie, tel. 637-35; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 999.

SOBOTA, NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu ul. Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-66, nagle zachorowania w domu, porady lekarskie, tel. 637-35; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 999.

SOBOTA, NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu ul. Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-66, nagle zachorowania w domu, porady lekarskie, tel. 637-35; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 999.

Podstacje: ul. Bukowa 1, tel. 32-12-61; Osiedle Piastowskie 16, tel. 722-24; ul. Ugory, tel. 205-431; ul. Kościuski 103, tel. 544-44; Luboń, tel. 123-389; Swarzędz, tel. 359 i 544-44.

Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia czynny codziennie g. 7—22, tel. 989.

Telefon Zaufania — 988 czynny od g. 15.30 do 7.30, al. Marcinkowskiego — dyżurne lekarze psychiatrii. Porady prawne, głównie z zakresu prawa rodzinnego, opiekuńczego, leczenia odwykowego i chorób społecznych, tel. 522-61 czynny w wyżej podanych godzinach. W niedziele i święta oblać placówki czynne całą dobę.

Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 14/142, Główna 92, Dzierżyńskiego 319, Kornicka 24, Mickiewicza 22, Słowiańska, Starołęcka 1, Głogowska 107/109, al. Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 6 Sygnały dnia; 9.05 Czwarty porok; 11.25 „Granica” — fragm. pow.; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Mozaika polskich melodii; 13.30 Konc. na instrumenty; 13.25 Muzyka ludowa Grecji; 13.40 Kącik melodii; 14.05 Studio „Gama”; (ok. 14.05 Int. dla kierowców); 14.20 Studio Relaks; 14.25 Studio „Gama”; 15.05 Korespondencja z zagranicy; 15.10 Studio „Gama”; (ok. 15.45 Int. dla kierowców); 16.10 Tu Jedynka; 17.30 Radiokurier; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.33 Transm. z Hokejowych Mistrzostw świata w Belgardzie; 19.20 Transmisja z Hokejowych Mistrzostw świata w Belgardzie; 19.30 Muzyka rozrywkowa; 19.40 Gwiazdy jazzu-Erroll Garner; 20.05 Śpiewa B. Mec; 20.15 Wesoly autobus; 21.15 Przebiegi filmowe; 21.35 Przy muzyce o sporcie; 22.23 Opole na muz. antenie; 23.15 Muzyka do poduszki.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 9, 10, 11, 12.05, 15, 19, 20, 22, 23.

PROGRAM II: 8 Dialogi i zbliżenia; 9.30 „Bez przebudzenia” — słuch.; 10.20 Brahms: Wariacje na temat Haydna; 10.40 Sprawy codzienne; 11 Konc. chopinowski; 11.35 Public. międzynarod.; 11.45 Muzyka pod strzechy; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Czy znasz tę książkę; 12.50 Wirtuozii różnych instrumentów; 13 Mag. węgierski; 13.15 Mozart: Sonata B-dur; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Muzyka Palestyny; 14.10 O zdrowiu dla zdrowia; 14.30 Studio Stonecniak; 14.50 „Człota” — mag. wojskowy SM; 15.05 Muzyka Haendla; 15.30 Studio Plus — program dla dziewcząt i chłopków; 16.10 „Przebiegi muzyki tygodnia”; 16.40 Magazyn informacyjny; 16.50 Radioexpress; 17 Z archiwum jazzu; 17.20 „Podróże po Polsce” — fragm. pow.; 17.40 R. literacki pt. „Niedokończony życiorys”; 18 Muzyczne archiwum PR; 18.25 Plebiscyt Studia „Gama”; 18.40 „Czas i ludzie”; 19 „Matysławowie”; 19.50 W 60 rocznicę śmierci Debussya; 20 Odnowienie z różnych szuflad; 20.15 Odtworzenie nie wieczoru kameralnego z sali Filh. Narodowej; 21.40 J. S. Bach: I Suite G-dur; 22 Szpilki dla każdego; 22.30 Heliotrop — aud. J. Bilewicz; 23 Piekno chorułu gregoriańskiego 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Muzyka.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Co kto lubi; 9 „Życie przed tobą” — pow.; 9.10 Ballady na saksofonie; 9.30 Nasz rok 78; 9.45 Sonaty Felice Giardiego grają soliści z Turynu; 10.35 Kiermasz płyt wytwórni Opus; 11 „Królowie przekleć” — pow.; 11.30 W tonacji Trójki; 12.25 Za kierowców; 13 Powt. z rozrywki; 13.50 „Aeclusz ostatni Rzymianin” — odc. pow.; 14 Muzyka dawnych mistrzów angielskich; 15.05 Tonik poezji śpiewanej; 15.30 Jajo Coulomba — czyli o nowych pradach w sztuce — magazyn; 16.30 „Pieśni w głębi duszy” — gra A. Makowicz; 16.45 Nasz rok 78; 17.05 Muzyka pod strzechy; 17.40 J. McConglin i zespół Shaki po raz trzeci; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.25 Konc. jakiego nie było; 19 Róża Wiatrów — opow. o miłości; 19.45 Piosenki z Iluzjonu; 19.55 Oratorium tygodnia — Frank Martin „Golgota”; 19.55 „Życie przed tobą” — odc. pow.; 20 Muzyka z widowskiego telewizyjnego „Faust”; 20.20 „Na zryw się Jacques Brel”; 21 Muzyka z widowskiego telewizyjnego „Faust”; 21.20 Powracający temat „Kłysz się mój rydwan”; 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów: duo gitar klasycznych Comptorium; 22.15 „Psy się nie mylą” — słuch.; 22.45 Brazyliańska Baden po wela; 23 Nowe tomiki poetyckie — A. Warzecha; 23.05 Jam session w Trójce.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 6.45 Radioexpress; 7.15 „Dzień dobry, witaj!”; 8 Gra Ork. F. Lai; 8.10 R-TV Średnia Szkoła dla Prac. Historia. Sem. IV „Polska w przeddzień wojny”; 8.25 P. Czajkowski — Scena na balu; 8.35 Polacy na świecie — mag.; 8.45 Sport — nauka — technika; 9 Teatr dla najmłodszych „Gdzie kucharek sześć”; 9.20 Podróże muzyczne po kraju; 9.40 Poranne pieśni; 10.30 Estrada przyjaźni; 11 W. A. Mozart: I koncert G-dur na flet i ork.; 11.30 M. Musorgski — Sceny z Borysa Godunowa; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Gielda płyt; 13 J. angielski; 13.30 Studium Wiedzy Polityczno-Społecznej — programy współczesnych partii socjaldemokratycznych; 13.50 Tu Studio Stereo (ogólnop.); 15.05 Teatr PR — „Dzika kaczka”; 16.05 Sztuka wczoraj i dziś — aktualności z sal wystawowych; 16.30 Rozmowy i refleksje pedagogiczne; 16.40 Felieton z cyklu: „Listy spod lipy”; 16.50 Radioexpress; 17 Muzyka dawną; 17.15 Rep. dźwiękowy; 17.30 Opow. P. Bystrzyckiego pt. „Między brzegami”; 18 Grająca szafa”; 18.25 Ziemia, człowiek,

wszechświat „Świat w plastiku”; 19 Między fantazją a nauką; 19.30 Pr. stereof. Muzyczny relaks; Muzyka Gazeta; 22.15 Radiowe portrety Polaków — prof. J. Iwaszkiewicz; 22.35 A. Corazzi — budowniczy epoki Oświecenia; 22.50 S. Rachmaninow: Preludium g-moll op. 2 nr 5.

Wiadomości: 12, 15, 16, 22.55.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 8.18 Moja aud. muz.; 9 Magazyn wojskowy; 10.05 Studio „Gama” — wyd. specjalne; 11 „O zachowaniu się przy stole” aud. satyr.; 11.30 Z wielkanocnym kursem po Polsce; 12.05 „W samo południe”; 13 Teatr dla Dzieci — „J. pięknej karykatury i o r. roku”; 13.45 „W Jezioranach”; 14.05 Konc. Zyczeń; 16 Teatr PR — „Milość i próżność”; 16.30 Z nowej płyty S. Mendesa; 16.45 Brzaski 74; 17.10 Studio Między; 18.05 Konc. rozrywkowy; 19.15 Przy muzyce o sporcie oraz transmisja z Hokejowych Mistrzostw świata w Belgardzie; 19.30 „Wedrujemy pod Wielkim Wąchem”; 19.45 Magazyn literacki; 21 Transm. z Hokejowych Mistrzostw świata w Belgardzie; 21.30 Ze „złoty” płyt; 22.05 Filmy bez wizji; 23.10 Świąteczna rewia piosenek; 23.40 A. Makowicz w Carnegie Hall.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 8, 19, 22.

PROGRAM II: 7.35 „Niedzielne spotkanie” — pr. literacko-muz.; 12.05 J. Serafin gra utwory z polskich tabulatur XVI i XVII wieku; 12.30 Teatr PR — „Igraszki trać i miłość”; 13.40 Nowe nagrania radiowe. Polska Ork. Kameralna pod dyr. J. Maksymiuka; 14.35 C. Debusy: „Morce” 3 skł. symf.; 15.45 Świąteczna w Lubniu; 16 Konc. chopinowski; z nagr. W. Małcużyńskiego; 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 18 Ch. Willibald Gluck; fragm. opery „Orfeusz”; 18.35 Felieton aktualny; 19 Po VII Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. H. Wieniawskiego — Poznań 1977; 20 „Tragedie rodzinne” frag. pow. pt. „Witraz”; 20.20 F. Liszt: Annes de Pelerinage; 21.15 Muzyka K. Penderickiego; 21.30 Magazyn tygodnia; 22.30 Poetycki Konc. Zyczeń; 23 Znakiem alcastru angielski P. Esswood śpiewa muzykę barokową; 23.35 Public. międzynarodowa; 23.40 Muzyka.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 14.30, 18.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.35 Wielkanocna msza chorągowa; 9 „Życie przed tobą” — odc. pow.; 9.10 Słomi Słowi w Iluzjonie; 9.30 Gwiazda wiosna; 9.50 Polonia śpiewa; 10.60 minut na godzinę; 11 Powracający temat „La Fiesta”; 11.45 Piosenki z zielnika A. Osieckiej; 12 Świat z myśli i z pieśni — 7 odc. słuch.; 12.25 Muzyka dawnych mistrzów; 13.20 Nie ma samotności — gawęda; 13.30 Słomi wymarzony koncert prowadził M. Gaszyński; 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Słomi wymarzony konc. prowadzi T. Kowalski; 15 My z drugiej połowy XX wieku — „O tragedie”; 15.20 Słomi wymarzony konc. prowadzi K. Sikora; 16 „Partita d-moll na skrzypce solo” — słuch.; 16.32 „Wiosenny flirt” — D. Summer; 16.45 Coś w tym jest — o filmach rozmawia A. Szymańska i Z. Kałuziński; 17 Słomi wymarzony koncert prowadzi J. Kordowicz; 17.25 Semana Santa u Indian Khogis; 18.10 Wiosenne szlagiery starej Warszawy; 18.35 Muzyczne Oscary; 19 Słomi wymarzony konc. prowadzi J. Borkowski; 19.25 Oratorium tygodnia; F. Martin „Golgota”; 19.30 „Życie przed tobą” — odc. pow.; 20 Sonny Rollins gra ballady; 20.30 „Człotki — pisanki” — wodevil; 21 Marcela Leonality perypetie wielkanocne; 21.45 Na organach gra J. Grubich; 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów — duet gitar klasycznych Comptorium; 22.15 Antoine Saint-Exupéry „Młoty książę” — spotkanie 60me; 22.30 Słomi wymarzony konc. prowadzi T. Szachowski; 23 Nowe tomiki poetyckie — E. Michalska; 23.05 Noc w Disnevlądzie.

Wiadomości: 8.30, 14, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 8.05 Świąteczne spotkanie; 8.45 Piosenki z kwiatem w tytule; 9 Aud. pt. „Cztery i pół roku”; 10 Klub Młodych Miłośników Muzyki — konc. dla młodzieży „Polonica muzyczna”; 11 Transm. meczu piłkarskiego „Lech” — „Widzew” Łódź; 13.05 Muzyczny szum (stereo ogólnop.); 14.10 Architektura związana z życiem — Walter Gropius; 14.40 Muzyka z jednej płyty — Albert Hammond (stereo ogólnop.); 15 „Cel uświęca środki” — słuch.; 16.05 Aktualności kulturalne; 16.30 Magazyn lotniczy 17 Pr. stereof. Polska piosenka; 17.30 Warszawski tygodnik dż. 18 Radiolatornia — magazyn; 18.30 Symf. orzeczona — sny na zamówienie — słuch. 19 J. F. Haendel: „Mesjasz” — oratorium (stereo ogólnop.); 21 Muzyka Ravela (stereo ogólnop.); 22 Wielkopolski kalendarz sportowy; 22.10 W. Wilkomirski w „Atmie” (stereo ogólnop.).

Wiadomości: 7, 16, 22.55.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 8.05 Świat, który przemija ocalić; 8.25 Świąteczne przeboje; 9 „Dokoła jaja” — mag. rozrywk.; 9.40 Wielkanocne pisanki i dyngus w Bilgoraju; 10.05 Parada jazzu tradycyjnego; 10.30 „Bądź zdrowy” — opow.; 10.50 Piosenki z plebiscytu „Studia „Gama”; 11.30 Konc. popularny muz. polski; 12.10 „Dionizja Wielkie” — święto wina i radości; 12.40 Świąteczny konc. kapeli ludowej; 13 „Dyngus” — słuch. dla dzieci; 13.25 Muzyka rozrywkowa; 14.05 Konc. Zyczeń; 16 Teatr PR „Wiesław, czyli wesele krakowskie”; 16.41 Recital A. Makowicza; 17 Studio Młodych; 18 Słynne tematy filmowe i muzyczne; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20 Gwiazdy światowych estrad; 21.30 Nowa płyta M. Urbanika; 22.05 Podwieczorek przy mikrofonie; 23.35 Ballady przed północą.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 8, 12.05, 14, 19, 22.

PROGRAM II: 8.05 Słynne kompozycje organowe J. S. Bacha; 8.30 „Osobliwości i sensacje tarzanów”; 9 Konc. solistów polskich; 9.40 „Zabytki Warszawy — Pomnik Fryderyka Chopina”; 10.10 Na-

szereż ludowe rytmy; 10.30 Transkrypcje i parafrazy; 11.30 Jubileusz Horowitza; 12.10 Nowe nagrania radiowe; 13.30 „Pół na pół, czyli przepis na pasztet” aud. satyr.; 14.00 Odtworzenie konc. Polskiej Ork. Kameralnej pod dyr. J. Maksymlika; 14.35 Estrada folkloru; 15.00 Radiowy Teatr dla Dzieci; 15.10 „Podwójny portret w deszczu”; 15.30 Odtworzenie konc. Polskiej Ork. Kameralnej pod dyr. J. Maksymlika; 16.00 G. Gould gra na klawesynie; 17.00 W. repertuarze popularnym; 17.20 „Upiór” — film animowany; 17.30 „Utrąca” — film animowany; 17.40 G. Pierluigi da Palestrina — Msza „Assumpta es Maria”; 18.20 P. Paleczny gra miniatury; 18.35 Felieton public. zagranicznej; 18.45 „Mini-rama reklama”; 19.00 Teatr PR — „Dwa teatry”; 20.35 R. Schumann: Kwartet smyczkowy F-dur op. 41 nr 2; 21.00 Jak zostać żurnalistą radiowym — magazyn; 22.00 K. Penderecki: „Jutrznia”; 23.35 Muzyka.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 12.05, 14.30, 18.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.10 „Lubię wiosnę”; 8.35 Wesoły jazz; 9.00 „Życie przed tobą” — odc. pow.; 9.10 Z dużej wody — Smigus-dyngus w Gorcach; 9.20 Te wspaniałe słowa na LGR-30; 9.50 Gra zespołu Crash; 10.00 Galeria dam — aud. rozrywkowa; 11.00 Blues weselnego dzwonu — piosenki dla nowożeńców; 11.25 Swoja wymarzona płyta przedstawia K. Pacudę; 12.00 W piekielnych szalach bytu — czyli o Stanisławie Przybyszewskim; 12.30 Msza organowa F. Couperina; 13.00 Swoja wymarzona płyta przedstawia W. Pograniczny; 14.00 Ren. A. Semkowicz; 15.25 Swoja wymarzona płyta przedstawia M. Mroziński; 15.05 Z kopyta — Mępas; 15.20 Swoja ulubiona płyta przedstawia D. Michalski; 16.00 Z kopyta — klusem; 16.15 Swoja wymarzona płyta przedstawia J. Ardyna; 16.45 Z kopyta — galopem; 17.00 Zaprząsamy do Trójki; 19.00 W wyd. dzw. „Królów przekleci”; 19.35 Opera — K. W. Gluck: „Orfeusz i Eurydyka”; 19.50 „Życie przed tobą” odc. pow.; 20.00 Swoja wymarzona płyta przedstawia P. Kaczkowski; 20.40 Kasztanów lepkie listki — aud. poetycka; 21.00 Zielony karnawał, czas zacząć; 22.00 Śpiewa — B. Maniłow; 22.15 Ion Hasim „Naszyjnik gołębic”; 22.20 Swoja wymarzona płyta przedstawia Jan Ptaszyn Wróblewski; 23.00 Nowe tomiki poetyckie — E. Danielewska; 23.05 Noc w Carnegie Hall.

Wiadomości: 6.30, 8.30, 14.22.

PROGRAM IV: 8.05 Świąteczne spotkania; 8.45 Muz. dyngus; 9.00 „We sole przysięgi” — aud. słowno-muzyczna; 10.00 „Najpiękniejsza — bo Polska” — koncert dla dzieci; 11.00 Faccieje staropolskie; 11.35 Kulisy historii — Podróże na trasach dawnej Europy; 12.05 „Kolega strachów” — słuch.; 12.35 Piosenki J. Wasowskiego; 13.00 I. Strawiński: „Wesele”; 13.30 Konc. przyjaciół; 14.00 Pasje — podróże — przygody Polacy na szczytach świata; 14.40 Przeboje Z. Namysłowskiego; 15.05 W Jezioranach; 15.40 „Szaleństwo Almagera” — fragm. pow.; 16.05 Pr. stereof. „Przeboje świata”; 17.00 Warszawski Tygodnik Dzw.; 18.00 Syryjskie obyczaje — O życiu towarzyskim i rodzinnym, obrzędach i zwyczajach arabskich; 18.30 Anegdota i fakty — Na dworze Ludwika XV — Maria Leszczyńska; 19.00 J. Offenbach „Opowieści Hoffmana (stereo ogólnop.)”; 22.00 Wielkopolski kalejdoskop sport.; 22.10 Enokowe namiętności preludium Chopina (stereo ogólnop.).

Wiadomości: 7.12, 16.22.55.

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

UWAGA! 26. III wszystkie muzea nieczynne.

W poniedziałki i dni poświąteczne wszystkie muzea z wyjątkiem HISTORII M. POZNANIA I RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH — są nieczynne.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-16.

HISTORIA M. POZNANIA (St. Rynek) — codziennie g. 10-15, sob. i piątki g. 12-16, soboty, dni przedśw. i 27. III — zamknięte.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 3) — codziennie g. 9-16, niedz. i sw. g. 10-15.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i sw. g. 10-15.

NARODOWE (al. Marcinkowskiego 9) — Galeria Malarstwa Obcego; Galeria Malarstwa Polskiego — codziennie g. 9-18, niedz. i sw. g. 10-15, wystawa Stanisława Szczepańskiego 1895-1973 (do 10. V).

PRZYRODNICZE (ul. Świerzeżewskiego) — codziennie g. 10-15, środa — g. 10-16, sob. nieczynne.

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 9-15.

RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysławski) — wt., czw., piątek, g. 9-15, pon., środa — g. 12-18, niedz. i sw. g. 10-15, sob. i dni przedśw. zamknięte.

MUZEUM ADAMA MICKIEWICZA (Śmielów k. Jarocina) — codziennie g. 10-16.

MUZEUM W COŁUCHOWIE — codziennie g. 10-16.

MUZEUM W KORKNIE — codziennie g. 9-14, sob. g. 9-13.

MUZEUM W ROGAŁINIE — codziennie g. 10-16.

WYZWOLENIA M. POZNANIA (Na Cytaeli) — codziennie g. 9-17, niedz. i sw. g. 10-16.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 9-12, niedz. i sw. g. 10-15 (do 25. III zamknięte).

MUZEUM WIELKOPOLSKIEGO PARKU NARODOWEGO (Puszczykowo) — codziennie g. 10-15.

MUZEUM — PRACOWNIA ARKADEGO FIEDLERA (Puszczykowo) — g. 10-13.

BWA — Arsenal (St. Rynek) — „W tonacji d-moll” — wystawa fotografii J. Unierzyńskiego; „Pojęcia materii, światła i ruchu” (RFN) — g. 11-18, niedz. i sw. g. 10-15 (do 15. IV).

PTF (Paderewskiego 7) — „VENUS-73” — g. 10-19, niedz. i sw. g. 10-15 (od 27. III do 16. IV).



Sobota 25 III

Niedziela 26 III

PROGRAM I

9.00 — Teleranek — „Asterix i Kleopatra” — franc. film animowany (kol.);

10.20 — Antena (kol.);

10.45 — Disneyland — „Kaczor Donald konferansjerem” — amer. film animowany;

11.45 — Koncert wiosenny — wykonawcy: Henryk Szeryng, Orkiestra Kameralna ORF z Paryża polska Orkiestra Kameralna pod dyr. Jerzego Maksymlika i inni (kol.);

12.45 — Dla dzieci: „Czarodziejski ogród” — wg baśni Hansa Christiana Andersena (kol.);

13.30 — „Na szlaku Alleluja” — amer. western komediowy (kol.);

15.50 — Losowanie Dużego Lotka; 16.00 — Studio Gama przedstawia:

Poniedziałek 27 III

PROGRAM I

8.20 — Nowoczesność w domu i zagrodzie;

9.00 — Dla dzieci: Kino Zwierzyńca — filmy o zwierzętach (kol.);

9.55 — „Nie ma to jak Dzikie Zachód” — amer. film animowany (kol.);

10.20 — „Igrze w gród wał” — widowisko muzyczno-rozrywkowe (kol.);

11.35 — „Lew z końca świata” — 1 część ang. filmu przyrodniczego (kol.);

12.25 — Rolnicze rozmowy (kol.);

12.55 — „Lew Krystian” — 2 część przyrodniczego filmu produkcji angielskiej (kol.);

13.45 — Dla dzieci: „Dzikie labirynty” — widowisko wg baśni H. Ch. Andersena;

14.45 — W Starym Kinie: „Człowiek-malra” — pierwszy film przygodowy produkcji amerykańskiej (kol.);

Wtorek 28 III

PROGRAM I

9.00 — Teleferie: „Rosa” — radz. film fab. (kol.);

11.00 — „Noce i dnie” — film fab. prod. TP odc. 5 pt. „Uśmiechy losu” (powt. kol.);

15.00 — Melodie: Estrada folkloru — pieśni i tańce Azerbejdżańskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (kol.);

Środa 29 III

PROGRAM I

11.00 — „Anna i komandor” — me lodramat prod. radzieckiej (kol.);

14.25 — W drodze do nowego;

15.00 — Melodie: z wizytą w Operze Kijowskiej (kol.);

15.20 — NURT — „Muzyka” cz. 2. Wykład doc. dr. Marii Przychochodzkiej i dr. Ewy Lipskiej (kol.);

Czwartek 30 III

PROGRAM I

11.00 — „Cena szczęścia” — radz. dramat obyczajowy (kol.);

15.00 — Melodie: Przypomnimy — stereo i w kolorze — recital wiolonczelowy Romana Jabłońskiego (kol.);

15.30 — Kino Filmów Animowanych (kol.);

16.00 — Dziennik (kol.);

Piątek 31 III

PROGRAM I

11.00 — „Ptaki naszych nadziei” — film obyczajowy prod. radz. (kol.);

15.00 — Melodie — „Malowany dzban” z praskiej estrady — popularne przeboje światowe w wykonaniu piosenkarzy zagranicznych (kol.);

15.30 — NURT — Pedagogika — „Dydaktyczne problemy uczenia się przez przeżywanie”. Wykład doc. dr. hab. Władysława Zaczynskiego;

16.00 — Dziennik (kol.);

16.10 — Obiektowy;

16.30 — Dla dzieci: „Piątek z Pan

PROGRAM I

9.00 — Teleferie: „Walizka pełna złota” — komedia produkcji radzieckiej;

11.20 — „Pieśń Saltanat” — radz. film obyczajowy (kol. powt.);

14.40 — Dziennik (kol.);

14.50 — Obiektowy;

15.10 — Radzimy rolnikom (kol.);

15.20 — Dla dzieci: O misiach, miszkach i niedźwiadkach (kol.);

15.50 — „Proces optimum” — pierwszy odcinek publicystycznego cyklu o uzyskiwaniu maksymalnych efektów pracy przez przedsiębiorstwa;

16.15 — Wielka gra — teleturniej (kol.);

„Od słowa do słowa” czyli serdeczne porachunki — kameralne widowisko muzyczne (kol.);

„Naprawdę Raquel” — recital znanej gwiazdy filmowej Raquel Welch z towarzyszeniem Teatru Lalek Sid i Marty Krotow oraz baletu (kol.);

17.15 — Tele-Echo — wydanie świąteczne (kol.);

18.15 — Studio Sport — relacje z meczów piłkarskich I ligi (kol.);

19.00 — Wieczorynka (kol.);

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 — Bajka dla dorosłych — „Duch króla”; 20.40 — „Noce i dnie” — odc. 5 pt. „Uśmiechy losu” (kol.);

21.45 — Studio Sport — mistrzostwa świata w hokeju na lodzie grupa „B” — sprawozdanie z meczu Polska — Rumunia (kol.);

22.20 — „Boss: nova to jest to” — czyli rewia w Teatrze Muzycznym w Gdyni (kol.);

kańskiej z cyklu „Tarzan”; 16.15 — „Rozmaitości królewskie” — program rozrywkowy z udziałem międzynarodowych gwiazd estrady (kol.);

17.25 — „Trzej muszkieterowie” — 2 część francusko-włoskiego filmu kostiumowego (kol.);

19.00 — Wieczorynka (kol.);

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 — Teatr Telewizji — Aleksander Wampilow — „Dom z widokiem na pole”; Wasył Szukaszyn — „Ona wiednie, ona ginie” (kol.);

21.50 — „Andromeda i inne” — inscenizowany recital piosenek karkki czesiosłowackiej Very Spinarowej z zespołem Ivo Pavlika (kol.);

22.20 — Studio Sport — film o Włodzimierzu Lubzańskim (kol.);

15.30 — Program dla seniorów: Złoty liść (kol.);

16.00 — Dziennik (kol.);

16.10 — Obiektowy;

16.30 — Studio Telewizji Młodych; 17.10 — Klub Dobrej Roboty — program publ. (kol.);

17.40 — Interstudium (kol.);

18.20 — Człowiek i przyroda — „Rozlewiska Daimiel” — film dok. prod. TV hiszpańskiej (kol.);

18.50 — Radzimy rolnikom (kol.);

(kol.);

16.00 — Dziennik (kol.);

16.10 — Obiektowy;

16.30 — Dla dzieci: „L — jak listonosz” (kol.);

16.55 — Wojskowy. Film Dokumentalny „Był taki czas” — program o gen. broni Karolu Świerczewskim „Walterze” (kol.);

17.30 — Losowanie Małego Lotka; 17.50 — „Siła uczucia” — komedia obyczajowa prod. radzieckiej (3 nowe filmy kol.);

16.30 — Ekran z bratkiem, w tym m. in. „Znak oria” — polski film fab. odc. pt. „Najwyższa godność”; 18.00 — Nerw armii — reportaż wojskowy (kol.);

18.20 — Droga „Przyjaciółko” — reportaż z okazji 30-lecia popularnego tygodnika dla kobiet (kol.);

18.50 — Radzimy rolnikom (kol.);

19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

kracym” (kol.);

17.00 — Opowieść o gnieźnińskich organach — reportaż (kol.);

17.30 — „Niespokojna miłość” odc. 2 pt. „Ojciec” — film fab. prod. TV czesiosłowackiej (kol.);

18.35 — Magazyn motoryzacyjny (kol.);

19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);

19.10 — Siódemka; 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 — „Parada oszustów” — film fab. prod. TP odc. 4 pt. „Ładny gips” (kol.);

21.30 — Sygnały filmowe — magazyn informacyjny (kol.);

22.00 — Dziennik (kol.);

22.15 — Teatr Małych Form: Helmut Kajzar — „Gwiazda” (kol.);

17.05 — Latarnia czarnoksiężska — Kino o sobie — program o autotematycznie kina współczesnego (kol.);

17.30 — Film latarni czarnoksiężskiej — „Wielki nóż” amerykański dramat sensacyjny;

19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);

19.10 — Sportowa siódemka (kol.);

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 — „Trzej muszkieterowie” — 1 część francusko-włoskiego filmu kostiumowego (kol.);

22.15 — Studio Sport — mistrzostwa świata w hokeju na lodzie grupa „B” mecz Polska — Japonia (kol.);



Widoczna na zdjęciu Romy Schneider wystąpi w sensacyjnym filmie francuskim pt. „Max i feryjna”. Fot. — CAF



W Teatrze Telewizji przewidziano w poniedziałek sztukę radzieckiego pisarza Aleksandra Wampilowa „Dom z widokiem na pole”. Na zdjęciu fragment przedstawienia. Fot. — CAF

19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);

19.10 — Siódemka; 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 — „Saga rodu Palliserów” — odc. 11 filmu obyczajowego prod. TV angielskiej (kol.);

21.30 — Świadkowie — program publ.;

21.50 — Sonda — magazyn nauki i techniki (kol.);

22.20 — XYZ — cz. 1; 22.50 — Dziennik (kol.);

19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);

19.10 — Siódemka (kol.);

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 — „Ballada o Cable'u Hogue'u” — western prod. amer. (kol.);

22.25 — Dziennik (kol.);

22.50 — Proscenium — magazyn teatralny (kol.);

20.30 — „Sierżant Anderson” — odc. 2 pt. „Kwiaty zła” — amer. film kryminalny (kol.);

21.30 — Pegaz (kol.);

22.15 — Krystian Zimmerman gra walcę Fryderyka Chopina (kol.);

23.05 — Dziennik (kol.);



CAF — fot. Rozmysłowicz

22.55 — Dziennik (kol.);

23.10 — Kino Nocne — „Chato” — western produkcji amerykańskiej (kol.);

PROGRAM 2

15.35 — Z koszar i poligonów;

16.00 — Dla młodych widzów: Sobota z przyjaciółmi — „Po nite do kłębka” — radz. film fab. (kol.);

16.45 — Studio Sport — wspomnienia reporterów (kol.);

18.15 — Ludowe tańce Bangladesz — film folklorystyczny z okazji święta narodowego azjatyckiej republiki;

18.25 — Uśmiechy Starego Kina: „Niezapomniany Charlie” —

23.20 — Kino Nocne — „Max i feryjna” — franc. film sensacyjny (kol.);

PROGRAM 2

12.50 — Teatr Telewizji: Julio Mauricio: „Portrety” (powt.);

DZIEŃ AUTORSKI

JEREMIEGO PRZYBORY (kol.)

14.30 — Kto to jest Jeremi Przybora? — sonda reporterska;

14.35 — „Deszczowa suita” — spektakl słowno-muzyczny z 1967 roku;

15.10 — Rozpoczęcie sympozjum naukowego na temat bohatera dnia;

15.25 — Kabaret Starszych Panów

PROGRAM 2

16.00 — Kino Telewizji Najmłodszych — zestaw filmów animowanych (kol.);

16.30 — „Dzielnica cudów” — dramat obyczajowy prod. włoskiej;

18.00 — Decyzje piętnastolatków;

18.30 — Militaria, obronność, nowoczesność;

19.00 — Teleskop — kwadrans z Fibakiem;

16.00 — Poradnia młodych; 16.30 — Inicjatywy — program publicystyczny (kol.);

17.00 — Galeria 34 milionów — mal

16.00 — Poradnia młodych; 16.30 — Inicjatywy — program publicystyczny (kol.);

17.00 — Galeria 34 milionów — ma

PROGRAM 2

15.55 — „Niepotrzebny” — radz. film sensacyjno-obyczajowy;

17.30 — Turystyka i wypoczynek (kol.);

18.00 — Studio Gama prezentuje amatorów — wystawia zespoły artystyczne studentów Politechniki Warszawskiej;

19.00 — Teleskop;

CAF — fot. Rozmysłowicz

montaż komedii filmowych z lat 1914-18;

19.00 — Teleskop;

19.20 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 — Teatr Wspomnień: Molier „Szelmstwa Skapena”; 21.55 — Telekino sprzed lat: Opowieści niezwykle — „Człowiek, który zdemoralizował Hadleyburg” — film fab. prod. TP (kol.);

22.20 — Studio Przebojów — program estradowy prod. TV NRD (kol.);

— „Piosenka jest dobra na wszystko” — wieczór z 1964 r.; 16.20 — Sympozjum — cd.; 17.10 — „Divertimento stomatologiczne” — spektakl z 1967 r.; 18.00 — Sympozjum — cd.; 18.30 — „Gdy miłość konczy się” — fragmenty spektaklu z 1962 r.; 19.00 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — „Książę ułomny” — spektakl z 1975 r.; 21.45 — Sympozjum — cd.; 22.00 — Kabaret Starszych Panów — „Nieznani sprawcy” — wieczór z 1964 r.; 23.15 — „Medea, moja sympatia” — fragment widowiska muzycznego z 1976 r.; 23.55 — „Pani X przeprasza” — rewia Xymeny Zaniewskiej z udziałem Jeremiego Przybory i Jerzego Wasowskiego.

PROGRAM 2

ŚWIĄTECZNY PRZEKLADANIEC

— blok filmowy prezentowany przez Halinę Golanko i Jerzego Matalowskiego, w tym

9.35 — „Doktor Doolittle” — ang. film fabularny wg książki dla dzieci Hugh'a Loftinga (kol.);

11.55 — „Wiosenne kłopoty” — radz. film fab. (kol.);

13.20 — „Brzetyśław i Judyta” — przygodowy film kostiumowy prod. czesiosłowackiej (kol.);

14.45 — „Kanciarze — snółka akcyjna” — ang. komedia kryminalna;

16.10 — „Olbryzm” — amer. epopeja filmowa (kol.);

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 — „Nie przysyłaj mi kwiatów” — komedia obyczajowa prod. amerykańskiej (kol.);

22.10 — „Bedrana” — melodramat produkcji tureckiej (kol.);

19.20 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 — Język angielski — kurs podstawowy, lek. 25;

21.00 — Co dalej kierowniku? — „Trzy wcielenia mistrza” — program publ. (kol.);

21.30 — 24 godziny (kol.);

21.40 — Wtorek Melomana — recital Krystiana Zimmermana w sali Filharmonii Narodowej (kol.);

19.00 — Teleskop;

19.20 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 — Język rosyjski — kurs podstawowy lek. 26 (kol.);

21.00 — Język angielski — kurs podstawowy powt. lek. 25;

21.30 — 24 godziny (kol.);

21.40 — Nie tylko o filmie (kol.);

22.30 — Film latarni czarnoksiężskiej — „Co się zdarzyło Baby Jane?” — amer. dramat obyczajowy;

19.00 — Teleskop;

19.20 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 — Język francuski — kurs podstawowy lek. 22 (kol.);

21.00 — Język rosyjski — kurs podstawowy powt. lek. 26 (kol.);

21.30 — 24 godziny (kol.);

21.40 — Opowieści Starszego Pana — „Nieszablonowa przysługa” — gawęda literacka Jeremiego Przybory (kol.);

21.50 — „Sierżant Anderson” — odc. 2 pt. „Kwiaty zła” — amer. film kryminalny (powt. kol.);

19.20 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 — Język francuski — kurs podstawowy lek. 22 (kol.);

21.00 — Język rosyjski — kurs podstawowy powt. lek. 26 (kol.);

21.30 — 24 godziny (kol.);

21.40 — Opowieści Starszego Pana — „Nieszablonowa przysługa” — gawęda literacka Jeremiego Przybory (kol.);

21.50 — „Sierżant Anderson” — odc. 2 pt. „Kwiaty zła” — amer. film kryminalny (powt. kol.);

SPORT-SPORT-SPORT

Warta gra dzisiaj z Avią

Drużyna Bońka przeciwnikiem lechitów

W rundzie wiosennej tego-
różnego sezonu piłkarskiego
brakuje wolnych terminów.
Rozgrywane są mecze ligowe,
spotkania o Puchar Polski o-
raz pojedynki międzynarodowe.
Gra się w niedzielę, w
środku tygodnia, a nawet w
święta. Właśnie w najbliższą
święteczną niedzielę odbędzie
się kolejna runda spotkań o
mistrzostwo II ligi. Wicelider
tabeli — Lech zmierzy się o
godz. 11 na boisku debiutem
z Widzewem Łódź.

Do końca rozgrywek pozo-
stało już tylko 6 kolejek i
teraz każdy zdobyty punkt
ma szczególne znaczenie. Po-
znański piłkarze nie rezygnu-
ją jeszcze z walki o mistrzo-
stwo Polski, lecz ich głów-
nym zadaniem jest zajęcie
miejsc w pierwszej trójce,
co gwarantuje występ w roz-
grywkach o europejskie pucha-
ry. Gdyby lechici wygrali nie
dzielny mecz z Widzewem,
wtedy ich szanse na zajęcie
czołowej lokaty znacznie
wzrosną. Zespoły, które są
najbliższymi przeciwnikami:
Stal i Legia mają bowiem
bardzo trudne mecze wyjazd-
owe. Mielczanie grają w
Szczecinie z zagrożoną spad-
kiem Pogonią, a legionieści
zmierzają się we Wrocławiu ze
Śląskiem.

Nie wiadomo jednak, czy
Lechowi uda się zdobyć dwa
punkty w meczu z Widze-
wem. O sytuacji kadrowej w
zespole kolejarzy kibice są
doskonale poinformowani. Z
powodu kontuzji nie mogą wy-
stąpić tacy zawodnicy, jak:
Szewczyk, Chojnacki i Szpa-
kowski, co stanowi dość duże
osłabienie drużyny. Przeciwn-
ik natomiast wybiegnie na
boisko zapewne w pełnym
składzie, a ma w swoich sze-
regach kilku bardzo dobrych
zawodników: Bońka i Blach-
nę w pomocy, Burzyńskiego
w bramce oraz skutecznego
strzelca — Dąbrowskiego, któ-
ry od dwóch tygodni występu-
je już w barwach łódzkiego
klubu.

Widzew walczy o utrzymanie
się w ekstraklasie, wiosną
począł sobie bardzo dzielnie.
Na własnym boisku pokonał
Polonię i wysoko notowany
Śląsk; udowodnił również, że
potrafi grać na wyjazdach, o
czym świadczy remis w War-
szawie z Legią oraz wygrana
w Sosnowcu z Zagłębiem.
Warto też dodać, że łodzianie
w dotychczasowych meczach,
rozegranych na własną, zdo-
byli już 7 punktów, a Lech
tylko 4.

Kibice jednak są optymiści

mi, i wierzą, że lechici z Wi-
dzewem zagrają z podobną am-
bicją jak w meczu z Wisłą,
co powinno przynieść efekt w
postaci zdobycia dwóch punk-
tów.

W pozostałych meczach tej
rundy zestaw par jest nastę-
pujący: LKS — Wisła, Po-
goń — Stal, Odra — Arka,
Szombierki — Ruch, Zagłębie
— Zawisza, Śląsk — Legia,
Górniki — Polonia.

Ligowe pojedynki rozegra-
ją również piłkarze II ligi. W
Poznaniu (sobota, godz. 15,
stadion im. 22 Lipca) Warta
zmierzy się z Avią Świdnik.
Goście zajmują wyższą pozy-
cję w tabeli od warciarzy, ale
w pierwszym mistrzowskim
mecz w tym sezonie nie popi-
sali się, ulegając na własnym
boisku Arkonii 0:2. Piłkarze
Warty powinni wykorzystać
szanse i wygrać ten mecz, dzie-
ki czemu mogliby się przesunąć
o parę miejsc w górę ta-
beli.

Trudne zadanie oczekuje
piłkarzy Olimpii, którzy soo-
tykają się w Lublinie z Moto-
rem. Gwardziści w pierwszym
mecz rundy wiosennej — z
BKS Bydgoszcz zaprezentowa-
li się bardzo słabo i zdobycie
jednego punktu będzie ich du-
żym sukcesem. (wł)

5 kwietnia mecz z Grecją w Poznaniu

Do rozpoczęcia piłkarskich MŚ pozostało tylko 66 dni

66 dni dzieli nas od inaugu-
racji XI piłkarskich mistrzostw
świata, czyli pojedynku otwar-
cia z udziałem Polski i RFN.
Nasi piłkarze mają za sobą już
w tym roku zgrupowanie w Ju-
gosławii i pięć spotkań kontrol-
nych (dwa w Jugosławii, dwa
w Kuwejcie i międzynarodowy
mecz z Luksemburgiem).

Wstępna faza przygotowań
skończyła się wraz z meczem
z Luksemburgiem. Teraz pol-
skich piłkarzy, kandydujących
do reprezentacji czekają roz-
grywki ligowe i jeszcze cztery
mecze kontrolne z silniejszymi
przeciwnikami. 5 kwietnia Pol-
ska zmierzy się w Poznaniu z
Grecją, 12 kwietnia — w Łodzi
z Irlandią, 23 kwietnia z Peru
w Warszawie i 26 kwietnia z
Bulgarią w Warszawie lub Ło-
dzi. Drużyny te nie należą
wprawdzie do światowej czo-
łówki, ale prezentują futbol na
dobrym poziomie i są w stanie
stawić opór najsilniejszym.
Czekające nas spotkania dadzą
konkretniejszą odpowiedź na
pytanie, czy przygotowania
Polaków do MŚ przebiegają
planowo i czy forma rzeczywi-
ście rośnie systematycznie. Nad-
szedł chyba też kres ekspery-
mentów, czas już na zgrzywanie
zespołu. Jego trzon jest już
zresztą znany i tylko na poje-
dynkowych pozycjach brak jest
jeszcze kandydatów na Argen-
tynę.

Trener Jacek Gmoch i jego
asystenci dostrzegają manka-
menty w grze polskiej druży-
ny. Po meczu z Luksembur-
giem poszczególni piłkarze
otrzymali konkretne wskazów-
ki co do metod i form trenin-
gu w klubie. Wskazano na ele-
menty, nad którymi muszą
szczególnie popracować. (PAP)

Młodzież Poznania pokonała rugbyistów z Anglii

Wczoraj zawodnicy East
London Football-Rugby Club
rozegrali swój pierwszy mecz
w Poznaniu, przegrywając
z reprezentacją młodzie-
żową miasta 0:21 (0:4).
Poznańska drużyna składała
się z młodych zawodników Po-
lonek uzupełnionych czterema
juniorami Poznania. Zespół lon-
dyski to amatorzy, którzy w
swym kraju reprezentują prze-
ciętny poziom. Nie oznacza to
oczywiście, że są drużyną słabą,
bowiem w Anglii rugby
jest bardzo popularne.

Wczorajszy mecz rozpoczął
się pod znakiem przewagi go-
ści.

Poznaniacy jednak już po
15 minutach pozbyli się tremy
i od tego momentu obraz spot-
kania uległ zmianie na ich ko-
rzyść. Gra była twarda i bar-
dzo szybka, spotkanie stało na
dobrym poziomie. Niewątpliwie
na sukces Polaków miał wpływ
udział w meczu jedyne go senio-
ra, Jasińskiego z Polonii, któ-
ry w wielu momentach brał
na siebie ciężar gry.

Punkty dla reprezentacji
młodzieżowej Poznania zdoby-
li: Wierchowski 8, Jasiński 5,
Czajka i Nowaczyński po 4.
(rk)

Na turnieju szachowym w Belgradzie

Sukces H. Ereńskiej-Radzewskiej

Do Poznania powróciła w pią-
tek wieczorem z XV Międzynarod-
owego Turnieju Szachowego
w Belgradzie najlepsza polska
szachistka, mistrzyni międzynarod-
owa Hanna Ereńska-Radzewska
(Pocztowiec). Tegoroczna impreza
w stolicy Jugosławii zgromadziła
tradycyjnie już, czołowe świat-
wa — przybyło 13 szachistów z 7
państw, w tym cztery arcymistrz-
nie.

Udział w turnieju zakończył się
sporym sukcesem poznaniaczki,
która przegrywając jedynie z wie-
lokrotną mistrzynią świata Noną
Gappindaszwili (ZSRR), odnosząc
pięć zwycięstw i sześć remisów —

zdobyła, wspólnie z Węgierką Z.
Vereszi i Holenderką A. Van der
Mije, 8 punktów i trzecie miejsce.
Zwycięzcy niepokonana od lat N.
Gappindaszwili — 9,5 pkt.

H. Ereńskiej-Radzewskiej za-
brakło jednego punktu do tytułu
arcymistrzyni. Być może uda
się osiągnąć jej tę normę — jako
pierwszej Polce — na majowym tur-
nieju w Piotrkowie Trybunalskim
bądź na Olimpiadzie Szachowej
w Buenos Aires (na przełomie paź-
dziernika i listopada br.). Impre-
zy te oraz Międzynarodowe Mi-
strzostwa Francji, stanowią cel
najbliższych przygotowań poznań-
skiej zawodniczki. (wł)

Również w rewanżu Argentyna wygrała z Peru

W Limie rozegrany został mię-
dzyplemionowy mecz piłkarskich
reprezentacji Peru i Argentyny
(finał mistrzostw świata). Zwy-
ciężyła Argentyna 3:1 (3:0).

Był to rewanżowy, finałowy
mecz o Puchar Ramona Castilla.
Pierwszy wystrzał również Argen-
tyna — przed "czterema" dniami
2:1. Zwycięstwo Argentyny w
Limie było w pełni zasłużo-
ne. Sprawozdawcy podkreśla-
li, że w formie zademonstrowanej
w meczu z Argentyną, reprezenta-
cja Peru nie odegra żadnej roli w
finałach mistrzostw świata. (PAP)

Bjoern Waldegaard liderem Rajdu Safari

Trwa rozpoczęty w czwartek, 23
bm. samochodowy Rajd Safari
uznawany za jedną z najtrudniej-
szych tego typu imprez na świe-
cie.

Tegoroczny, już 26 z kolei Rajd
Safari rozgrywany jest w wyjątko-
wo trudnych warunkach. Ulewne
deszcze zamieniły drogi w płynną
ceglę, strumienie a wzbierające
rzeki są praktycznie nie do prze-
bycia wzdłuż. Z rajdu wycofało
się już dziesięć załóg, w tym trzy
krotni zwycięzcy Safari — Kenij-
czyk Joginder Singh, którego fa-
bryczny Mercedes-Benz 280 E
utknął w rzekę. Jak donoszą agen-
cje, prowadzony przez Sobiesława
Zasadę Mercedes przejechał przez
jedną z rzek całkowicie zanurzony.

Na półmetku pierwszego, wyno-
szącego 1230 km etapu, prowadze-
nie objął ubiegłoroczny zwycięzca
Safari, Szwed Bjoern Waldegaard
i Hans Thorszelius na fa-
brycznym Porsche 911 SC. Na dru-
giej pozycji znajdował się prowa-
dzony przez Francuzów Jean-
Pierre Nicolas i Jean-Claude Le-
febvre „Peugeot 504” a na trze-
ciej — dwa „Datsun 160 J.” z kie-
rowcami Rauno Aaltonenem (Fin-
landia) i Harry Kallstönem (Szwecja).

Na pierwszym etapie Rajdu Sa-
fari zdarzył się nieszczęśliwy wy-
padek, w wyniku którego śmierć
poniosły 4 osoby. Prowadzony
przez kierowcę Kenijskiego Rober-
ta Collinge „Peugeot” zderzył się
z dwoma innymi prywatnymi sa-
mochodami.

Kierowca jednego z prywatnych
samochodów i trzech pasażerowie
ponieśli śmierć na miejscu. Ro-
bert Collinge i jego pilot Anton
Levitan doznali niewielkich obra-
żeń. (PAP)

KTO Z KIM GDZIE?

PIŁKA NOŻNA. Sobota godz. 15
Warta — Avia Świdnik, mecz o
mistrzostwo II ligi, stadion im. 22
Lipca; niedziela godz. 11 Lech —
Widzew Łódź, mecz o mistrzostwo
I ligi, boisko na Dębcu.

RUGBY. Sobota godz. 14.30 Po-
znania — Rugby-Football London
East Club; niedziela godz. 14 re-
prezentacja seniorów Poznania —
Rugby-Football London East Club,
poniedziałek godz. 11 Polonia —
Rugby-Football London East Club,
boisko przy ul. Harcerskiej, międ-
zynarodowe mecze towarzyskie.

SPÓŁDZIELNIA PRACY LEKARSKO-SPECJALISTYCZNA
W POZNANIU

POLECA USŁUGI świadczone przez

PRZYCHODNIE W „DOMU USŁUG”
ul. Sciegiennego 64, telefon 67-97-91

W NOWO OTWARTEJ PRZYCHODNI MOŻESZ UZYSKAĆ
FACHOWĄ PORADĘ LEKARSKĄ ORAZ PRZEPROWADZIC
NIEZBĘDNE BADANIA SPECJALISTYCZNE W ZAKRESIE:

- | | |
|----------------|----------------------------|
| — GINEKOLOGII | — ORTOPEDII |
| — OKULISTYKI | — CHOROBY DRÓG ODDECHOWYCH |
| — LARYNGOLOGII | — EKG |
| — UROLOGII | — RTG MEDYCZNY |
| — INTERNISTYKI | — LABORATORIUM ANALIZ |
| — KARDIOLOGII | — LEKARSKICH |
| — NEUROLOGII | — PEDIATRII |

PACJENCI KORZYSTAJĄ Z RECEPT ZNIŻKOWYCH
PRZYSŁUGUJĄCYCH Z RACJI UBEZPIECZENIA I RENT.

UWAGA! Przychodnia Pediatryczna w Poznaniu przy placu Wielkopolskim 5 oraz
RTG medyczny w Poznaniu — ul. Podhalańska 14 (Solacz) — z dniem 12 XII 1977 r.
ZOSTAŁY PRZENIESIONE NA UL. SCIEGIENNEGO 64. 144-K1

Praca

Potrzebna gosposia i pra-
cownik — gospodarstwo
rolne, Poznań, ul. Staro-
łęcka 184. 52322g

Przyjmę kierowcę kon-
wojenta do transportu
również emeryta. Poznań,
Litewska 1, parter po
godz. 18. 52392g

Przyjmę cukiernika, może
być emeryt, dla zamie-
scowego mieszkani-
a, pewnie. Cukiernia, Ście-
szew, Łaskowa 19. 52123g

Pomoc dla starszej kobie-
ty, kilka godzin dziennie,
na Raszynie. Tel. 67-50-18,
po godz. 16. 52264g

Przyjmę krawca-wą umie-
jącą kroić i szyć konfek-
cję młodzieżową. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 52298g

Kobieta do pracy w szklar-
ni — przyjmę. Smardzew-
ska 13. 52226g

Potrzebne pracownice.
Praca przy gościach.
Suchy Las, Promienista
9, Dojazd autobusem 110.
52237g

Warsztat ślusarski, przy-
jmę pracownika. Gryz-
yński, ul. Górecka 164.
52323g

Pracownicy do ogrodnic-
twa, potrzebni. Poznań,
Młta 22. 52341g

KIEROWNICTWO PRODUKCJI FILMU „ZMORY”

kupi lub wypożyczy następujące przedmioty:

REKWIZYTY:

1. Meble, lampy, sztychy, ramy, dywany, kilimy, na-
rzuty, zasłony, firanki, obrusy, misy, zastawy stoło-
we, bielizna pościelowa i inne przedmioty wyposaże-
nia mieszkań i biur, a także osobistego użytku
z lat 1900—1930.
2. Zabawki z lat 1900—1930.
3. Przybory szkolne, albumy, czasopisma z lat 1900—
1920.

KOSTIUMY:

1. Odzież, swetry, nakrycia głowy, obuwie: damskie,
męskie i dziecięce (7—15 lat) z lat 1910—1930.
2. Laski, parasole, torby, sakwojaże.
3. Ozdoby z piór.

Chętnych do sprzedaży lub wypożyczenia, prosimy o oso-
biste zgłoszenie się wraz z przedmiotami, w dniu 2. IV. 1978
roku w godz. 10—18 oraz w dniu 3. IV. 1978 r. w godz. 14—18
na terenie kortów AZS, ul. Noskowskiego 25 — Poznań.

684-K2

UWAGA UCZNIOWIE KLAS VIII!

„Społem” WSS Oddział Produkcji w Poznaniu
OGŁASZA ZAPISY KANDYDATÓW

do 2,5 - letniej

Zasadniczej Szkoły Zawodowej
Przemysłu Spożywczego

w zawodzie

CIASTKARZ, PIEKARZ i MASARZ

oraz do 3 - letniej

Zasadniczej Szkoły Gastronomicznej

w zawodzie

KUCHARZ

Przyjmujemy również kandydatów do zawodu

ŚLUSARZ i ELEKTROMONTER

Chętnych do dalszej nauki, kierujemy do Technikum.

Uczniowie w czasie nauki otrzymują wynagrodzenie.

W czasie trwania nauki umożliwiamy:

- ulgowe wyżywienie w stołówkach
i zakładach gastronomicznych,
 - pomoc materialną w zakwaterowaniu,
— obozy wypoczynkowe.
- Po wyuczeniu gwarantujemy zatrudnie-
nie w nowoczesnych i zmechanizowanych
placówkach na terenie m. Poznania.
Zgłoszenia kandydatów z terenu m. Po-
znania i woj. poznańskiego przyjmuje
Dział Służb Pracowniczych, Poznań, ul.
Grunwaldzka 55 barak 18, pokój 10, tele-
fon 675-681. 872-K1



Praca

Ucznia przyjmie, Stemplar
11a, Żydowska 33, 52608g

Przyjmie ekspedientkę do
stemplarni z możliwością
wyuczenia zawodu. Szcze-
gółowe oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dia 52607g

Samodzielnego mechanika
samochodowego zatrudni-
cie. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dia 52609g

Przyjmie murarza i robot-
ników, tel. 525-61.

51870g

Uczniów, kobiety, mężczyzn
z — przyjmie ośrodek
w Poznaniu, Kasztela-
ńska 69. 52367g

Zatrudnię kamieniarza lub
przyczołozego. Warsztat,
Tarnowo Podgórne, koło
Poznania, Szajek, 52374g

Przyjmie pracowników o-
bowiazkowych na wtrys-
karki ręczne — referencje
oraz wyczerpujące ofe-
rty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dia 52380g

Malarza potrzebn. Enkla
14 m. 8. 52499g

Spawacza gazowego i ro-
botnika, praca stała przy-
mę. Warsztat, Kościelna
58a. 52504g

Przyjmie blacharza samo-
chodowego. Warsztat Sa-
mochodowy, Zabno k. Mo-
siny, gm. Brodnica. 52509g

Potrzebny pracownik na
pół etatu do lekkich prac.
Ul. Swierczewska 3. ko-
niec Opatowskiej. 52511g

Wybuduje garaż z wla-
snego materiału. Korcz,
Puszczykowo, ul. Poznań-
ska 3. 52425g

Gospodynie przyjmie, rów-
nież zamieszkać, zna-
komie warunki. Telefon
735-83. lub oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dia
52438g

Fryzjerka potrzebna. Zu-
rawia 10. 52444g

Zatrudnię flakarza. Tel.
32-06-43. 52447g

Krawcowa (z maszyną
wieloczynnościową), po-
trzebna. Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dia
52457g

Panie do szycia (z maszy-
ną wieloczynnościową) —
potrzebne zaraz. Oferty
„Prasa”. Grunwaldzka 19
dia 52462g

Przyjmie starsza pania do
prowadzenia domu, 6 go-
dzin dziennie, warunki
bardzo dobre. Os. Kraju
Rad, tel. 20-63-57, po
godzinie 16. 52491g

Zatrudnię murarzy i po-
mowników. Praca stała.
Tel. 67-57-70. 52473g

Nauka

Potrzebny polonista, za-
kres szkoły średniej. Ofe-
rty „Prasa”, Grunwaldzka
19, dia 52019g

Matematyka — korepe-
tycje. Szalb, tel. 52467g

Uczę angielskiego. Gruch-
man, tel. 20-11-47. 52234g

Kupno

Kupię bony PeKaO. Tel.
66-53-57. 52213g

Kupię chiński (oriental-
ny) zegarek kieszonkowy,
zegar, drobniaki. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dia 52228g

Bony PeKaO — kupię. Of-
erty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dia 52319g

Kupię serwis obładowy
dwunastoosobowy. Tele-
fon 33-08-63. 52358g

Sprzedaż

Łańcuszek złoty sprze-
dam. Osiedle Jasiełłonskie
44 m. 6, po godz. 16.
52607g

Sadzonki pomidorów sorze-
dam. Poznań, Smardzew-
ska 19, tel. 435-07. 52648g

Prasę młotostodową sprze-
dam. Bolkowicka 10. 52117g

Sprzedaż betoniarke 150
l i pompe ręczną do wo-
dy. Chmielewski, Poznań,
ul. Pokrzywno 46. 52127g

Jalówki wysokocelne o-
raz rozróżniacz obornika
sprzedam. Kubiak, Trzek
koło Kostrzyna Wilko. 52131g

Sprzedaż saturator Pol-
ar S1. Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dia 52102g

Castrol — sprzedam. Tel.
20-02-43. 52154g

Castrol, sprzedam. Tel.
623-84, po godz. 16. 52155g

Sprzedaż pompy piwy-
kowania nieużywana, z gwa-
rancją. Tel. 67-39-69. 52252g

Szklarnie do rozbiórki —
sprzedam. Matysiak, Wol-
szyn, Marchlewskiego 36.
52258g

Sprzedaż sadzonek pomi-
dorów. Przeźmierowo, ul.
Rynkowa 70. 52231g

Psa, owczarka niemiec-
kiego, młodego, rodowód
sprzedam. Tel. 78-04-04.
52305g

Seradix do ukorzenia
sadzonek goździków sprze-
dam. Tel. 66-02-85. 52233g

Sprzedaż parowniki i a-
paratory chłodnicze SAF-
35. Tel. 518-96, godz. 14-
16. 52318g

Rozsade pomidorów i o-
górków, sprzedam. Jud-
kowiak, Baranowo, ul.
Poznańska 18. 52337g

Castrol GTX, sprzedam.
Tel. 433-68. 52429g

Sprzedaż pszczoły i
sprzet. Puszczykówo, No-
we Osiedle 1. 52339g

Sprzedaż przeczące ciąg-
nikowa, Czesław Mieloch,
Dębica 3, gm. Kórnik. 52399g

Sprzedaż okazjynie me-
blówiankę, stół, krzesła,
szafę, fotele (czerwone).
Tel. 747-74. 52437g

Sprzedaż nową Exactę
RTL 1000, Pancolarem
TTL, gwarancja, wyposa-
żenie. Tel. 33-02-95. 52443g

Sprzedaż domek campin-
gowy 25 m² (Chojko koło
Wronek — 50 m od jeziora).
Tel. Szamotuły 299-96
nr kierunkowy 96-09, w
dni powszednie godz.
8-14. 52466g

50 matek mernowsów i
mierzw, sprzedam. Zie-
liński, Grobla 18. 52469g

Clanick C-355 sprzedam.
Kazmierczak, Gortatowo
k. Swarzędza. 52473g

Sprzedaż Stara 25a skrzy-
niowego. Luboń, Krótka
5, od godz. 14. 52110g

Sprzedaż z powodu wy-
jazdu Fiata 125 1500. Za-
biżyn koło Wągrowca,
Szymankiewicz. 52133g

Części Fiata 850 kupię. Of-
erty „Prasa”. Grun-
waldzka 19 dia 52163g

Forda Escor'a, sprzedam.
Warszawa, tel. 17-92-79. 50479g

Samochód ciężarowy z sil-
nikiem Diesla, kupię. Te-
lefon 67-98-46. 52285g

Karoserie Fiata 125p sorze-
dam. Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dia 52106g

Warszawę 223 sprzedam.
Tel. 624-85. 52289g

VW 1302 L, sprzedam. Te-
lefon 67-11-17. 51970g

Warszawę M-20 sprzedam.
Tel. 33-27-74. 51991g

Warszawę (dobrą) sprze-
dam. Naramowice, Sar-
macka 10a m. 2. 52352g

Zastawę 750 sprzedam. Te-
lefon 12-01-48. 52348g

Sprzedaż silnik Fiata
1500. Tel. 32-11-38. 52099g

Zuka sprzedam. Telefon
32-17-08. 52373g

Przeguby, polskie, krzy-
żaki, końcówki, zawiesz-
nia oraz inne akcesoria,
poleca sklep, ul. Koper-
nika 6 (wjazd z ul. Strze-
leckiej) — Jodda. 52393g

Silnik górnazaworowy no-
minalny sprzedam. 04-310
Lwówek, Rynek 11. 52602g

Syrę 101 sprzedam. Tel.
745-88, godz. 18-21. 52613g

Sprzedaż Stara A 25 L,
lub zamienie na wywrot-
kę. Promienista 92 m. 3.
52407g

Kupię wał rozrządu do
Fiata 124. Tel. 78-02-39. 52454g

Nowo otwarty warsztat
mechaniki pojazdowej. Po-
znań, ul. Swierczewskie-
go 372, tel. 448-13. Special-
ność: silniki Dacla. Fiat
125p i 1265. Właściciel: R.
Bandurówicz i A. Kle-
bzak. 52423g

Kupię silnik lubina. Pu-
szczykówo, ul. Poznań-
ska 3. 52424g

Fiata 1500 fabrycznie no-
wego sprzedam. Oferty
„Prasa”. Grunwaldzka 19,
dia 52533g

Stara 25, w dobrym sta-
nie, okazjynie sprzedam.
Zbiżniew, Wąlkowski, Po-
znań, Błuszczoła 15. 52455g

Volkswagena 1300, rocz-
nik 1969, sprzedam. Ul.
Bonin 10 m. 31, godz. 9-
12 lub 17-19. 52461g

Zastawę 1100 i Onia Re-
kord 1500, sprzedam. Te-
lefon 429-36. 52480g

Syrę 103, sprzedam. Po-
znań, ul. Dzierżyńskiego
124 m. 7. 52486g

Sprzedaż nadwozie Sko-
dy 5-100. Poznań, ul. Nor-
wida 17 m. 29. 52492g

Lokale

Odstąpię lokal użytkowy.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dia 52505g

Panów na pokój trzyso-
bowy przyjmie. Oferty
„Prasa”. Grunwaldzka 19
dia 52498g

Sprzedaż czteropokojowe
własnościowe mieszkanie
— Winogrody. Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dia
51744g

Kupię mieszkanie własno-
ściowe. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dia 52509g

Małżeństwo bezdzietne —
członkowie SM, poszuku-
je pokoju. Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dia
52100g

Winogrody — M-3 wla-
snościowe sprzedam. Tel.
Zduńska Wola 81-26. 52156g

Uczennicom pokój z wy-
godami, wynajmę. Tur-
niowa 14. 52193g

Zamienie nowe mieszka-
nie M-3 na Os. Koper-
nika na większe. Oferty
„Prasa”. Grunwaldzka 19,
dia 52535g

Małżeństwo bezdzietne —
wynajmie samodzielne
mieszkanie lub pokój. Of-
erty „Prasa”. Grun-
waldzka 19 dia 52236g

Lokalu lub nomieszcze-
nia do przebudowy na za-
ład zegarmistrzowski, po-
szukuje Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dia 52242g

Zamienie spółdzielcze M-6
Winogrody — na podob-
ne Os. Kopernika. Oferty
„Prasa”. Grunwaldzka 19
dia 52324g

Wynajmę pokój 2-osoby-
wy, pełni niepalące. De-
biec, Chmielna 2c. 52326g

Kupię mieszkanie własno-
ściowe M-2 lub kawaler-
kę. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dia 52378g

Kupię M-2 własnościowe.
Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dia 52223g

Nieruchomości

Dom jednorodzinny (wo-
da, gaz), budynek gospo-
darczy, garaż, ogród 2400
m² zadrzewiony, sprze-
dam. Orzechowski, Swar-
zędz — Jasin, ul. Kwia-
towa 1. 52353g

Dom wylaczony 100 m² wy-
soki parter, garaż, tele-
fon, c.o., komunikacja
miejska Górczyn — Ra-
szyn, warsztat glazur-
niczy, maszyn (rynkowa
produkcja) pilnie sprze-
dam. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dia 52554g

Dom jednorodzinny c.o.
sprzedam. Zbiżniew Du-
dział, 62-053 Czrybno, gm.
Brodnica, k. Sremu. 52510g

Puszczykówo! Sprzedaż
domu, 6 pokoi, ogródek,
blisko lasu. Potrzebne je-
dno duże lub dwa mniej-
sze mieszkania. Oferty
„Prasa”. Grunwaldzka 19
dia 52178g

UWAGA, — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Dyrekcja Poznańskiego Przedsiębiorstwa
Budownictwa Przemysłowego nr 2
w Poznaniu, ulica Marchlewskiego 128

OGLASZA ZAPISY UCZNIÓW

do Zespołu Szkół Budownictwa nr 2 w Pile,
ul. Teatralna 1 — na rok szkolny 1978/79

W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- MURARZ - TYNKARZ,
- BETONIARZ - ZBROJARZ,
- MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH,
- MONTER KONSTRUKCJI STALOWYCH,
- MALARZ - SZKLARZ,
- CIEŚLA,
- POŚADZKARZ.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

dobry stan zdrowia i odpowiedni wiek kandydata
— od 15—17 lat.

NAUKA W SZKOLE TRWA 2 LATA.

Przy szkole jest internat dla młodzieży męskiej.

Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dy-
rekcja Rejonu Budowlanego PPBP nr 2 w Pile, ulica Mo-
tylewska 2. 983-K1

Kupię mały dom, również

czynszowy, wolnym mę-
szkaniem. Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dia 52387g

Oddam w dzierżawę do-
mek dwupokojowy, ogród
1500 m². Tel. 67-98-46. 52286g

Sprzedaż domek jedno-
rodzinny „szeregowy” w
stanie surowym. Włado-
mość: ul. Orkana 45 przy
ul. Leszczyńskiej. 52439g

Działkę budowlaną kupię.
Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dia 52472g

Sprzedaż domu piętrowy,
wolnostojący w Lesznie,
ul. Woljńska 6. 62151g

Sprzedaż tano dom jed-
norodzinny Poznań —
Wilda, okolica willowa,
ogród owocowy 950 m²,
realna możliwość użyska-
nia mieszkania, ładnego
75 m². Dr Rutkowski,
00-078 Warszawa, Bracka
20 m. 17. 51462g

Sprzedaż wille z wol-
nym mieszkaniem, ośro-
dek 2000 m². Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dia 52387g

Sprzedaż część domu.
Po sprzedaży dwupokoju
we mieszkanie zaraz do
objęcia. Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dia 52293g

Sprzedaż pół wille, par-
ter, wylaczona, ogródek,
garaż — Jezycze, w roz-
czeniu mieszkanie M-2,
własnościowe. Oferty
„Prasa”. Grunwaldzka 19
dia 52215g

Pilnie kupię działkę bu-
dowlaną, powyżej 600 m².
Tel. 474-53, oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dia
52227g

Sprzedaż tano dom jed-
norodzinny Poznań —
Wilda, okolica willowa,
ogród owocowy 950 m²,
realna możliwość użyska-
nia mieszkania, ładnego
75 m². Dr Rutkowski,
00-078 Warszawa, Bracka
20 m. 17. 51462g

Puszczykówo! Sprzedaż
domu, 6 pokoi, ogródek,
blisko lasu. Potrzebne je-
dno duże lub dwa mniej-
sze mieszkania. Oferty
„Prasa”. Grunwaldzka 19
dia 52178g

Naprawa telewizorów. Te-
lefon 645-08, Jędrzejow-
ski. 51972g

Poszukuje solidnych do-
stawców branży galante-
ryjno - odzieżowej i skó-
rzanej. Tel. 22-25-94. 52311g

Wykonuje usługi transpor-
towe i przeprowadzi z za-
i wylądunkiem. Telefon
627-31, Powąski. 52507g

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Uwaga, Handlowcy! Wy-
rób, dalsza odsprzedaż

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie

Konkurs Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnych w Poznaniu i „Głosu Wielkopolskiego“

Wiosna bez pożarów

NAGRODY RZECZOWE WARTOŚCI 9 400 ZŁ

Komenda Wojewódzka Straży Pożarnych w Poznaniu wspólnie z redakcją „Głosu Wielkopolskiego“ ogłasza konkurs o tematyce przeciwpożarowej pod hasłem „Wiosna bez pożarów“. Wśród trafnych odpowiedzi (przynajmniej 10 spośród 13 pytań konkursowych), które wystarczą podkreślić na kuponie, rozlosowane zostaną niżej podane nagrody rzeczowe, ufundowane przez KWSP w Poznaniu.

Oto one: radio tranzystorowe „Wanda“, gramofon WG-551, zegar ścienny „Kamer-ton“, mikser, sokowirówka „Malina“, elektryczna maszynka do golenia, lampa stołowa, diaskop „Ania“, suszarka do włosów, opiekacz chleba — o łącznej wartości 9 400 złotych.

PYTANIA KONKURSOWE

- Gdzie należy uzyskać zezwolenie na rozbicie biwaku w lesie?
a) w nadleśnictwie, b) w urzędzie gminy, c) w komendzie rejonowej straży pożarnych.
- Po jakiej drodze prowadzącej przez las można poruszać się samochodem?
a) po drodze, przy której stoi drogowskaz, b) po drodze, przy której stoi znak drogowy „jeden kierunek ruchu“, c) po drodze bez drogowskazu i znaku drogowego.
- W którym miejscu na terenach leśnych dozwolone jest biwakowanie łącznie z zaparkowaniem pojazdu i rozbiciem namiotu?
a) na skraju lasu, b) na polanie leśnej, c) na terenach obozowisk turystycznych.
- W jakiej najbliższej odległości od skraju lasu wolno rozpałać ogniska?
a) 40 m, b) 80 m, c) 100 m.
- Które z wymienionych urządzeń związanych do sieci elektrycznej wolno

pozostawić bez dozoru?

- żelazko, b) grzejnik akumulacyjny, c) grzałka elektryczna.
- Na jakie hasło łączy się natychmiast zamieszczone rozmowy telefoniczne w przypadku powstania pożaru?
a) ratunek, b) ogień, c) pożar.
 - Co ile tygodni powinny być czyszczone przewody kominowe palenisk kuchennych na wsi?
a) co tydzień, b) co 3 tygodnie, c) co 6 tygodni.
 - W jakiej odległości od punktów świetlnych wolno przechowywać materiały palne?
a) 0,1 m, b) 0,3 m, c) 0,5 m.
 - Jaki jest nr telefonu straży pożarnej w Twojej miejscowości?
 - Jakim środkiem gaśniczym najskuteczniej ugasisz pożar pojazdu mechanicznego?
a) wodą, b) piaskiem, c) halonem, proszkiem, CO₂.
 - Czym wolno rozpałać ogień w piecu?
a) lofixem, b) zanieczyszczonymi pakulami, c) benzyną.
 - Która sytuacja Twoim zdaniem powoduje najwięcej wypadków śmiertelnych ludzi w czasie snu?
a) czad wydobywający się z pieców, b) zaczadzenie towarzyszące pożarowi powstałemu w wyniku zaproszenia ognia palonym w łóżku papierosem, c) pożar powstały od nie wyłączonych elektrycznych urządzeń ogrzewczych.
 - Czy wolno w bezpiecznej odległości od zabudowań wypalać trawy lub pozostałości roślinne?
a) nie wolno, b) wolno pod nadzorem, c) wolno bez nadzoru.

Na rozwiązania czekamy do piątku, 14 kwietnia br.

Ostrożnie z octem!

HUMORESKA

Niedzielnny poranek wielkanocny zakwitł tak pięknie — jak dziewczyna na po otrzymaniu długo oczekiwanej listy od ukochanego, odbywającego służbę wojskową, i tak zachęcająco do życia — jak 500 złotych znalezione niespodziewanie na ulicy tuż przed pierwszym. W rodzinie Parzęgów już od wczesnych godzin trwała świąteczna krzątania, której ukoronowaniem miało być tradycyjne śniadanie wielkanocne. Podczas gdy pani domu wykladała w kuchni na półmiski, talerze, talerzyki i tacki przygotowane potrawy o jakich nie śniło się nawet ekspertom od kuracji odchudzających — najmłodsza latorość rodu, 10-letnia Bula (oficjalnie: Bożena — Urszula — Jolanta) transportowała to wszystko ostrożnie do sąsiedniego pokoju, układając na stole najcenniejsze ozdoby świąteczne, zwanachów i kolorów. Przez otwarte okno z uśmiechem zaglądała do jadalni siostry i siostrzeńcy, którzy radośnie śniadali przy stole. W tym momencie do jadalni wszedł ojciec, który przyniósł z sobą kieliszek wina.

Było niemal pewne, że nie już nie zakłóci świątecznego nastroju, kiedy z łazienki dobiegł nieco potłuczony głos magistra Parzęgi:

— Henia! Gdzie do licha, wyparowała moja benzyna do zapalniczki?!

— Gdybyś nie siedział pół dnia przed lustrem i przyszedł mi pomóc, to łatwo byś ją znalazł — odtelegrafowała z kuchni. — Stój tutaj, kolo pieca, przecież sama przelewałam wszystkie resztki do butelki po oście, właśnie — żeby nie wyparowała.

Po minucie pan domu znalazł się w kuchni, a po dalszych dziesięciu stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że butelka rzeczywiście wyparowała wraz z benzyną.

— Ile tego mogło być? — zapytał, wolno cedząc słowa.

— No... chyba z pół litra — niepewnie odparła małżonka.

— Wystarczy — złośliwie skwitował mąż. — I truć na znajdowała się w butelce z nalepką „ocet“, tak? — upewnił się.

— Tak... Boże! „Ciotka“ Aniela!!!

W tym miejscu wypada wyjaśnić, że starsza dama, nosząca owo dziwne imię, była od niedawna pomocą domową państwa magistrów Parzęgów. Na jej to barkach spoczęło przygotowanie świątecznego menu, po czym przy sobocie po robocie, wzięła była wolne i na dwa dni wyjechała do krewnych w nieznane. Na obficie zastawiony uszakim jadłem stół padł tedy straszliwy cień podejrzenia.

Galaretką z nóżek — z benzyna, benzynowe buraczki z chrzanem, zrazy na benzynie, śledzik w...?

— No, ale przecież do rosółu benzyny się nie dodaje — spróbowała ratować sytuację Parzęgowa, kiedy cała rodzina przerywno zasiała za stołem.

— Benzyna na ogół nie — wykrzyknął autoritarnie magistr Parzęga. — Ale słodko wiesz jak ona robi na przykład lane kluski?

Zapadła ponura cisza.

— Tato — odezwała się milcząca do tej pory Bula — przecież nie możemy tak siedzieć do wieczora. Jestem głodna. Zjedźmy chociaż te kaczki nadziewane jabłkami.

— Dziecko kochane! — przerwała jej gwałtownie matka. — Ta kaczka stała już prawie nad grobem. Nie wiem jak długo żyją kaczki, ale nasza z pewnością weszła już w wiek emerytalny. A jak miewa się używa sposobów, aby skruszało. Na przykład moczy się je w benzynie...

— W oście — łagodnie poprawiła dziecko.

— Może być też terpentyna — złośliwie dorzucił ojciec.

Dalsze redagowanie Nowej Kuchni Polskiej zakłócił dzwonek u drzwi, które w ślad za tym otworzył się bez zaproszenia i korytarz wypełnił swoim gwarem rodzinka Wabirów: mama, tata i syn, również Bula. Zaprzęgnięto

na familię, nie zważając na kwaśne jak ocet miny gospodarzy, przywitała się serdecznie, po czym — nie czekając na gościnne gesty — wtargnęła do jadalni i bezceremonialnie zajęła miejsca za stołem.

— No, to znowu razem — stwierdziła głowa rodu Wabirów, nakładając sobie sporą porcję galaretki z nóżek wielkopolskich. — Wicie, przechodziliśmy właśnie i wpadło nam do głowy, żeby was odwiedzić. A... wy, coście tacy ponurzy?

— Nic, nie, my już właściwie po śniadaniu. Wybaczcie, że zostaliśmy takie skromne resztki, ale nikt się nie spodziewał... — usprawiedliwiał się spiesznie magistr Parzęga, nieznacznie jakoś, czując na sobie karzące spojrzenie małżonki.

Goście wszakże palaszowali z zapalem, nie zwracając uwagi na to, że pani domu przegrzała towarzysko konwersację suchym chlebem. A kiedy już smakowite treści świątecznego stołu zniknęły bezpowrotnie w nadzwyczaj pojemnych żołądkach trojga Wabirów, ich dziećmi zaś sięgnęło po dotychczas ponikane buraczki z chrzanem — tłumione sumieniem magistra Parzęgi wybuchło wulkanem:

— Nie!!! — ryknął, przewracając gwałtownie krzesło. — Nie... przynuszczałam, że... się jeszcze spotkamy — dodał już spokojnie, ale bez sensu.

Chwilowa konsternację wyjaśnił znowu dzwonek u wejściowych drzwi. Gospodyniami, świadoma niebezpieczeństwa i odpowiedzialności wyrzuciła na pierw przez „judasza“. Tym razem jednak była to tylko sąsiadka z naprzeciwka:

— Wesołych Świąt, pani Parzęgowa — powiedziała, wciskając jej w rękę butelkę z etykietką „ocet“. — A to, to jest ta benzyna, com ja wczoraj od Anieli pożyczyla, żeby wywabić plamę na spodniach świątecznych. A teraz idziemy z rodziną na spacer, żeby się dobrze jado uleżało...

Parzęgowej serce podskoczyło do gardła, a żołądek... do serca.

ZBYSZEK KRUSZONA

między WIERSZAMI

SMAK STULETNIEGO WINA

Moment pełny napięcia, tak jak przy otwieraniu antycznych grobowców: amerykańscy eksperci po raz pierwszy skosztowali i ocenili smak stuletniej kolekcji francuskich i włoskich win. 30 skrzyń z tymi trunkami odkryto ostatnio w zapomnianej piwnicy starego pałacu bogatego bankiera z Albany (stan Nowy Jork). Wynik tej ekspertyzy był różnicowany. Nie wszystko co stare okazało się dobrym. Tylko 25 procent znalezionych butelek szlachetnego płynu było znakomitej, aromatycznej jakości i na zamierzonej aukcji ma osiągnąć cenę po 700 dolarów. Reszta tego „skarbu“, z ma tymi tylko wyjątkami, nie nada się do konsumpcji.

NARKOMANI W KOLYSCE

W Nowym Jorku przyszło na świat 1000 dzieci z oznakami... narkomanii. Stało się tak dlatego, że ich matki będąc w ciąży nie zrezygnowały z zażywania heroiny.

Te przerażające fakty podała komisja ONZ do zwalczania narkomanii z siedzibą w Genewie.

Jak wynika z danych tej komisji, najwięcej, bo około 600 000 narkomanów znajduje się w USA. W Europie „przoduje“ pod tym względem Francja, w której narkotyzuje się około 100 000 osób, a dalej RFN — 35 000 oraz Holandia 15 000 osób.

DORADCY PRZECIWKO... STRESOM

Wielkie koncerty amerykańskie zaczęły się interesować kłopotami psychicznymi swych pracowników. Zatrudniają obecnie około 500 psychiatrów i psychologów, którzy mają zapobiegać stresom, wrzodom żółtą na tle nerwowym oraz szerzącemu się alkoholizmem. Firmy specjalistyczne, takie jak „Stress Control Systems Inc.“ oferują przedsiębiorstwom swe usługi doradcze pod znanym hasłem: „Stać się oczywiste, że psychologiczne kłopoty robotników mogą firmę kosztować majątek“.

Paradoksy XX wieku

Przechowywany skarb

Na przedwiośnie 1945 r. na polecenie Hitlera dokonano wyboru ok. 9 000 obrazów i rzeźb gloryfikujących faszystowską Rzeszę, aby zabezpieczyć je w specjalnych schronach jako „ideową spuściznę dla przyszłych pokoleń“. Po wojnie cały ten pompatyczny kicz został przez Amerykanów formalnie skonfiskowany jako jawna propaganda hitlerizmu oraz złożony w magazynach wojskowych w Waszyngtonie i w Pueblo w stanie Colorado. Alieci niedawno do Pentagonu wpłynął z RFN oficjalny wniosek o „zwrot tych dzieł sztuki, zapisanych na karcie współczesnej historii narodowej“.

I rzeczywiście, prasa RFN odnotowała w tych dniach, że Pentagon zapowiedział przychylnie potraktowanie petycji o zwrot skarbu brązowych muz. Izby — zgodnie z życzeniem Fuehrera — mógł być udostępniony niemałemu już dziś zachodniomiejemskiemu „pokoleniu następców“. (PAP)

Rys. GWIDON MIKLASZEWSKI



— Słuchaj, jaki to dokładnie był ten przepis na babkę drożdżową?

ŚWIĘTA OD KUCHNI



— Widzę, że znowu robiłaś babkę ponczową!



— Nie chciałam, żebyś się rozczarował. To nie jest majonez, ale maseczka kosmetyczna dla mnie.



— Przypalone ciasto — to mogę zrozumieć, ale przypało na salata?...



— Czy można panią prosić o przepis?



— Nie, nie, to nie u nas tak ładnie pachnie, lecz u sąsiadów...